

JERZY MICHALSKI  
Instytut Historii PAN

## POCZĄTKI OPOZYCYJNEJ DZIAŁALNOŚCI FRANCISZKA KSAWEREGO BRANICKIEGO

Franciszek Ksawery Branicki był, jak wiadomo, przez długie lata przyjacielem i zaufanym współpracownikiem Stanisława Augusta, wypróbowanym w wielu okolicznościach, a zwłaszcza w trudnym okresie konfederacji barskiej. W listopadzie 1772 r. Stanisław August bez wiedzy ministerium, a więc Czartoryskich<sup>1</sup>, i wbrew woli posła rosyjskiego Ottona Stackelberga<sup>2</sup> wysłał Branickiego do Francji w beznadziejnej misji zyskania jej pomocy przeciw rozbiorowi. Miał też on podjąć niełatwe zadanie doprowadzenia do zgody i współdziałania z emigracją pobarską. Sam król przyznał, że zdecydował się na ten krok, aby mieć czyste sumienie wobec siebie i opinii publicznej, że nie zaniedbał żadnego środka ratunku<sup>3</sup>. Król nie był chyba całkowicie pewien, czy Branicki posiada wystarczające kwalifikacje do powierzonych sobie misji, gdyż dodał mu jako doradcę Francuza w swej służbie generała Étienne'a de Rieule'a. Misja Branickiego, jak można się było spodziewać, nie przyniosła sukcesu,

<sup>1</sup> Poseł pruski w Warszawie Gedeon Benoît twierdził, że Stanisław August wysłał Branickiego „sans l'avis de personne”, *Politische Correspondenz Friedrichs der Grossen* (cyt. dalej PC), t. 33, Berlin 1909, s. 148; „Król na konferencji u księdza kanclerza doniósł w sekrecie, iż Branickiego wysłał do Francji, aby sam widział, jakie ratunki być mogą. To samo król na radzie ministrom doniósł, co ich nie mało zdziwiło”, zapis w dzienniku marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego pod 9 XI 1772, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (cyt. dalej APP) 82 I; według brytyjskiego rezydenta w Warszawie Thomasa Wroughtona ministrowie polscy i powszechna opinia uważała wybór Branickiego za nieodpowiedni, Notatki W. Konopczyńskiego, rkp. BJ, akcesja 39/61; wybór osoby Branickiego określał jako „inexplicable” agent Stanisława Augusta w Paryżu Jean Monet w liście do ministra księcia Emanuela d'Aiguillon 2 stycznia 1773, Archives des Affaires Etrangères (cyt. dalej AE), Pologne, Correspondance 306; jak wątpliwą estymą cieszył się Branicki, świadczy (fałszywa) wiadomość, iż „burdę jakąś zrobił w Paryżu i jest aresztowany”, A. Ostrowski do J. Zaremby 21 I 1773, rkp. BK 2120; podobnie Dominik Cetner donosił 24 stycznia 1773 Jerzemu Mniszchowi, „z Branickim jakąś się wielka w Paryżu stała awantura, której nie można dać wiary, ażeby się ta aż o Bastylię opierała”, rkp. BC 3868.

<sup>2</sup> Stackelbergowi „król konfidował wyjazd Branickiego, na co poseł oświadczył, iż to wiele królowi zaszkodzi”, zapis w dzienniku Lubomirskiego pod 11 XI 1772, rkp. APP 82 I; „l'envoyé [Stackelberg] paroît jeter beaucoup de ridicule sur cette démarche qu'il traite comme être de la dernière incon séquence”, saski rezydent w Warszawie A. Essen do ministra K. Sackena 14 XI 1772, Sächsisches Haupt-Staats-Archiv Dresden (cyt. dalej SHStA Dresden) loc. 3564; o niezadowoleniu posłów rosyjskiego, austriackiego i pruskiego donosił August Essen w relacji z 21 listopada 1772, ibidem.

<sup>3</sup> J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, KH 93, 1986, 4, s. 973.

jedynie pierwszy zgrzyt między nim a królem. Miał on bowiem okazać monarsze nieposłuszeństwo i nielojalność. „Branicki s'acquitta le plus mal que possible de sa commission sans suivre ni les directions du roi ni les avis du général Rieule, que le roi lui avait donné pour aide et conseil”<sup>4</sup>. Zło polegało nie tylko na niepowodzeniu misji, ale i na niekorzystnych zmianach osobowościowych, jakie w jej czasie dokonały się w tym cięższym się dotąd pełną aprobatą królewską człowieku. Otoczenie księcia orleańskiego Ludwika Filipa, w które Branicki wszedł w czasie pobytu we Francji, wpłynęło na niego, zdaniem Stanisława Augusta, demoralizująco. Nastąpiła recydywa nadużywanie alkoholu, z czego wyzwolił się był wcześniej wskutek perswazji króla, zrodziło się nadmierne przekonanie o własnej wartości i towarzyszące temu nieposłuszeństwo i nonszalancja wobec swego monarchy, co wyraziło się w zaniedbaniu składania sprawozdań z misji i samowolnym jej przerywaniu<sup>5</sup>. Wydaje się jednak, że czerń tej oceny zageściła się wskutek dalszych wypadków. Rzeczywiście postępowanie Branickiego było krytykowane przez generała de Rieule'a, ale dotyczyło to spraw drugorzędnych. Zasadnicze powody niepowodzenia rozmów leżały w obiektywnej sytuacji, na którą takie czy inne postępowanie Branickiego nie miało wpływu. Wprawdzie Branicki przedłużył wbrew poleceniom króla pobyt we Francji, motywując to potrzebą kuracji u wód, król jednak to zaakceptował<sup>6</sup>.

W 1773 r. Stanisław August nie wyzbył się jeszcze życzliwości dla Branickiego i przekonania, że będzie on mu użyteczny<sup>7</sup>. Dowodem tego było nadanie 10 kwietnia buławy polnej koronnej, a w niecały rok potem (8 IV 1774) buławy wielkiej i wprowadzenie go do Delegacji sejmowej<sup>8</sup> w charakterze szefa grupy regalistów<sup>9</sup>. Stanisław August wysłał go też w kwietniu 1774 r. do Petersburga w nadziei, że uda się nie dopuścić do ustanowienia Rady Nieustającej i związanego z tym poważnego ograniczenia królewskiego ius distributivum oraz powstrzymać dalsze ponadtraktatowe aneksje pruskie. Stanisław August liczył także, iż Branicki potrafi uzmacnić jego pozycję wobec dworu petersburskiego tak, aby ten ostatni uzgadniał z królem swoje zalecenia dotyczące wewnętrznych spraw

<sup>4</sup> *Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski* (cyt. dalej *Mémoires*), t. 2, Leningrad 1924, s. 11–12; pobieżny opis misji dał W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, t. 2, Warszawa 1991, s. 691 i 693–694.

<sup>5</sup> É. de Rieule do M. Glayre'a 13 XII 1772, *Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre. Correspondance relative aux partages de la Pologne*, wyd. M. Mottaz, Paris 1897, s. 91–92.

<sup>6</sup> Stanisław August 13 stycznia 1773 r. pisał do J. Moneta, że nakazał Branickiemu wyjechać z Paryża, ale w liście doń z 20 lutego 1773 r. uznawał potrzebę jego kuracji, ibidem, s. 100 i 102.

<sup>7</sup> „Le roi ne voulut de longtemps voir en lui que l'homme qui l'avait servi (bien ou mal), mais à tout risque et dont plusieurs qualités pouvaient encore lui être utiles”, *Mémoires*, t. 2, s. 201–202.

<sup>8</sup> W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 251; krok ten ułatwiony był przez dobre stosunki Branickiego z Adamem Ponińskim, który zaręczył za niego Stackelbergowi, *Mémoires*, t. 2, s. 202.

<sup>9</sup> „Le roi donna le mot à tous ses amis de regarder Branicki comme leur chef dans la Délégation et comme l'organe de ses intentions qu'ils devaient toujours soutenir de leurs suffrages”, *Mémoires*, t. 2, s. 202.

polskich<sup>10</sup>. Sam Branicki, z właściwą sobie fanfaronadą, kreślił perspektywę istotnego wpłynięcia na rosyjską politykę zagraniczną w kierunku antypruskim i profrancuskim<sup>11</sup>. Przebieg misji Branickiego znany jest dość powierzchownie<sup>12</sup>, najważniejszych celów nie zdołał osiągnąć. Zdołał natomiast, jak się miało okazać, w sposób trwały, sympatię i protekcję faworyta Katarzyny II Grigorija Potemkina, który dostrzegł w nim odpowiednie narzędzie do realizacji swoich celów w Polsce. Wyrobił sobie też rosyjskie polecenie nadania ekspektatywy bogatego starostwa białocerkiewskiego. Nikita Panin motywował to tym, że Branicki „peut servir utilement à nos affaires, je le vois en bon train d'attachement à la Russie et je crois que c'est le lier plus étroitement à nous et pour longtemps que l'obliger d'une façon aussi essentielle”<sup>13</sup>. Poseł saski w Petersburgu generał Johann Osten-Sacken konstataował, że uczyniono wiele osobiście dla Branickiego, a niewiele dla jego ojczyzny i króla<sup>14</sup>. A rezydent saski w Warszawie był przekonany, że Branicki wszedł w sekretne związki z Rosją niekorzystne dla Rzeczypospolitej, ale zgodne z celami rosyjskiej polityki rozciągnięcia w niej influencji. Cytował przy tym rzekomą wypowiedź biskupa Michała Poniatowskiego, że Branicki w pierwszej swojej misji petersburskiej zyskał buławę hetmańską, w drugiej dziedzictwo bogatego starostwa, więc w trzeciej może uzyskać koronę, „Le plus ou le moins d'autorité que l'on accordera à sa charge prouvera le degré de confiance que la Russie lui accorde” — stwierdzał August Essen na koniec relacji<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> „Le comte Branicki doit — — travaille à faire goûter la maxime de n'envoyer aucun ordre relativement aux affaires de Pologne — — sans se concerter préalablement avec le roi”, Stanisław August do F. K. Branickiego 4 IV 1774 (streszczenie), rkp. BPAU-PANKr 1663.

<sup>11</sup> „Monsieur Branicki m'a dit en confidence qu'il tâchera d'unir la Russie avec la Pologne contra le roi de Prusse et fera ses efforts pour persuader l'impératrice de se liguier avec la France, qu'il agira en tout de concert avec monsieur Durand, qu'il a un véritable attachement pour la France, qu'il ne voit de salut pour son roi que dans ses liasons avec elle et qu'il ne désire rien tant que de se rendre par là utile pour la France et sa patrie”, W. Jakubowski do E. d'Aiguillon 26 III 1774, AE, Pologne, Correspondance 307; że były to fantasmagorie, świadczą słowa szefa rosyjskiego Kolegium Spraw Zagranicznych Nikity Panina w liście do O. Stackelberga z 26 maja 1774 r.: „Il [Branicki] est venu — — jeter les hauts cris et faire des lamentations contre la conduite du roi de Prusse. Sur cela il a en poche nombre des plans et des projets chimériques, tels qu'on enfente l'à-bas sans compte ni mesure. Comme tout cela ne tend pas moins qu'à anéantir le concert, vous penser bien qu'on ne viendrs pas à bord de m'y induire d'aucune manière que ce soit; mais bien plutôt, par la connaissance que j'ai des têtes polonaises, je me flatte que je dissiperai ces illusions et que je fixerai le comte Branicki à ce qui sera raisonnable”, SIRIO, t. 135, Sankt-Peterburg 1911, s. 116.

<sup>12</sup> K. M. Morawski, *Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim*, KH 24, 1910, 1/2, s. 136–137; W. Konopczyński, *Geneza*, s. 293–295.

<sup>13</sup> N. Panin do O. Stackelberga 26 V 1774, zob. wyżej przyp. 11; stwierdzenie, że życzeniem Katarzyny II jest, aby starostwo białocerkiewskie Branicki otrzymał w dziedziczną własność, w depeszy Panina do Stackelberga b.d. dziennej (VIII 1774), do której dołączony projekt odpowiedniej konstytucji, ibidem, s. 203; rzecz nie była okryta tajemnicą, donosił o niej A. Essen w depeszy do K. Sackena 14 września 1774 r., SHStA Dresden, loc. 3565.

<sup>14</sup> J. Sacken do A. Essena 1 IX 1774, SHStA Dresden, loc. 3565.

<sup>15</sup> A. Essen do K. Sackena 17 IX 1774, ibidem.

Udekorowany własnoręcznie włożonym nań przez Katarzynę II orderem św. Andrzeja Branicki wrócił 17 czerwca do Warszawy. Już wówczas Stanisław August konstatował, że hetman kieruje się własnymi celami. W związku z bliżej nieznanym wystąpieniem Branickiego przeciw Aleksandrowi Sapieże król pisał do siostry hetmana, swej dawnej faworyty Elżbiety Sapieżyny: „A co do brata wać pani, to widzę coraz bardziej, że tyłu pokusom i zasadzkom podlega, iż ja coraz bardziej muszę się przyzwyczajać na niego patrzeć jako na człowieka, który swymi drogami do swoich zamysłów jakichkolwiek iść chce i będzie”<sup>16</sup>. Król nie wycofał się jednak z tego praktycznych konsekwencji. Nadal liczył, że swymi świadczeniami (częściowo uzasadnionymi rekompensowaniem konfiskaty przez Austrię starostw Branickiego w Galicji jako kary za misję paryską) zdoła utrzymać hetmana przy sobie. Król kupił mu za przeszło 400 000 zł pałac, od 1 stycznia 1775 r. płacił pensję 400 dukatów miesięcznie i rzekł się na jego korzyść przyznanego sobie dziedzicznie starostwa białocerkiewskiego<sup>17</sup>.

Po powrocie z Rosji Branicki według Essena miał się publicznie chwalić, że jako hetman będzie niezależny od Rady Nieustającej i że jego władza będzie równa władzy hetmanów sprzed 1764 r. Wzbudziło to zdziwienie i wręcz popłoch („l’alarme”). „On verroit — pisa Essen — un roi gêné à bien d’égards dans son autorité par ce Conseil et un grand général, chef de toute l’armée, indépendant du roi et de ce tribunal, établir une deuxième autorité en Pologne non seulement égale, mais supérieure à celle de Sa Majesté”. Wiele jednak osób, zdaniem Essena, sądziło, że listy, które przywiózł z sobą Branicki, są pozorne i że właściwe rozkazy zna Stackelberg. Rezydent saski uznał, że problem zakresu władzy hetmańskiej rozstrzygnie się, gdy pod obrady Delegacji wejdzie sprawa Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej<sup>18</sup>. W następnej depeszy donosił, że ciągle nie wiadomo, jak szeroka władza przyznana zostanie hetmanom. Kilku delegatów pytało o to Stackelberga i mieli być przez niego uspokojeni stwierdzeniem, że często obietnice dawane w Petersburgu różnią się od rzeczywistości w Warszawie. „Cette affaire — pisał Essen — va se développer en peu de temps et je pense, que si le comte Branicki trouve monsieur de Stackelberg froid dans l’épaulement de ses intérêts, il saura bientôt quel prix attacher aux lettres apportées de Pétersbourg, écrites alors pour le faire partir content et se débarrasser de lui”<sup>19</sup>. Tymczasem zachowanie Branickiego sprawiało kłopot Stackelbergowi i powodowało ogólne zamieszanie. Hetman występował przeciw ponadtraktatowym aneksjom pruskim i austriackim, obiecując skuteczną protekcję ze stro-

<sup>16</sup> Stanisław August do E. Sapieżyny 19 VIII 1774, rkp. BC 708. Fragment tego listu przytacza Kazimierz M. Morawski, op. cit., s. 138.

<sup>17</sup> K. M. Morawski, op. cit., s. 135–138; „Wypisanie, jakie tylko zachodziły rachunki między szkatułą jkmci a jw. Branickim z kwitów tak szkatuły do archiwum kamery oddanych, jako też i z ksiąg i dokumentów kasy generalnej”, AGAD, tzw. Archiwum Królestwa Polskiego (cyt. dalej AKP) pudło 89, karton II, nr 37.

<sup>18</sup> A. Essen do K. Sackena 21 IX 1774, SHStA Dresden, loc. 3565; o zdezawuowaniu przez Panina rozkazu w sprawie Rady Nieustającej, zob. W. Konopczyński, *Geneza*, s. 295.

<sup>19</sup> A. Essen do K. Sackena 24 IX 1774, SHStA Dresden, loc. 3565.

ny Rosji, która ma mieć wyłączną influencję w Polsce z wykluczeniem pozostałych rozbiorców. Domagał się uchwalenia wysokich podatków, podniesienia liczby wojska do 36 000 i wyłącznej dla siebie nad nim władzy. Stanisław August był zbity z tropu („décontenance”) takim zachowaniem swego faworyta i „s'est déjà deux fois vivement brouillé avec lui”<sup>20</sup>. W dalszych relacjach Essen zapewniał, że Branicki zobowiązał się wobec Rosji „de veiller sur la conduite de roi, de le tenir toujours dans la soumission pour la cour de Petersbourg” i że Stackelberg choć niezadowolony z tak silnej pozycji hetmana nie waży się temu sprzeciwić, choć podobno wysłał kuriera do Petersburga z odpowiednim przedłożeniem. Essen przesłał swemu dworowi drukowane projekty ustaw: „Hetmani wielcy obojga narodów”, „Objaśnienie konstytucji 1768 o komisjach wojskowych obojga narodów” i „Ułożenie wojskowego departamentu in Consilio Permanenti” pochodzące od samego Branickiego, twierdząc, że świadczą one, iż zmierza on do uzyskania władzy dyktatorskiej. Projekty wzbudziły żywy sprzeciw w Delegacji, ale wobec miękkiej i niezdecydowanej postawy Stackelberga sprzeciw ten okazał się za słaby. 29 września 1774 r. miało dojść do gorącego sporu między Branickim a królem, który wyraził się, że żałuje, iż dał mu buławę. W odpowiedzi Branicki zaczął grozić monarsze<sup>21</sup>. Essen nie tylko stwierdził nieprzychylny stosunek Branickiego do króla, („le grand général n'estime le roi de Pologne, ni ne l'aime qu'autant qu'il peut le dominer”), ale i brak istotnego poparcia go przez Rosję („il coûtera peu ou rien à la Russie à voir le roi descendu du trône”). Rezydent saski zaczął również dostrzegać możliwości pozyskania Branickiego dla Saksonii („le grand général n'est peut-être pas ennemi de la Saxe, si on saura s'y prendre”)<sup>22</sup>. Uważał, że Stackelberg, Gedeon Benoit i poseł austriacki Karl Reviczky nie przeciwstawiają się zamysłom Branickiego, który pragnie „rendre sa charge aussi indépendante et respectable qu'elle n'a jamais été”<sup>23</sup>. 19 września Essen donosił, że artykuły dotyczące władzy hetmańskiej zostały uchwalone i że jest ona większa niż w projektach, które swego czasu przesłał, gdyż wszystkie dokonane w nich zmiany zawierały jej pomnożenie. Uchwalone 12 mln zł rocznie na utrzymanie trzydziestotysięcznej armii i priorytet wydatków na nią<sup>24</sup>. Sam Branicki był zadowolony. Przed hetmanem polnym koronnym Sewerynem Rzewuskim chwalił się, że prerogatywy buław „nieżle wykierował na Delegacyi”<sup>25</sup>.

Essen twierdził, że działania Branickiego są wspierane przez Rosję, że stał się on panem Delegacji (gdyż większość jej członków ulega mu ze strachu), że sprzeciwia się wielokrotnie królowi i że Rosja traktuje go

<sup>20</sup> A. Essen do K. Sackena 28 IX 1774, ibidem.

<sup>21</sup> A. Essen do K. Sackena 1 X 1774, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>22</sup> A. Essen do K. Sackena 5 X 1774, ibidem.

<sup>23</sup> A. Essen do K. Sackena 8 i 12 X 1774, ibidem.

<sup>24</sup> Ibidem, o tym, jak w opinii ówczesnej rosła pozycja Branickiego, świadczą plotki, że stanąć on ma w miejsce Ponińskiego na czele konfederacji, do której przystąpi wojsko, A. Husarzewski do J. Ogrodzkiego 14 X 1774, rkp. BC 704.

<sup>25</sup> F. K. Branicki do S. Rzewuskiego 20 X 1774, AP w Krakowie, Archiwum Podhoreckie (cyt. dalej APod), I 2/5.

jako gubernera Stanisława Augusta odpowiedzialnego przed nią za jego zachowanie<sup>26</sup>. Tak samo minister Karl Osten-Sacken uważał, że Rosja przeciwstawi Branickiego Stanisławowi Augustowi, „si celui-ci entraîné par sa vacillation naturelle et par son penchant inné aux ruses subalternes marquat de nouveau la moindre envie de faire faux-bond à sa bienfaitrice”<sup>27</sup>. Natomiast duński rezydent w Warszawie był zdania, że Stanisław August zadowolony jest z rozszerzenia władzy Branickiego<sup>28</sup>. W półtora roku później Stackelberg miał twierdzić, że rozszerzenie to dokonało się zgodnie z wolą króla<sup>29</sup>. Wydaje się jednak, że po pierwsze król nie miał w tej sprawie głosu decydującego, a po drugie, Stackelberg, coraz mocniej zantagonizowany z Branickim, chciał zrzucić z siebie odpowiedzialność za przyzwolenie na tak korzystne dlań postanowienia w 1774 r. Zapewne zresztą Sasi przesadnie oceniali stopień rosyjskiego poparcia dla hetmana i jego ówczesną pozycję. Augustyn Deboli donosił z Petersburga, iż Panin zirytowany zachowaniem Branickiego w pewnej partykularnej sprawie na Delegacji miał powiedzieć, że hetman uważa się za jej arbitra, choć jego „kredyt” opiera się wyłącznie na protekcji Stackelberga, a więc że trzeba będzie skorygować zalecenia dla tego ostatniego<sup>30</sup>.

Istniało też przekonanie, że Branicki zbliżył się do Czartoryskich m.in. wskutek miłości, jaką darzył Izabelę Czartoryską. „De là — relationnawł Essen — cette cordiale liaison entre le grand général et le prince Adam, le mari le plus commode de la terre”<sup>31</sup>. Wyrazem ich serdecznej przyjaźni były fety z fajerwerkami, jakie kolejno urządzali sobie wzajemnie na imieniny<sup>32</sup>.

Dla zdobycia popularności Branicki przybierał postawę gorliwego patrioty. Ostro występował przeciw ponadtraktatowym aneksjom pruskim. Wsławił się zwłaszcza gwałtownym przemówieniem wygłoszonym na plenarnym posiedzeniu sejmu 3 kwietnia 1775 r. Wystąpienie hetmana spotkało się z gorącą aprobatą takiego regalisty jak komisarz królewski w Gdańsku Aleksy Husarzewski<sup>33</sup>. Nie bez zdziwienia przyjęto natomiast nieprzyłączenie się Branickiego do nielicznej grupy posłów protestują-

<sup>26</sup> A. Essen do K. Sackena 22 i 29 X 1774, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>27</sup> K. Sacken do A. Essena 19 XI 1774, ibidem.

<sup>28</sup> Notatki W. Konopczyńskiego, rkp. BJ, akcesja 40/68.

<sup>29</sup> A. Deboli do Stanisława Augusta 27 I 1789, AGAD, Zbiór Popielów (cyt. dalej ZP) 419.

<sup>30</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego 13 I 1775, AKP 70.

<sup>31</sup> A. Essen do K. Sackena 26 XI 1774, SHStA Dresden, loc. 3566; w jednej z ówczesnych gazetek pisanych zanotowano pod dniem 20 października 1774 r.: „j.w. hetman w ścisłej teraz przyjaźni z księciem wojewodą ruskim, księciem generałem, jako też z samym księciem marszałkiem wielkim koronnym zostaje i częste bardzo u księcia wojewody ruskiego — — miewa konferencyje”, rkp. BPAU-PANKr 292.

<sup>32</sup> J. N. Chęcki do A. Chmary 5 XII 1774, rkp. BJ 6666; „Gazette de Cologne”, nr 1, 3 I 1775.

<sup>33</sup> A. Husarzewski do J. Ogrodzkiego 11 i 14 IV 1775, rkp. BC 705; Branicki chwalił się też swym gorliwym patriotyzmem wobec bawiącego w Moskwie francuskiego posła François Duranda i w ten sposób przedstawił mu swoje wystąpienie na sejmie, F. K. Branicki do F. Duranda 10 IV 1775, AE, Russie, Correspondance 98.

cych przeciw uchwałom Delegacji i podpisanie przez niego przyjęcia ich przez sejm. Świadczyło to o tym, że wbrew pozorom Branicki nie kierował się gwałtownymi emocjami, lecz przemyślaną taktyką wytyczającą mu granice zachowania<sup>34</sup>. Zresztą, jak zauważył saski minister K. Osten-Sacken, Branicki nie mógł nie uznać uchwał Delegacji, gdyż obejmowały one również rozszerzone uprawnienia władzy hetmańskiej<sup>35</sup>.

Interpretacja zakresu tych uprawnień stała się przyczyną konfliktu, jaki wkrótce po zakończeniu sejmku i rozpoczęciu prac przez Radę Nieustającą wybuchł wskutek wydania przez Branickiego 22 kwietnia 1775 r. rozkazu złożenia mu przez armię koronną przysięgi posłuszeństwa. W konflikcie tym, którego dzieje opisał Jan Biłek<sup>36</sup>, najostrzejsze wobec hetmana stanowisko zajęła większość członków Rady Nieustającej, a zwłaszcza jej marszałek August Sułkowski, jak również Stackelberg, któremu sekundowali posłowie austriacki i pruski. Poseł rosyjski już 23 kwietnia, a więc w przededniu zwołanego przez A. Sułkowskiego w związku z rozkazem przysięgi nadzwyczajnego posiedzenia Rady Nieustającej, wystosował do Branickiego „przyjacielski” list, w którym przypomniał, że sprawa przysięgi była omawiana w czasie debaty nad projektem konstytucji o hetmanach wielkich i została wówczas poniechana. Zapytywał więc, dlaczego pomysł ten znów się pojawił. Wzywając ogólnikowo hetmana, aby był bardziej zycziwy Radzie Nieustającej, Stackelberg uderzał w sprawie przysięgi w ton górny. „Je reviens — pisał — à ce serment et je vous prie au nom de ma cour, je vous conjure au mien, laissez le tomber, car il dérangerait infailliblement notre plan de conservation et surtout d’union entre la Russie et la Pologne”. Kończył list dość miękko prośbą o porozumienie się ze Stanisławem Augustem, który udzielił mu w tej sprawie odpowiednich rad<sup>37</sup>.

Natomiast król w spisanych przez siebie 23 kwietnia „refleksjach” zajął postawę bagatelizującą znaczenie przysięgi, a jednocześnie wyolbrzymiającą zarówno negatywne skutki zrażania sobie i zantagonizowania Branickiego, jak i pozytywne zjednanie sobie jego wdzięczności i przychylności. Uważał, że cała sprawa z punktu widzenia prawnego nie jest jednoznaczna, gdyż odpowiednie ustawy nie mówią nic o przysiędze, nie

<sup>34</sup> K. Raviczyki pisał 12 kwietnia 1775 r. do kanclerza Wenzla Kaunitza: „Seit der Sitzung vom 8-ten dieses hat der Krongrossfeldherr Graf Branicki ein zimliches Stillschweigen bei dem Reichstag beobachtet. Aus seinem bis am Ende geführten Betragen scheint es, dass er mit seiner ersten hitzigen Erklärung sich blos der Namen und Ruhm eines eifrigen und standhaften Patrioten, eben andurch aber ein desto grösseres Ansehen in Polen habe erworben wollen, dessen er auch allerdings bedarf, um die Würde und den Kredit, in welchem die Kronfeldherren vorhin gestanden, ferners zu behaupten”, Österreichisches Staatsarchiv in Wien, dawne Haus- Hof- und Staatsarchiv (cyt. dalej HHSA), Staatskanzlei, Polen 38; Branicki chwalił się, że to dzięki niemu sejm spokojnie się zakończył; domagał się więc w nagrodę zwrotu skonfiskowanych mu przez Austrię starostw w Galicji, K. Roviczky do W. Kaunitza 6 V 1775, ibidem.

<sup>35</sup> K. Sacken do A. Essena 22 IV 1775, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>36</sup> J. Biłek, *Spór o przysięgę wojska w r. 1775–6 (przyczynek do działalności Rady Nieustającej)*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana*, Warszawa 1929, s. 109–123.

<sup>37</sup> Brulion listu, AKP, pudło 89, karton II, nr 41.

nakazując jej ani nie zakazując. Rada Nieustająca nie może więc pozywać hetmana do Sądów Sejmowych. Król był zdania, że sprawę winien rozstrzygnąć przyszły sejm<sup>38</sup>. Sytuacja rozwinęła się po myśli królewskiej. Rada Nieustająca nie zdołała przeszkodzić złożeniu przysięgi przez wojsko<sup>39</sup>. Stackelberg okazał się również bezsilny, choć niewątpliwie pogłębiła się jego niechęć do Branickiego, co w bliskiej przyszłości miało wyjść hetmanowi na złe. Bierność Stackelberga tłumaczono tym, że musi się liczyć z protegowaniem Branickiego przez Potemkina, a może i samą Katarzynę II. Niektórzy sądzili nawet, że działanie hetmana to ukryta gra uzgodniona z Rosją, w którą to grę wchodzi i Stackelberg<sup>40</sup>. Król zaś pruski niecierpiący Branickiego uważał przeciwnie, że czeka on tylko na wyjście wojsk rosyjskich z Polski, aby stanąć na czele antyrosyjskich zamieszek, których ów monarcha po cichu bardzo sobie życzył<sup>41</sup>. W szerszej opinii polskiej doprowadzenie do złożenia przysięgi uznane zostało za triumf Branickiego i dało asumpt do fantastycznych pogłosek, że hetman wydał całej armii koronnej rozkaz skoncentrowania się w obozie pod Warszawą<sup>42</sup>.

W połowie maja Branicki otrzymał list Potemkina zapraszający go również w imieniu Katarzyny II do Moskwy, gdzie wówczas przebywał dwór rosyjski. List ten był odpowiedzią na list Branickiego z 9 kwietnia 1775 r., w którym hetman przesłał uchwałę o przyznaniu Potemkinowi polskiego indygenatu. Branicki przypisywał sobie inicjatywę tej uchwały rzekomo entuzjastycznie przyjętej przez „naród”. Przypominał jednocześnie swoją mowę sejmową przeciw ponadtraktatowym aneksjom pruskim i spowodowanie przez siebie odpowiedniej uchwały sejmowej podjętej wbrew Stackelbergowi. Zapewniał, że kończący się sejm wykonał wszystko zgodnie z życzeniami Katarzyny II, dla której w gorących słowach deklarował bezgraniczne uwielbienie i oddanie<sup>43</sup>. Donoszący o tym zaproszeniu Reviczki zwracał uwagę, że Branicki dzięki związkom z Po-

<sup>38</sup> J. Biłek, op. cit., s. 114–118; „Entretiens du roi avec monsieur de Stackelberg” (cyt. dalej Entretiens), zapis pod 23 i 25 IV 1775, rkp. BPAU–PANKr 1649; rezydent saski wyraził się, że król, tak jak wszyscy wrogowie A. Sułkowskiego, był zdania Branickiego. A. Essen do K. Sackena 26 IV 1776, SHStA Dresden, loc. 3566; regalista A. Husarzewski przyznawał, że sprawa przysięgi wprawiła Stanisława Augusta w zakłopotanie, uważał więc (nie zdając sobie widać sprawy z rzeczywistego stosunku Branickiego do króla), że hetman powinien być takie kroki z nim wcześniej uzgadniać. „Avec un tel guide il ne s'egareroit sûrement point”, A. Husarzewski do J. Ogrodzkiego 2 V 1776, rkp. BC 705; dopiero w spisanych po latach pamiętnikach Stanisław August przyznał, że ułożony przez Branickiego tekst przysięgi pomijał całkowitym milczeniem władzę nad armią króla, Komisji Wojskowej i Rady Nieustającej, *Mémoires*, t. 2, s. 279.

<sup>39</sup> J. Biłek, op. cit., s. 114–118.

<sup>40</sup> A. Essen do K. Sackena 5 V 1775, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>41</sup> Fryderyk II do G. Benoît 3 V 1775, PC, t. 37, Berlin 1918, s. 10.

<sup>42</sup> J. N. Chęcki do A. Chmary 1 V 1775, rkp. BJ 6666; „Gazette de Leyde” nr 39 z 16 V 1775, doniesienie „z Polski” 28 IV 1775; „Gazette de Cologne”, nr 39 z 16 V 1775, doniesienie „z Warszawy” 29 IV 1775..

<sup>43</sup> F. K. Branicki do G. Potemkina 9 IV 1775, Rossijskij gosudarstvennyj archiv drevnih aktov (cyt. dalej RGADA), fond 11, nr 867. Odpisy z tego zespołu zawdzięczam prof. Zofii Zielińskiej.



temkinem daje do zrozumienia, iż lepiej jest poinformowany o rzeczywistych intencjach dworu rosyjskiego niż Stackelberg, stąd wypowiada się przeciw ustawom sejmu delegacyjnego, a zwłaszcza Radzie Nieustającej, a także przybiera ostro antypruską postawę. Reviczky stwierdzał jednak, że są Polacy, którzy do wyróżniania Branickiego przez dwór rosyjski nie przywiązują większej wagi, uważając, że chodzi jedynie o popisanie się obecnością polskiego hetmana przy świętowaniu zwycięstwa nad Turcją<sup>44</sup>. Essen twierdził, że Stanisław August nie jest zadowolony z projektowanej podróży hetmana do Rosji, gdyż dowiedział się, że podczas poprzedniej poczynił on pewne insynuacje nieprzyjazne królowi. „Plusieurs personnes — pisał — lui prétent des intentions équivoques pour le roi et soupçonnet de pouvoir devenir un jour son ennemi”. Według Essena nieprzychylni Branickiemu byli bracia króla i jego siostra Izabela oraz Franciszek Rzewuski<sup>45</sup>. Zdaniem zaś rezydenta pruskiego celem, jaki postawił sobie Branicki, było rozerwanie współdziałania trzech mocarstw rozbiorczych i przekonanie Rosji, że należy zmienić ustrój wprowadzony przez sejm delegacyjny. Hetman chwalić się miał, że dzięki stosunkom z Potemkinem jest lepiej poinformowany o polityce rosyjskiej niż Stackelberg. Rezydent odnosił się do tego twierdzenia sceptycznie<sup>46</sup>.

Sam Branicki, wyjeżdżając, informował hetmana polnego Rzewuskiego, iż rozstaje się z Radą Nieustającą nie tak ostro, ponieważ rozumiała ona, że „tam sięgać nie powinna, gdzie nie ma mocy prawem dozwolonej”. Zalecał mu utrzymywanie powagi urzędu hetmańskiego oraz porozumienia z marszałkiem Stanisławem Lubomirskim, „bo ten prawdziwie patriotycznie myśli”. Ostrzegał natomiast przez Franciszkiem Rzewuskim, który „ma zagraną głowę maksymami innymi”<sup>47</sup>.

Stackelberg mocno zaniepokojony perspektywą pośrednich kontaktów Branickiego z dworem rosyjskim skierował obszerny list do Pannina, w którym nie atakował frontalnie hetmana, lecz przeciwnie, zapewniał, że uważa go za człowieka, który może być wykorzystany w interesach rosyjskich i którego nie należałoby zrażać zimnym przyjęciem, ale również nie demoralizować nadmiernie dobrym. Jednocześnie poseł rosyjski prosił o wywarcie nań wpływu korygującego jego dotychczasową postawę krytyka nowego ustroju Polski, pogardliwie wyrażającego się o działaczach sejmu delegacyjnego i pretendującego do roli politycznej stawiającej go ponad królem i do skupienia w swych rękach całej influencji rosyjskiej w Polsce. Stackelberg domagał się, aby Katarzyna II w liście do Stanisława Augusta, który to list należałoby udostępnić opinii publicznej, wyraźnie poparła Radę Nieustającą jako organ zapewniający spokój i porządek. Należałoby też uprzytomnić Branickiemu, że winien działać w porozumieniu z ambasadorem jako właściwym reprezentantem polityki rosyjskiej w Polsce. Stackelberg zamyślał też o własnym wyjeździe do Moskwy, niewątpliwie w celu pokrzyżowania działań Branickie-

<sup>44</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 20 V 1775, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 38.

<sup>45</sup> A. Essen do K. Sackena 20 V 1775, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>46</sup> G. Benoît do Fryderyka II 20 V 1775, PC, t. 37, s. 52–53.

<sup>47</sup> F. K. Branicki do S. Rzewuskiego 22 V 1775, APod II 2/5.

go<sup>48</sup>. W Polsce widziano podróż Branickiego przede wszystkim jako szukanie pomocy Katarzyny II przeciw uzurpacjom pruskim. Dlatego A. Husarzewski zanosił modły za powodzenie starań hetmana<sup>49</sup>. Podobną opinię wyrażał Reviczky, pisząc: „Glaublich wird Branicki das Äusserste anwenden um es dahin zu bringen, dass sich die russische Kaiserin um diese polnische Beschwerde gegen Preussen ernstlich annehme”<sup>50</sup>. Poseł austriacki przekonany też był, że hetman cieszy się zaufaniem Stanisława Augusta<sup>51</sup>. Taka aktywność Branickiego budziła niepokój i irytację pruskiego monarchy<sup>52</sup>.

Branicki pojawił się na dworze rosyjskim 23 czerwca i według świadectw François Duranda i austriackiego chargé d'affaires Emanuela Seddelera był bardzo dobrze przyjęty przez Katarzynę II i Potemkina<sup>53</sup>, a niechętnie przez Panina<sup>54</sup>. W pierwszym liście do Stanisława Augusta hetman pisał tylko o sprawach polsko-pruskich i przyznawał, że nie ma niczego ważnego do doniesienia<sup>55</sup>. Victor Solms, który nie bez niepokoju obserwował jego poczynania, pocieszał się, że ponoć Ivan Černyšev psuł Branickiemu opinię u Katarzyny II i Potemkina poddając w wątpliwość jego przywiązanie do dworu rosyjskiego<sup>56</sup>. Stackelberg zaś w liście prywatnym do Potemkina, wspierając swój apel o pozostawienie w Polsce korpusu generała Abrahama Romaniusa, pisał, że „mój przyjaciel” Branicki nie podziela tego poglądu, gdyż ulega on naciskom polskiego ministerium niezadowolonego z porządków wprowadzonych przez sejm de-

<sup>48</sup> O. Stackelberg do N. Panina 22 V 1775, Arhiv vnešnej politiki Rossijskoj Imperii (cyt. dalej AVPRI), fond 79, opis 6, nr 1069.

<sup>49</sup> A. Husarzewski do J. Ogrodzkiego 6 VI 1775, rkp. BC 705.

<sup>50</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 31 V 1775, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 38; dwór wiedeński niepokoił się, że starania Branickiego i współdziałającego z nim Adama Kazimierza Czartoryskiego znajdują poparcie u niektórych dygnitarzy rosyjskich uważających, że Katarzyna II okazała zbyt dużą powolność Prusom i Austrii, G. van Swieten do K. Finckensteina 25 VII 1775, PC, t. 37, s. 134.

<sup>51</sup> G. van Swieten do K. Finckensteina 4 VI 1775, ibidem.

<sup>52</sup> Fryderyk II do V. Solmsa 30 V, 1, 3, 7, 17 VI, 1, 11, 15, 18, 22 VII 1775, Fryderyk II do księcia Henryka pruskiego 15 i 21 VI, 11 VII 1775, PC, t. 37, s. 52–53, 57, 60, 63–64, 74, 76–77, 85, 94, 105, 106, 111, 116, 126.

<sup>53</sup> F. Durand do Ch. Vergennes'a 29 VI 1775, AE, Russie, Correspondance 98; E. Seddeler do W. Kaunitza 29 VI 1775, SIRIO, t. 125, Sankt-Peterburg 1906, s. 443–444.

<sup>54</sup> N. Panin do O. Stackelberga 8 VII 1775, SIRIO, t. 135, s. 425; V. Solms do Fryderyka II 26 i 29 VI 1775, Geheimes Staatsarchiv, Preussischer Kulturbesitz (cyt. dalej GStA PK) Rep. 96, Fach 58 F.

<sup>55</sup> F. K. Branicki do Stanisława Augusta 1 VII 1775, rkp. BPAU-PANKr 1663; Stanisław August, choć nie prowadził obszerniejszej i bardziej konfidencjonalnej korespondencji z hetmanem, traktował go jako człowieka, na którego pomoc można liczyć. Prosił go więc o wyjednanie odwołania generała Rzewskiego, który okazał się uciążliwy dla mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, Stanisław August do F. K. Branickiego 3 VII 1775, AGAD, Zbiór Anny Branickiej 168; Deboli stwierdzał, że Branicki niczego realnego nie osiągnął w sprawach polsko-pruskich i że musi postępować bardzo ostrożnie, A. Deboli do J. Ogrodzkiego 17 VII 1775, AKP 70.

<sup>56</sup> V. Solms do Fryderyka II 6 VII 1775, GStA PK, Rep. 96, Fach 58 G; rychło też Solms skonstatował, że wyróżnienia, jakimi cieszy się Branicki, są pozorne i że nie ma on możliwości wpływania na rosyjskie decyzje polityczne, V. Solms do Fryderyka II 20 VII 1775, ibidem.

legacyjny. To zbliża go do tych, którzy zawsze byli wrogami Rosji<sup>57</sup>. Nie mamy wyraźnych świadectw, że Branicki prowadził wówczas jakiegś intrygi dotyczące wewnętrznych spraw polskich, a w szczególności wymierzone w Stanisława Augusta. Jednak potrafił bardzo złośliwie wyrażać się o królu polskim w rozmowie z posłem francuskim, twierdząc, że gdyby działania Fryderyka II sprawiły nowy rozbiór Polski i Stanisławowi Augustowi pozostałoby tylko księstwo mazowieckie, to byłby on całkowicie skłonny akceptować taką sytuację<sup>58</sup>.

Dla postronnych obserwatorów podróż Branickiego wydawała się działaniem na rzecz wzmocnienia związków między Rosją a solidarnymi z sobą królem i hetmanem<sup>59</sup>. Deboli zaś dostrzegał jedynie starania Branickiego w sprawach demarkacji z Prusami i Austrią i zapewniał, iż „il témoigne beaucoup de bonne disposition à être utile à sa patrie”<sup>60</sup>. A i Stanisław August zdawał się pozytywnie nastawiony do hetmana i chcąc wzmocnić jego pozycję na dworze rosyjskim, polecał Debolemu przekazać mu dla przedstawienia temuż dworowi rzekomo bardzo korzystne projekty pewnego Genuieńczyka dotyczące handlu czarnomorskiego oraz pożyczki i loterii genueńskiej w Rosji<sup>61</sup>. Również siostra Branickiego E. Sapieżyna utrzymywała, że Stanisław August jest dobrze dlań usposobiony i mówi o nim „Branio”. Jednocześnie przestrzegała brata, iż Seweryn Rzewuski zauważył, że marszałek Lubomirski przeciwny jest szerokim uprawnieniom władzy hetmańskiej. Uważała więc, że Branicki nie powinien popierać interesów jego zięcia Ignacego Potockiego<sup>62</sup>.

Sam Branicki w, zapewne drugim, liście (powoływał się w nim jedynie na pierwszy list) do Stanisława Augusta mówił tylko o swych wysiłkach na rzecz pozyskania pomocy rosyjskiej przeciw antypolskim poczynaniom Fryderyka II, któremu przypisywał dążenie do nowego rozbioru. List był utrzymany w tonie pesymistycznym. Hetman przyznawał, że dla przeciwstawienia się Prusom pożądane byłoby zbliżenie Rosji do Austrii i Francji, co jest jednak trudne ze względu na niechęć Katarzyny II do tych państw. W związku z tym kwestionował wypowiedzi Stackelberga

<sup>57</sup> O. Stackelberg do G. Potemkina 11 VII 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1073; niechęć między Stackelbergiem a Branickim była wzajemna. Ten ostatni w rozmowie z Durandem wyraził opinię, że ambasador umyślnie wypowiada się frankofilsko wobec Stanisława Augusta, „pour tirer de ce prince l'aveu de quelque intelligence au dehors”. F. Durand do Ch. Vergennes'a 24 VII 1775, AE, Russie, Correspondance 98.

<sup>58</sup> F. Durand do Ch. Vergennes'a 10 VII 1775, AE, Russie, Correspondance 98.

<sup>59</sup> J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 22 VII 1775, rkp. BP 70.

<sup>60</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego 24 VII 1775, AKP 70.

<sup>61</sup> J. Ogrodzki do A. Debolego 24 VII 1775, ibidem; Gabinet królewski przekazał też Branickiemu informacje o wrogich wobec Polski posunięciach Fryderyka II w nadziei, że będzie mógł nimi posłużyć się w swych zabiegach mających na celu otworzenie oczu dworu rosyjskiego na antypolską politykę Prus, J. Ogrodzki do A. Debolego 7 VIII 1775, ibidem; nieco wcześniej sam Stanisław August przesłał hetmanowi mapę ekstensji pruskich. W sprawach zaś wewnętrznych polskich komunikował mu, że sejmiki deputackie nie wystąpiły z protestami przeciw uchwałom sejmu 1773–1775, wyrażał więc przekonanie, że pobór nowo ustanowionych podatków nie napotyka na większe trudności, Stanisław August do F. K. Branickiego 31 VII 1775, Zbiór Anny Branickiej 168.

<sup>62</sup> E. Sapieżyna do F. K. Branickiego 24 VII 1775, Zbiór Anny Branickiej 177.

na temat perspektyw zbliżenia rosyjsko-francuskiego i podtrzymywał podejrzania, że ambasadorowi chodzi o wybadanie ewentualnych polskich związków z Francją. Przyznawał zresztą, że wszyscy w Moskwie pochłonięci są uroczystościami i że o interesach będzie mówić dopiero za dziesięć dni. „Je souhaite de tout mon coeur — pisał — de faire ici quelque chose pour Votre Majesté, mais le succès en est fort douteux”. Dodawał, że nie poruszał sprawy przyszłego sejmu jako rzeczy jeszcze odległej. „Je fais — deklarował w zakończeniu listu — mes efforts pour servir la Pologne et Votre Majesté, si le succès n’y répond pas, ce ne sera pas ma faute”<sup>63</sup>.

Opinia o niewielkich rezultatach zabiegów Branickiego przenikała na zewnątrz. „Selon toutes les apparences monsieur le grand général n’a pas trouvé à Moscou ce qu’il avoit espéré” — donosił Essen i przypisywał to kontrakcji Stackelberga, który, wbrew pozorom, pozostawał z nim złych stosunkach<sup>64</sup>. Podobnie o niepowodzeniu Branickiego wypowiadał się Solms<sup>65</sup>, a także Reviczky, który słyszał, że powodem tego było wmieszanie się hetmana w „kabały” przeciw Paninowi<sup>66</sup>. Seddeler twierdził, że Branicki wyjeżdża z Rosji niezadowolony i że Panin nie chciał rozmawiać z nim o interesach<sup>67</sup>. Również Stackelberg (według doniesień Reviczky’ego) konstatował, że Branicki opuścił Moskwę niezadowolony. Ambasador był zdania, że głównym zamiarem hetmana było obalenie dzieła sejmu delegacyjnego<sup>68</sup>. Doniesienia Debolego z ostatnich dwóch tygodni pobytu Branickiego w Moskwie mówiły jedynie o sprawach ekstensji pruskich i austriackich oraz o wyjściu wojsk rosyjskich z Polski (Deboli nakłaniał hetmana, aby popierał tę sprawę), co jeśli chodzi o korpus generała Romaniusa, zostało wstrzymane wskutek przedłożeń Stackelberga twierdzącego kłamliwie, że wstrzymania tego życzył sobie Stanisław August. O tym, żeby Branicki w swoich rozmowach poruszał wewnętrzne sprawy polskie, w doniesieniach Debolego nie było wzmianki. Powiadamiając 26 sierpnia w oficjalnej depeszy do Departamentu Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej, że Branicki wyjechał poprzedniego dnia z Moskwy, Deboli zwracał uwagę na wyjątkowe wyróżnienie hetmana, jakim było ofiarowanie mu portretu imperatorowej. Informował też o obiecany mu zwolnieniu przebywających w Rosji jeńców konfederackich. W depeszy zaś „prywatnej” do Ogrodzkiego z tejże daty polski dyplomata donosił o obietnicy Katarzyny II ofiarowania armii polskiej broni z fabryki w Tule oraz że Potemkin i imperatorowa zaprosili hetmana do Petersburga wiosną następnego roku. Deboli gorąco namawiał go do przyjęcia zaproszenia, gdyż daje to okazję do służenia ojczyźnie<sup>69</sup>. Choć Branicki traktował obietnicę ofiarowania broni jako sekret, Seddeler informował o tym kanc-

<sup>63</sup> F. K. Branicki do Stanisława Augusta 25 VII 1775, rkp. BPAU-PANKr 1663.

<sup>64</sup> A. Essen do K. Sackena 2 VIII 1775, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>65</sup> V. Solms do Fryderyka II 3 i 21 VIII 1775, GStA PK, Rep. 96, Fach 58 G.

<sup>66</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 5 VIII 1775, HHSA, Staatskanzlei Polen II 39.

<sup>67</sup> E. Seddeler do W. Kaunitza 10 VIII 1775, SIRIO, t. 125, s. 454.

<sup>68</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 16 IX 1775, HHSA, Staatskanzlei Polen II 39.

<sup>69</sup> AKP 70 i 61.

lerza Wenzla Kaunitza. Przy tej okazji twierdził, że Branickiemu udało się pod koniec pobytu nakłonić Potemkina do popierania swojej propozycji wojskowej demonstracji rosyjskiej w Inflantach dla wywarcia nacisku na Prusy, czemu jednak Panin, poparty przez feldmarszałka Petra Rumianceva, skutecznie się sprzeciwił<sup>70</sup>. Plotki rozdmuchiwały sukcesy hetmana, przypisując mu uzyskanie komendy nad 10 000 wojsk rosyjskich stacjonujących na polskiej Ukrainie<sup>71</sup>. Branicki miał też twierdzić, że to on otrzymał w prezencie broń z tulskiej fabryki i że broń tę przekazał armii polskiej<sup>72</sup>. Stackelberg słyszał, że w listach do przyjaciół Branicki chwalił się nie tylko ową bronią, ale i tym, że otrzymał „les temoignages les plus flatteurs de la protection de la Russie”. Ambasador sądził, że hetman będzie nadal dążył wspólnie z Czartoryskimi do obalenia dzieła sejm delegacyjnego przez przyszły sejm<sup>73</sup>.

Listów Branickiego do przyjaciół nie znamy. W liście do Stanisława Augusta pisał, że jest zadowolony ze swego pobytu w Rosji i że dobrze tam służył Polsce. O staraniach w sprawie ekstensji ponadtraktatowych nie wspominał, ograniczając się do bardzo ogólnikowego zapewnienia, że nadał ruch sprawom („je donnai le branle aux affaires”). Jedynie w związku z wykrytą próbą zwerbowania Tatarów polskich na służbę pruską twierdził, że dwór rosyjski potępia ową próbę. Przy okazji wstawiał się za Tatarami przeciw Antoniemu Tyzenhauzowi dążącemu do narzucenia im większych ciężarów. Chwalił się, że wojska rosyjskie otrzymały rozkaz opuszczenia Polski i że jedynie wskutek starań Stackelberga pozostanie korpus generała Romaniusa. Nie wspominał o Radzie Nieustającej, krytykował jedynie Komisję Skarbową Koronną za lekceważenie potrzeb wojska. Wojsko zaś niepłatne może zdecydować się na zawiązanie konfederacji. Taką konfederację — straszyl hetman — może poprzeć któreś z mocarstw sąsiednich i wykorzystać dla całkowitego rozbioru Polski. Tego rodzaju postrachami tłumaczył swój rozkaz zatrzymania 400 000 zł w kasie krzemienieckiej<sup>74</sup>. List Branickiego niewątpliwie miał na celu zaprezentowanie go jako człowieka lojalnego wobec króla i zatroskanego o sprawę państwa.

W podobnym tonie życzliwości utrzymana była odpowiedź Stanisława Augusta. Monarcha chwalił hetmana za przyczynienie się do ewakuacji wojsk rosyjskich i uzyskanie od Rosji broni. Zaznaczając, że sam był za wyjściem korpusu gen. Romaniusa, szeroko referował argumenty Stackelberga za jego pozostaniem w Polsce, której, zdaniem ambasadora, grożą rozruchy mogące być wyzyskane przez sąsiadów. Póki zaś wojska

<sup>70</sup> E. Seddeler do W. Kaunitza 31 VIII 1775, SIRIO, t. 125, s. 457–458.

<sup>71</sup> J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 26 VIII 1775, rkp. BP 70; „On assure toujours que le comte [Branicki] a fait une convention avec la cour de Petersbourg sur un certain nombre de troupes russes, qui seront à la disposition du grand général”, A. Essen do K. Sackena 26 VIII 1775, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>72</sup> A. Essen do K. Sackena 20 IX 1775, ibidem.

<sup>73</sup> O. Stackelberg do N. Panina 20 IX 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1070; zob. też O. Stackelberg do N. Panina 6 IX 1775, ibidem.

<sup>74</sup> F. K. Branicki do Stanisława Augusta b.d. (IX 1775), rkp. BPAU-PANKr 1663.

rosyjskie są w Poznaniu i Krakowie, nie wejdą tam Prusacy i Austriacy. Król brał w obronę Komisję Skarbową, twierdząc, że przekazała na wojско przewidziane pieniądze. Wydatki zaś cywilne, w tym sumy przeznaczone dla króla, nie zostały zaspokojone, stąd cierpi on na dotkliwy niedostatek i wpada w długi. „Mon Grand Général — żalił się król — si vous étiez témoin de ce que je souffre journellement, votre coeur ne sauroit s'empêcher de partager ma douleur”<sup>75</sup>.

Wielkie pochwały patriotyzmu Branickiego i jego zachowania w Rosji składał Stanisławowi Augustowi Durand w czasie przejazdu przez Warszawę<sup>76</sup>. W tym czasie i Stackelberg deklarował pozornie pozytywny stosunek do Branickiego, ale robił to wyraźnie z zastrzeżeniami. Odpisując na przywiezione przez hetmana polecające go listy Potemkina, przypominał ogromne łaski, jakie Branicki otrzymał w postaci starostwa białocerkiewskiego i wyrobionych mu przez ambasadora prerogatyw wojskowych. W przekonaniu, że Branicki jest dobrze usposobiony do Rosji, Stackelberg popierał go w czasie wizyty w Petersburgu w 1774 r. i teraz gotów był dawać dowody życzliwości przez wzgląd na protekcję Potemkina, „pourvu qu'il soit tranquille, qu'il n'attaque pas l'ouvrage et le gouvernement présent et qu'il traite ses compatriotes avec un peu plus de douceur et un air plus convenable à un républicain qui veut la paix de sa patrie”<sup>77</sup>. W liście do Ivana Ostermanna ambasador wyrażał satysfakcję z powodu łask, jakimi Katarzyna II obdarzyła Branickiego, ale dodawał znamiennie: „je ne doute pas que la conservation de la bienveillance de Sa Majesté Impériale n'ait entremise à des conditions auxquelles monsieur le grand général se fera un devoir de se conformer”<sup>78</sup>.

Branicki po wyjeździe z Rosji nie udał się do Warszawy, lecz przebywał na razie na Ukrainie. Dokonał przeglądu tamtejszej partii wojska koronnego. Podobno wobec szlachty głosił hurapatriotyczne hasła. Wyobrażano sobie, że z poparciem rosyjskim gotów jest zaatakować Prusy bądź Austrię. Wszystko to miało wzbudzić przestrach w otoczeniu Stanisława Augusta<sup>79</sup>.

W kraju, według rozpowszechnionej opinii, istniały dwie partie: popieranym przez Stackelberga stronników Rady Nieustającej, dawnych działaczy sejmu delegacyjnego z A. Sułkowskim na czele, z którymi łączył się świeżo mianowany marszałkiem nadwornym koronnym (4 VIII 1775) F. Rzewuski, i ich przeciwników, to jest rodziny Czartoryskich oraz hetmana Branickiego. Pomiędzy nimi znajdować się miał Stanisław August, który podobnie jak hetman był zwolennikiem wyjścia wojsk rosyjskich z Polski, natomiast pragnął — tak jak partia Rady Nieustającej — zmniejszenia prerogatyw buławy. Obie partie spodziewać się miały, że przeprowadzą swe cele na sejmie nadzwyczajnym przewidywanym

<sup>75</sup> Stanisław August do F. K. Branickiego 21 IX 1775, *ibidem*.

<sup>76</sup> „Abregé de l'entretien que le roi eut avec mr Durand le 24 septembre 1775”, rkp. BC 652.

<sup>77</sup> O. Stackelberg do G. Potemkina 25 IX 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1074.

<sup>78</sup> O. Stackelberg do I. Ostermanna 26 IX 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1072.

<sup>79</sup> J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 27 IX 1775, rkp. BP 70.

na początek roku 1776<sup>80</sup>. Zdaniem Essena stosunki między Stanisławem Augustem a Branickim nie były dobre, a temu ostatniemu zdecydowanie niechętny był Stackelberg posiadający dowody, że hetman szkodził mu w Moskwie. Essen był też przekonany, że jeżeli w Rosji Panin utrzyma swoje stanowisko, to w Polsce zwycięży partia Rady Nieustającej<sup>81</sup>.

10 października 1775 r. Stanisław August zdecydował się na krok wyraźnie antyhetmański, odbierając niedawno nadaną komendę nad ułańskimi pułkami nadwornymi akolicie Branickiego generałowi Kajetanowi Kurdwanowskiemu, a powierzając ją swemu bratankowi księciu Stanisławowi Poniatowskiemu. Bezpośrednim powodem dymisji Kurdwanowskiego była jego próba przeciwstawienia się rozkazowi króla, aby jeden z pułków wymaszerował do starostwa bohusławskiego, którego posesorem był F. Rzewuski. W kilka tygodni później w czasie rozmowy z mającym pretensję o usunięcie Kurdwanowskiego Branickim doszło do rzucającej światło na ich wzajemny stosunek od 1773 r. wymiany zdań między nim a królem. „Jest w ręku wać pana — mówił Stanisław August — doznawać ode mnie afektu i poufałości wcale po dawnemu. Byleć wać pan był dla mnie odtąd, jak byłeś dla mnie sam przed trzema laty. Wtenczas miałeś wolność, jak dzisiaj, przekładać mi zdanie swoje; często wówczas szedłem za zdaniem wać pana czasem jednak nie, kiedy mi własne przeświadczenie inaczej radziło. W takim razie podysputowawszy ze mną zawsze na koniec wyszedłszy ode mnie takeś mówił i czynił, jakom ja chciał. Teraz od dwóch lat inaczej. Najczęściej wać pan memu zdaniu się przeciwisz i choć ja mego nie odmienię i owszem obliguję wać pana, abys po mojemu czynił, wać pan i mówisz i czynisz bardzo często i publicznie przeciwko memu zdaniu i żądaniu”. Branicki twierdził, że w sprawach publicznych musi iść za własnym przekonaniem, powoływał się też na swoje „zasługi i straty”, król zaś z kolei na ogromne łaski, które mu wyświadczył oraz na to, że zaraz w początkach działań Rady Nieustającej stanął wyraźnie w obronie hetmana. Chodziło zapewne o spór o przysięgę wojska. Branicki wypominał królowi zgodę na ustanowienie Rady Nieustającej i wejście w układy z jej promotorami. Król tłumaczył, że działał tu pod wpływem przymusu ze strony mocarstw rozbiornych i że Branicki przez tychże ludzi wyrobił zwiększenie swych prerogatyw. Hetman replikował, że te zwiększone prerogatywy zgodne są z dobrem kraju i król powinien być z tego zadowolony. „Są w nich rzeczy takie — odpowiadał Stanisław August — których jam nie życzył. Mówilem wielkroć o nie wać panu, jako dla mnie z uszczerbkiem będące. Wać paneś na to nie uważał i swoje zrobił”. Branicki zaczął wysuwać dalsze pretensje i rozmówcy rozstali się w niezgodzie<sup>82</sup>.

<sup>80</sup> A. Essen do K. Sackena 4 X 1775, SHStA Dresden, loc. 3566; J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 7 X 1775, rkp. BP 70.

<sup>81</sup> A. Essen do K. Sackena 14 X 1775, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>82</sup> E. Rostworowski, *Kurdwanowski Kajetan*, PSB, t. 16, z. 2, Wrocław 1971, s. 234; Stanisław August do K. Kurdwanowskiego 10 X 1775, K. Kurdwanowski do Stanisława Augusta 8 i 13 X 1775, ZP 223; „Pamiętnik niektórych okoliczności dotyczących się odebranej komendy generałowi Kurdwanowskiemu nad pułkami JKMci, 14 Octobri 1775”, ibidem.

Niewątpliwie jednak intencją Stanisława Augusta było niezadrażnianie stosunków z hetmanem, czemu dał wyraz w rozmowie ze Stackelbergiem 26 października. Monarcha zapewnił, iż Branicki może liczyć na jego przyjaźń, że nie powinno być problemów z płacą wojska, gdyż podatki przeznaczone na ten cel wpływają, i że F. Rzewuski powinien się powstrzymać od wypowiedzi nieprzyjaznych wobec hetmana<sup>83</sup>. W tym czasie Branickiego niepokoiła pogłoska, że ma być zwołany sejm nadzwyczajny, który wzmocni władzę Rady Nieustającej, i że wojska rosyjskie nie wyjdą z Polski. Alarmował więc wicekanclerza Ostermanna, którego, znając wrogi do siebie stosunek Panina, obrał widać za kanał wpływania na dwór petersburski, że obie te rzeczy wzbudzą antyrosyjskie nastroje w „narodzie” i przeszkodzą jego staraniom, aby wszyscy „dobrzy i cnotliwi Polacy darzyli Rosję zaufaniem”. „Votre Excellence — pisał — ne se dissimulera sûrement pas non plus que l'étendue des pouvoirs du Conseil Permanent vise à la monarchie” i stawiał pytanie: „une telle forme pourroit-elle convenir à la Russie et tout ce qui est né Polonais pourroit-il y consentir?”<sup>84</sup>.

Wkrótce wybuchła nowa awantura między Branickim a Stackelbergiem. Poszło o zatarg o precedencję marszałka Rady Nieustającej w „stanie rycerskim”. Chodziło o interpretację odpowiedniego ustępu ustawy o Radzie, w którym znajdowało się niezbyt precyzyjne sformułowanie dotyczące owej precedencji, a mianowicie, czy oznacza ona pierwszeństwo w całym „stanie rycerskim”, czy tylko w „stanie rycerskim” w samej Radzie. Członkowie Rady byli za pierwszą interpretacją. Adherent zaś Branickiego, strażnik polny koronny Józef Mierzejewski, nakłonił grupę urzędników koronnych i ziemskich do wydania manifestu, w którym sprzeciwili się owej interpretacji i uznali, że marszałek posiada precedencję jedynie wśród konsyliarzy Rady ze stanu rycerskiego. Interpretacja taka była raczej niepoważna, gdyż, jak słusznie konstатовano, marszałek Rady Nieustającej ustępować musiałby krokiem najniższym urzędnikom powiatowym, co byłoby absurdem. Była ona jednak popularna ze względu na wysoko noszących się dygnitarzy koronnych, do których chętnie dołączali się niektórzy wyżsi urzędnicy ziemscy, a sprawę podsycała jeszcze silna niechęć, jaką darzono osobę A. Sułkowskiego. Stanisław August, którego Stackelberg powiadomił o manifestcie Mierzejewskiego, twierdził, że tą drogą hetman chce tworzyć przyszłą swą partię na sejmie. Król zajął też w całej sprawie stanowisko powściągliwe, uważając ją w istocie za mało ważną, natomiast ambasador wystosował rodzaj listu otwartego, w którym brutalnie zaatakował Mierzejewskiego<sup>85</sup>.

<sup>83</sup> Entretiens, zapis pod 26 X 1775.

<sup>84</sup> F. K. Branicki do I. Ostermanna 26 X 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 529; Ostermann w odpowiedzi z 16 listopada 1775 r. zapewniał, że Rosja nie projektowała ani sejmu nadzwyczajnego, ani zwiększenia władzy Rady Nieustającej. Chodzi jej o utrzymanie spokoju i dobrych stosunków polsko-rosyjskich, a wszelkie nowości mogłyby zaszkodzić ustanowionemu porządkowi, który dopiero nabiera konsystencji. Prosił więc Branickiego, aby tłumił wszelkie pogłoski szkodzące zaufaniu do dobrych intencji rosyjskich, SIRIO, t. 135, s. 451–452.

<sup>85</sup> Entretiens, zapis pod 8 XI 1775; A. Essen do K. Sackena 29 XI i 9 XII 1775, SHStA Dresden, loc. 3566; J. N. Chęcki do A. Chmary 11 XII 1775, rkp. BJ 6666; sprawa manifestu



Ambasador urażony dodatkowo afrontem, jaki uczynił mu Branicki na wydanym przez siebie przyjęciu, uznał za konieczne poskarżyć się Potemkinowi. Przypominając, że wskutek protekcji, jaką tenże darzył hetmana, po jego powrocie z Rosji Stackelberg okazywał mu wszelkie atencje. Widzi jednak teraz, że hetman, mając stale na ustach przywiązanie do Rosji, demonstruje niezależność wobec niej i myślenie „konfederata barskiego” podburzając umysły przeciw dziełu sejmu delegacyjnego i nie chcąc słyszeć o współdziałaniu ze stronnikami rosyjskimi. Hetman wyobraża bowiem sobie, że jest jedynym człowiekiem powołanym do kierowania Polską i rosyjskimi w niej interesami. Branicki, konstatawał ambasador, „a besoin d’une leçon capable de le corriger et de detromper le roi et la nation au sujet des impressions avec lesquelles il tâche de la désorienter sur la Russie et son système à l’égard de la Pologne”<sup>86</sup>.

Pretensje do hetmana Stackelberg wyłożył jednocześnie w liście do Ostermanna. Przy okazji powiadomił go, że Stanisław August zaniepokojony aluzjami Branickiego na temat swego „kredytu” i układów, jakie ma z dworem petersburskim, wysłał F. Rzewuskiego i Maurycego Glayre’a, by poinformowali się u ambasadora o realności owych aluzji<sup>87</sup>.

Stackelberg, chcąc upokorzyć Branickiego, postanowił wystosować notę powiadamiającą oficjalnie o wstrzymaniu – wskutek niezgody panującej w kraju i groźby zamieszek – ewakuacji wojsk rosyjskich. Stanisław August nie chciał jednak przyjąć takiej noty i polecił kanclerzowi Andrzejowi Młodziejowskiemu wytłumaczyć ambasadorowi, że zaostrzy ona jedynie sytuację w Polsce. Niemniej sam fakt wstrzymania ewakuacji uznawano za cios dla prestiżu Branickiego i kompromitację jego buńczucznych zapowiedzi składanych jeszcze na Ukrainie o zawiązaniu konfederacji wojskowej i obalaniu zbrojną ręką konstytucji sejmu delegacyjnego<sup>88</sup>.

Mierzejewskiego poruszona została w czasie rozmowy króla ze Stackelbergiem 17 grudnia. Król powiedział, że wolałby, żeby do całej tej sprawy nie doszło, gdyż obraża („blesse”) ona „le corps le plus important de la noblesse”. Stackelberg tłumaczył, że nie chciał skrzywdzić Mierzejewskiego, ale jedynie poniżyć Branickiego i wykazać, że nie cieszy się on „kredytem” w Rosji. Król chciał, aby obraźliwe zwroty pod adresem Mierzejewskiego złożyć na błędy w tłumaczeniu listu ambasadora, ten jednak odmówił, twierdząc, że wyglądałoby to na wycofanie się z jego strony, i oświadczył: „j’ai non seulement la volonté mais l’ordre d’humilier Branicki”. Entretiens, zapis pod 17 XII 1775; niemniej Stackelberg podobno zorientował się, że poszedł za daleko i wolał nie przyznawać się do listu przeciw Mierzejewskiemu, J. N. Chęcki do A. Chmary 25 XII 1775, rkp. BJ 6666; tak to przynajmniej przedstawiała propaganda wychodząca od Branickiego i Czartoryskich. Propaganda ta tłumaczyła też wyjazd Stackelberga do Petersburga jako skutek nagłego rozkazu usprawiedliwienia się ze swego postępowania, zob. gazetka pisana dołączona do depechy A. Essena z 23 XII 1775, SHStA Dresden, loc. 3566; tak samo komentował to Jean Alexandre Bonneau, dostrzegając w tym rzekomym rozkazie dowód, że Branicki zatriumfuje, J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 24 XII 1775, rkp. BP 70.

<sup>86</sup> O. Stackelberg do G. Potemkina 22 XI 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1073.

<sup>87</sup> O. Stackelberg do I. Ostermanna 22 XI 1775, ibidem, nr 1072.

<sup>88</sup> A. Essen do K. Sackena 22 i 25 XI 1775, SHStA Dresden, loc. 3566; podobnie Bonneau konstatawał, że Branicki stale traci w opinii, fiasco zapowiedzianej przezeń ewakuacji wojsk rosyjskich rzuciło niekorzystne światło na inne jego zapowiedzi. Hetman chce więc jechać ponownie do Rosji w lutym przyszłego roku, A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 29 XI 1775, rkp. BP 70; również poseł francuski w Rosji uważał, że pozostanie

Stackelberg dążył do jak największego zaszkodzenia Branickiemu w oczach sfer petersburskich. Wiedząc, że Katarzyna II nade wszystko pragnie w Polsce spokoju i akceptacji uchwalonych na sejmie delegacyjnym porządków, twierdził, że powrót hetmana do kraju przerwał spokój, który panował podczas jego nieobecności. Kładąc nacisk na jego dążenie do spowodowania konfliktów z Radą Nieustającą, wskazywał na odmowę złożenia przezeń i przez Komisję Wojskową raportu Radzie Nieustającej. W szczególności oburzał się na odmowę hetmana i Komisji odbycia konferencji z Departamentem Wojskowym Rady w sprawach armii. Ambasador przyznawał, że Stanisław August chcąc załagodzić sytuację, wykorzystał jednoczesną obecność na pewnym balu hetmana i większości członków Departamentu Wojskowego dla odbycia rodzaju konferencji, na której Branicki obiecał nadesłanie Departamentowi żadanego raportu. Rosyjski dyplomata wskazywał też, że Branicki z marszałkiem S. Lubomirskim pracuje nad zapewnieniem sobie posłów na przyszłym sejmie „pour réaliser leurs vues de domination et d’animosité”. Złączeni są z nimi wszyscy wrogowie Rosji, dawni inspiratorzy i uczestnicy konfederacji barskiej. Stackelberg apelował więc do Panina o wzmocnienie solidarności trzech dworów rozbiorowych zagrożonej spodziewanym odwołaniem Reviczky’ego i Benoît. Prosił też o wyjednanie zgody Katarzyny II, aby mógł przyjechać do Petersburga dla wyłożenia wszystkich spraw i otrzymania odpowiednich instrukcji. Ambasador pragnął przybyć do stolicy państwa w grudniu 1775 r., tak aby móc wrócić w lutym następnego roku i przygotować przyszłe sejmiki<sup>89</sup>. Odpowiadając na powyższy list Stackelberga, Panin przesłał mu zgodę Katarzyny II na przybycie do Petersburga w dogodnym dla siebie czasie. W prywatnym liście dołączonym do urzędowej depechy Panin wzywał ambasadora do przygotowania się na rozmowy, aby bronić „dobrej sprawy” „contre cet écervelé de sarmate”, jak określał Branickiego. Panin przewidywał, że hetman wkrótce po ambasadorze uda się do Petersburga, gdzie obaj zostaną wysłuchani. Uprowadził, że on sam zajęty przyjmowaniem ambasadora tureckiego winien pozostać w Moskwie do końca stycznia. Stackelberg będzie więc musiał sam odpierać pierwsze ataki. „Mais ne vous découragez point — pocieszał ambasadora — je prépare vos batteries autant qu’il est en moi et vous trouverez dans la personne du vice-chancelier un auxiliaire fidèle”<sup>90</sup>. Także wicekanclerz tego samego dnia odpisał Stackelbergowi na jego list z 22 listopada. Ostermann zapewniał, że ambasador nie powinien obawiać się protekcji udzielanej Branickiemu przez Potemkina, który zawsze kieruje się dobrem państwa. Najlepszym dowodem tego

wojsk rosyjskich w Polsce świadczy o zmniejszeniu wpływów Branickiego, J. Juigné do Ch. Vergennes’a 30 XI 1775, AE, Russie, Correspondance 98.

<sup>89</sup> O. Stackelberg do N. Panina 29 XI 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1071; według Benoît było rzeczą oczywistą, iż Stackelberg jest zdania, że należałoby przy nadarżającej się okazji odsunąć w ogóle Branickiego od spraw politycznych, G. Benoît do Fryderyka II 22 XI 1775, PC, t. 37, s. 322.

<sup>90</sup> N. Panin do O. Stackelberga 18 XII 1775, SIRIO, t. 135, s. 492–493.

było jego działanie w sprawie wstrzymania ewakuacji rosyjskich wojsk z Polski zgodnie z życzeniem ambasadora<sup>91</sup>.

Powszechnie konstатовany antagonizm między Branickim a Stackelbergiem<sup>92</sup> skłaniał tego ostatniego do politycznego zbliżenia ze Stanisławem Augustem i zaplanowania wspólnego działania przed nadchodzącym sejmem. W czasie rozmowy na ten temat król wymienił postulaty dotyczące swych uprawnień w dziedzinie wojskowości (a więc godzących w hetmańskie), to jest mianowania generałów i komendantów gwardii. Stackelberg przyrzekł, że w przyszłych postanowieniach sejmowych uda się przyznać królowi mianowanie wszystkich oficerów sztabowych. Stanisław August wyraził też przekonanie, że przyszły sejm powinien dokonać zmian w ustawach sejmu delegacyjnego, mimo że zostały one zagwarantowane przez Katarzynę II. Stackelberg oświadczył, że takie zmiany są możliwe za zgodą gwarantki i że właśnie Branicki dla utrzymania swych prerogatyw powołuje się na argument gwarancji. Król wypowiedział się też za koniecznością skonfederowania sejmu, z czym ambasador się zgodził i obiecał współpracę<sup>93</sup>.

Stanisławowi Augustowi zależało jednak na utrzymaniu przynajmniej pozorów dobrych stosunków z Branickim. Gabinet królewski kazał wierzyć rezydentowi polskiemu w Wiedniu, że mimo pewnych nie zawsze roztropnych wypowiedzi hetmana jest on wierny królowi<sup>94</sup>. Stanisław August wymieniał listy z siostrą Branickiego zawierające zapewnienia o wzajemnej przyjaźni. E. Sapieżyna wyraziła przekonanie, że „najlepiej będzie, kiedy i na nas i na naszych będziesz, Najjaśniejszy Panie, patrzył jak na swoich”. Stanisław August starał się bagatelizować i łagodzić nieporozumienia między Departamentem Wojskowym a Komisją Wojskową, która uchyliła się od wspólnej narady, limitując swą działalność do lutego 1776 r.<sup>95</sup>

W rzeczywistości sytuacja polityczna się zaostrzała. Branicki, dowiedziawszy się oficjalnie od Stackelberga o jego podróży do Rosji, od

<sup>91</sup> I. Ostermann do O. Stackelberga 18 XII 1775, *ibidem*, s. 491–492.

<sup>92</sup> A. Essen do K. Sackena 29 XI i 16 XII 1775, SHStA Dresden, loc. 3566; J. N. Chęcki do A. Chmary 11 i 18 XII 1775, rkp. BJ 6666; K. Boscamp do Z. Everhardta 16 XII 1775, ZP 426; K. Reviczky do W. Kaunitza 13 XII 1775, HHSa Staatskanzlei, Polen II 39; o zaciętrzewieniu Stackelberga wobec Branickiego świadczyło sugerowanie przezeń Prusom pojmania hetmana zbrojną ręką. Benoît uważał, że przyjęcie tej propozycji wymagałoby zgody trzech dworów rozbiornych. Fryderyk II uznał, że w ogóle rzecz jest nie do zrealizowania, G. Benoît do Fryderyka II 30 XII 1775, Fryderyk II do G. Benoît 7 I 1776, PC, t. 37, s. 398.

<sup>93</sup> Entretiens, zapis pod 17 XII 1775.

<sup>94</sup> J. Ogrodzki do B. Zawiszy 27 XII 1775, ZP 385, toż AKP 111; Deboli, który nie był jeszcze wówczas tak zaufanym i wtajemniczonym człowiekiem Stanisława Augusta jak w latach późniejszych, utrzymywał, że Branicki w czasie swych dwóch ostatnich podróży do Rosji zrobił dużo dobrego, więc i w przyszłej projektowanej zasłuży się królowi i ojczyźnie i życzył mu pełnego sukcesu, A. Deboli do J. Ogrodzkiego 9 I 1776, AKP 70.

<sup>95</sup> E. Sapieżyna do Stanisława Augusta 28 XII 1775, Stanisław August do E. Sapieżyny 29 XII 1775 i 6 I 1776, rkp. BC 708; natomiast Stackelberg wskazywał na zdecydowanie złą wolę i brak podstaw prawnych poczynań Branickiego, za którego poleceniami szła Komisja Wojskowa, O. Stackelberg do N. Panina 22 XII 1775, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1071.

razu przystąpił do kontraktaku. Robił to z otwartą przyłbicą. „Puisque monsieur de Stackelberg — pisał do Potemkina w liście, z którym wysłał swego adiutanta — va à Saint Pétersbourg — — muni d'instructions et le plan, comme je le sais, pour la prochaine diète, plans arrangés par ceux qui ne sont ni bons Russes, ni bons Polonois, je désirerois de m'y trouver pour débattre, vous présent et s'il se peut, au pied du trône de Sa Majesté toutes les matières, qu'il pourra proposer, de présenter les miens et vous faire voir, monsieur le comte, qui de nous deux offrira plus de souscriptions de gens connus”. Po wylewnych zapewnieniach o uwielbieniu dla Katarzyny II i gołosłownym stwierdzeniu, że Rada Nieustająca strasznie go szykanuje, Branicki nie wahał się oświadczyć, iż Panin go nienawidzi jako człowieka, który kocha Potemkina, a Stackelberg uprzedził się doń, ponieważ jest przekonany, że hetman chciałby widzieć na jego miejsce Repnina<sup>96</sup>. Odpowiedź, jaką otrzymał od Potemkina, uznał niewątpliwie za zachęcającą<sup>97</sup>. Ufny więc w jego protekcję udał się do Petersburga z zamiarem, jak donosił opierający się na informacjach z otoczenia hetmana francuski agent Jean Claude Gérault, wysadzenia z siodła Stackelberga i wprowadzenia w Rzeczypospolitej z pomocą jego następcy nowego porządku przez partię, na której czele obok niego samego staliby Adam Kazimierz Czartoryski i I. Potocki. Początkowo miano by działać wspólnie z Rosją, ale w przyszłości liczone na większe wpływy Austrii, która stworzyłaby własną partię<sup>98</sup>.

E. Sapieżyna prowadziła w imieniu brata agitację, głosząc, że „są wielkie zamachy na utratę ostatniej wolności”. W tym duchu działać miał F. Rzewuski. Sapieżyna wzywała więc Wacława i Seweryna Rzewuskich do wspólnych narad, bo „trzeba się starać o dobrych posłów”<sup>99</sup>. W oczach Stackelberga poczynania te urastały do próby zawiązania konfederacji. Powołując się na doniesienia gen. Semena Širkova, twierdził w rozmowie z królem, że szlachta wołyńska zbiera się u podczaszego koronnego Szczęsnego Czackiego, że na Nowy Rok przybyć mają do niego obaj hetmani koronni i że ma być zawiązana konfederacja, której celem będzie obalenie dzieła sejmu delegacyjnego. Stackelberg rozkazał więc Širkowowi, że w razie takiego biegu wypadków winien pochwycić podpisujących akt konfederacji i wysłać ich do Kijowa. Stanisław August wyraził głębokie ubolewanie z racji możliwości takiej brutalnej ingerencji rosyjskiej. Uważał jednak wiadomości podane mu przez ambasadora za mocno przesadne, nie sądził bowiem, aby S. Rzewuski i S. Czacki gotowi byli do

<sup>96</sup> F. K. Branicki do G. Potemkina 26 XII 1775, RGADA, f. 11, op. 1, nr 867.

<sup>97</sup> „Je vous ai dit de Moscou, combien je désirais votre arrivée ici pendant la durée du séjour de m. l'ambassadeur. Charmé d'avoir en ce point rencontré votre idée, j'attens ce temps avec la plus grande impatience pour délibérer ensemble sur toutes les affaires importantes dont vous faites mention et me livrer tout entier au zèle de vous servir, G. Potemkin do F. K. Branickiego 7 I 1776, APP 313/12; Fakt, że list ten znalazł się w archiwum marszałka Stanisława Lubomirskiego, świadczy, że hetman nim się popisywał, chociaż sformułowany był on raczej powściągliwie.

<sup>98</sup> J. C. Gérault do Ch. Vergennes'a 30 XII 1775, AE, Pologne, Correspondance 308.

<sup>99</sup> E. Sapieżyna do W. Rzewuskiego 2 I 1776, APod II 2/105.

podjęcia przypisywanych im zamiarów. Zwrócił uwagę ambasadorowi, że wszelkie represje rosyjskie szkodzą dobremu imieniu króla, gdyż opinia publiczna gotowa uznać, że podejmowane są one w obronie jego interesów, co często głoszą sami oficerowie rosyjscy. Stackelberg zapewnił, że nakazał podwładnym nie posługiwać się imieniem królewskim, ale że gdy powstanie konfederacja, to on wystąpi z żądaniem zawiązania innej konfederacji przy królu. Pocieszał też Stanisława Augusta, że obecnie Katarzyna II odrzuciła makiawelskie pomysły klócenia Polski i wyrażania przykrości królowi, że zdecydowanie go popiera. „Elle veut à présent — zapewniał — que la Pologne soit tranquille, que son roi avec son conseil ait plus d'autorité que par le passé et soit supérieure à tous les dicastères”. W cztery dni później Stackelberg twierdził, że w czasie pobytu w Petersburgu będzie gorliwie służył interesom króla. Gdy zapytał, czego szczególnie król sobie życzy, Stanisław August odpowiedział: „Il faut — — imposer à tous vos dépendants de supprimer toutes les tracasseries pendant votre absence et que les différences du Conseil Permanent avec les dicastères militaires seroient renvoyées à le diète”<sup>100</sup>.

W czasie pożegnalnej rozmowy z ambasadorem przed jego wyjazdem Stanisław August wyłożył program reform, zaznaczając, że byłoby lepiej, gdyby proponował je nie król, lecz sam Stackelberg. Stanisław August pragnął, aby Rada Nieustająca uzyskała rzeczywistą zwierzchność nad innymi dykasteriami, aby komisje litewskie złączone zostały z koronnymi i urzędowały w Warszawie. Przypominał sprawę przyznania mu nominacji generałów i oficerów sztabowych oraz potrzebę skonfederowania sejmu. Ta ostatnia sprawa powinna pozostać w sekrecie. Król przyznał, że E. Sapieżyna chciała go co do tego wy badać, ale że uchylił się od odpowiedzi. Stackelberg twierdził, że Branicki w razie skonfederowania sejmu zapowiadał rekonfederację, a w razie targnięcia się na jego prerogatywy zakwestionowanie prerogatyw królewskich. Ambasador mówił jednak, że jeśli się będzie miało większość na sejmie, to pogrożki Branickiego będą bez znaczenia. Ambasador nie miał, jak się zdaje, pewności, czy król nastawiony jest zdecydowanie negatywnie do Branickiego. Dowodzą tego jego słowa: „Je ne pense pas, que Votre Majesté veuille préférer Branicki au bien du pays, je ne vous cache pas qu'il faut que ma cour soit bien persuadée que vous voulez être roi en effet. Un conetable, un hetman est une chose qui ne convient pas au XVIII-e siècle”. Stanisław August przyznał, że chce być królem zgodnie z dobrem kraju, wyraził jednak pewne zastrzeżenia świadczące, iż woli nie palić mostów w stosunkach z Branickim i że obawia się, iż Stackelberg może nie zatriumfować nad het-

<sup>100</sup> Entetrians, zapis pod 30 XII 1775 i 3 I 1776; Stackelberg w depeszy do Panina nie wahał przyznać się do wydania ostrych rozkazów Śirkowowi („j'ai enjoint à ce général de tomber sur les factieux à la première levée de boucliers, de les desarmer et les traiter avec une severité capable d'en imposer aux autres”), jednocześnie jednak dla pokazania swego umiarkowania informował, że zakazał temuż Śirkowowi poczynienia jakichś kroków przeciw stolnikowi litewskiemu Józefowi Czartoryskiemu, który wydał manifest solidarzyjący się z manifestem Mierzejewskiego, O. Stackelberg do N. Panina 6 I 1776, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1071.

manem. Świadczy o tym odpowiedź na powyżej cytowane słowa ambasadora: „Si on vouloit faire de la peine à Branicki pour quelqu'autre but que celui du bien public, je prendrais son parti, cependant ni lui, ni personne ne me gouverne, mais si vous entreprenez quelque chose contre lui sans être sur du succès, on fera plus de mal à l'État qu'il n'y en a encore”<sup>101</sup>.

Mimo tej ostrożności ze strony króla ugruntowywało się przekonanie o postępującej polaryzacji politycznej w Polsce, gdzie partia Czartoryskich i Branickiego przeciwstawiała się partii, do której wchodził, stale odbywający narady, król i Stackelberg oraz ich stronnicy<sup>102</sup>. E. Sapieżyna, która w sążnistych listach zaklinała się, że oboje z bratem są wierni królowi, konstatowała istnienie powszechnej opinii, że utracili jego łaski. Szczególnie użalała się, że król podpisał listy cyrkularne Rady Nieustającej rzekomo bezprawnie domagające się sprawozdań od hetmana<sup>103</sup>. Stanisław August nie przestawał jej uspokajać, wzywając, aby nie sugerowała się „różnymi bajkami i gadaniami”. „Jak ja myślę o was — pisał — nikogo się nie pytajcie, nikomu nie wierzcie, tylko sobie samym i doświadczeniu”. W następnym liście dziękując za wyrazy przyjaźni, długo i cierpliwie wykladał, że Departament Wojskowy słusznie domagał się raportów od hetmana i wspólnego ułożenia płacy wojska. Przy okazji zapewniał, że fałszem jest pogłoska, iż Rada Nieustająca chce zwinąć cały autorament polski. Król wyraźnie nie chciał zrywać z Branickim, czy to z wrodzonej niechęci do wchodzenia w konflikty, czy też nie będąc pewien, kto ostatecznie będzie górą: hetman czy Stackelberg<sup>104</sup>. Również w Dreźnie panowało przekonanie, że więzy między Branickim (i Czartoryskimi) a królem ciągle istnieją. „Le credit du comte Rzewuski [Franciszek] ne sera guère assez préponderant pour porter Stanislas Auguste à coopérer à anéantir la considération du grand général en Russie, où il a travaillé de tout son pouvoir pour d'augmentation ou la réintégration du pouvoir royal”<sup>105</sup>.

W kołach zaś dyplomatycznych uważano za rzecz oczywistą, iż petersburska podróż Stackelberga wymierzona jest w Branickiego<sup>106</sup>. Rozpowszechniało się też przekonanie o złych stosunkach między Stanisławem Augustem a Branickim. Wojciech Jakubowski, choć uważał, że konflikt istnieje między dwoma faworytami królewskimi: Branickim

<sup>101</sup> Entretiens, zapis pod 10 I 1776.

<sup>102</sup> „Egli [Branicki] e unito coi Czartoryski e Lubomirski contro il Consiglio Permanente e l'ambasciatore di Russia. Le animosità dei partiti vanno ogni giorno piu crescendo”, G. Garampi do L. Pallaviciniego 31 I 1776, rkp. BO 6846; J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 12 I 1776, rkp. BP 70; A. Essen do K. Sackena 17 I 1776, SHStA Dresden, loc 3566.

<sup>103</sup> E. Sapieżyna do Stanisława Augusta 15 I i b.d. 1776, rkp. BC 708.

<sup>104</sup> Stanisław August do E. Sapieżyny 25 I i 1 II 1776, ibidem.

<sup>105</sup> K. Sacken do A. Essena 27 I 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>106</sup> „Seine Anherokunft solle zum Endzwecke haben den hiesigen Hof über des Grossfeldherrn widrigen Betrag in Polen die Augen zu offnen”, E. Seddeler do W. Kaunitza 12 I 1766, SIRIO, t. 125, s. 476; „Le comte Stackelberg m'a promis d'agir en tout de concert avec le comte de Solms et le comte de Panin pour tâcher de casser le cou au comte Branicki”, G. Benoit do Fryderyka II 17 I 1776, GStA PK, Rep. 9, nr 27–202.

w F. Rzewuskim, przyznawał, że, jak pisał, „on a insinué même au roi, que le grand général commençant déjà à se roidir et à abuser de la faveur de son maitre”. Sam Stanisław August niezależnie od przyjaznego tonu, jaki utrzymywał w korespondencji z E. Sapieżyną, zachował chłodny dystans w stosunku do jej brata. Wbrew dawnemu zwyczajowi nie powierzył swych listów wyjeżdżającemu do Petersburga hetmanowi, ponieważ, jak pisał do Stackelberga, nie zna celów jego podróży. Swoją list do ambasadora przesłał przez rosyjskiego kuriera. W liście tym wypowiedział się zdecydowanie za wzmocnieniem władzy Rady Nieustającej, za wydobyciem jej ze stanu nicości, w jakim się obecnie znajduje („si la Russie continue à vouloir que le Conseil Permanent existe, elle doit vouloir qu’il ne depende pas de la fantaisie d’un chacun de la rendre ridicule et ses opérations nulles”). Przyczyna tego leżała zdaniem króla w tym, że tekst prawa powołującego do życia Radę Nieustającą pełen jest sprzeczności i niejasności dostarczających pretekstów do nieposłuszeństwa wobec niej<sup>107</sup>.

Początki pobytu Stackelberga w Petersburgu, dokąd przybył w końcu stycznia, mimo dobrego przyjęcia przez Katarzynę II nie wróżyły pełnego triumfu nad Branickim traktowanym pobłażliwie i z sympatią przez imperatorową. Stackelberg uzyskał jedynie zapewnienie utrzymania dotychczasowej formy rządu, ale nie pomniejszenia prerogatyw hetmańskich. Spodziewał się uzyskać realizację swych planów pośrednią drogą przez wpływ I. Černyševa na Potemkina, ale na razie Černyšev nie był skłonny do działania. Ostermann zaś był zdania, że z ułożeniem planu przyszłego sejmku polskiego należy poczekać na powrót Panina<sup>108</sup>. 11 lutego 1776 r. Branicki i towarzyszący mu I. Potocki wyjechali do Petersburga<sup>109</sup>. To, że hetmanowi adiutantował człowiek wybijający się na czołowego działacza Familii, świadczyło, że reprezentują oni całą opozycję magnacką składającą ofertę współpracy z Rosją na swoich warunkach. A warunkami tymi miało być obalenie ustroju wprowadzonego przez sejm delegacyjny i wzmocnienie pozycji ministrów, co F. Rzewuski określał mianem ministerialnej oligarchii. Program ten głosił powrót do dawnych dobrych praw jako cel maksimum, a jako minimalny nierozszerzanie uprawnień Rady Nieustającej<sup>110</sup>.

<sup>107</sup> Stanisław August do O. Stackelberga 6 II 1776, ZP 172; również Gabinet królewski powiadamiał rezydenta Barnabę Zawiszę (7 II 1776), że Branicki udaje się do Petersburga z własnej inicjatywy i bez zasięgnięcia zdania Stanisława Augusta, ZP 435; w tym samym czasie otworzyły się oczy Debolemu na postępowanie Branickiego, nie wiemy, czy pod wpływem rozmowy z przybyłym do Petersburga Stackelbergiem, czy wskutek informacji dostarczonych przez Jacka Ogrodzkiego. W każdym razie w liście do tegoż z 26 stycznia 1776 r. zamieścił następujące zdanie: „Je suis très fâché que la conduite du grand général ne réponde ni à la reconnaissance qu’il doit au roi, ni aux sermens, qu’il a fait devant moi, qu’il ne s’écarteroit jamais de ce sentiment”, A. Deboli do J. Ogrodzkiego 2 II 1776, AKP 61.

<sup>108</sup> V. Solms do Fryderyka II 6 II 1776, GStA PK, Rep. 96, Fach 58 H.

<sup>109</sup> I. Asch do N. Panina 12 II 1776, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1084.

<sup>110</sup> J. Michalski, *Opozycja magnacka i jej cele na początku Sejmu Czteroletniego*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 50–51.

Program opozycji magnackiej nie zawierał ataków na Stanisława Augusta, był jednak w istocie antykrólewski. Tak też oceniała to opinia publiczna. „Ce parti — informował o opozycji magnackiej ministra Charlesa Vergennes’a Wojciech Jakubowski — paroit contrebalancer beaucoup celui du roi, de monsieur Rzewuski et de monsieur Sułkowski, si la Russie n’y met un contrepoids”. I. Potocki chce być marszałkiem przyszłego sejmu, aby przeciwstawić się zamiarom Stanisława Augusta stania się przy pomocy Rady Nieustającej „monarchą”<sup>111</sup>. Dla radziwiłłowczyka Leona Borowskiego przyczyną petersburskiej misji Branickiego i Potockiego była „niechęć tak Familii jako j.p. hetmana przeciwko dworowi, ostatniego najbardziej przeciwko j.p. Rzewuskiemu marszałkowi nadwornemu koronnemu”. Borowski powiadał też księcia „Panie Kochanku”, że „przed wyjazdem tych malkontentów wielkie bywały u księcia wojewody ruskiego rady, na których cała Familia, j.p. hetman Branicki z siostrą swoją księżną wojewodzicową, j.p. Mierzejewski strażnik polny koronny i inni znajdowali się”<sup>112</sup>. O naradach między Augustem Czartoryskim, marszałkiem Lubomirskim i Branickim donosi też Essen, ale sądził on, że między tym ostatnim a królem istnieje ciche porozumienie i że przyjaciele F. Rzewuskiego skarżą się na „słabość” Stanisława Augusta<sup>113</sup>.

Wbrew temu posądzeniu król wyraźnie ustawił się na przeciwnych pozycjach. W liście do Stackelberga deklarował się jako zwolennik Rady Nieustającej, którą uznał za „amélioration très réelle au sort de la Pologne et au mien”. Wyrażał życzenie, aby wszystkie dykasterie, wszyscy ministrowie byli jej podlegli. Deklarował się jako niezmienny stronnik Rosji i spodziewał się, że ona da rzeczywistą władzę Radzie i będzie popierać jego samego tak, aby „ceux qui désirent des avancementets et des grâces de la main du roi de Pologne, lui prouvent leur soumission, leur attachement et l’envie de lui plaire”. W bieżących sprawach wypowiadał się za powierzeniem laski przyszłego sejmu Andrzejowi Ogińskiemu a nie I. Potockiemu. Co do Branickiego, to król był przekonany, czy też wmaślał to w siebie, że jest rzeczą niemożliwą, żeby darzył go nienawiścią. Trzeba jednak, aby wyleczył się om z upojenia, w które wprowadziły go dotychczasowe sukcesy. A tego dokonać może jedynie Katarzyna I<sup>114</sup>.

Stosunek do Branickiego w bardzo podobny sposób przedstawił król w rozmowie z hetmanem polnym S. Rzewuskim. Ten wystąpił jako rzecznik starszego kolegi, referując jego żale i cytując jego słowa, że są tacy, którzy mu szkodzą u monarchy, a przecież w razie czegoś złego „rikt by króla szczerzej i hazardowniej nie bronił ode mnie”. Sam Rzewuski zapewniał, że Branicki udał się do Rosji w najlepszych intencjach dla króla, do którego jest „nieodmiennie przywiązany”. Dlatego też Rzewuski oświadczył: „wierzę, że Wasza Królewska Mość sobie i krajowi zaszkodził jego odpychając”. Stanisław August odpowiedział w słowach, jakich

<sup>111</sup> W. Jakubowski do Ch. Vergennes’a 12 II 1776, AE, Pologne, Correspondance 3)9.

<sup>112</sup> L. Borowski do K. Radziwiłła 13 II 1776, AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie (yt. dalej AR) V 1213.

<sup>113</sup> A. Essen do K. Sackena 14 II 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>114</sup> Stanisław August do O. Stackelberga 17 II 1776, ZP 172.



użył w liście do Stackelberga: „wierzę, że być to po ludzku nie może, żeby hetman wielki mógł mię nienawidzieć i żeby nie czuł, że gdy mi wszystko na świecie jest winien, byłoby hańbą dla niego, gdyby w srogim razie jakim nie miał przy mnie stanać. Znam jego wartość i że może być nad wielu inszych mnie i krajowi użyteczny, ale znam i to, że zbytnia pomysłność i raptowna sprawała w nim zawrót na kształt pijaństwa, który go uniósł nad miarę i publicznego dobra i winnej dla mnie powolności — — Od dwóch lat zaś zaczął tak mówić i czynić jak człowiek, który się nie czuje w obowiązku znać we mnie zwierzchnika i owszem z wielu dowodów wiem i jemu samemu powiedziałem nie raz, że on na to właśnie ciągnie, aby został jedyną sprężyną wszystkich interesów i czynności nie tylko w Polsce, ale i w Moskwie względem Polski tak dalece, że nawet mnie samego chciał wyobrażać jako tak słabego, że rad nie rad zezwolił albo będę musiał zawsze na końcu albo przyjąć jego zdanie, albo gdyby nawet mimo mego zdania on co rozpoczął, że ja bym się już jego potem zaprzec albo nie chciał, albo nie śmiał”. Mimo to król wyraził nadzieję, że na przyszłym sejmie może dojść do zbliżenia czy uzgodnienia stanowisk. „Ja — deklarował — z mojej strony zapewne nie będę nigdy rzeczy kwasiał nad miarę, wszakem ich nieraz słodził z własną szkodą”. Brał jednak stronę Rady Nieustającej i ganił Rzewuskiego, że idąc za zaleceniem Branickiego, odmówił jako przewodniczący Komisji Wojskowej konferencji z Radą. Odrzucił też propozycję Rzewuskiego pisania do Branickiego<sup>115</sup>. Tegoż dnia Rzewuski przesłał list Branickiemu, w którym nie wspominał o rozmowie z królem, chwalił się natomiast, iż kategorycznie odrzucił parokrotne polecenia Rady Nieustającej dania zbrojnej pomocy dla odbicia panny Krosnowskiej porwanej przez niejakiego Mikorskiego. Rzewuski, deklarując, że nie jest posłuszny Radzie Nieustającej, a jedynie prawom, pisał: „c'est en vain que le Conseil Permanent veut s'appuyer de la Russie pour changer la forme du gouvernement en despotisme, je ne saurais croire qu'il fut de l'intérêt de la Russie d'opprimer les Polonais et de détruire leur forme de gouvernement”<sup>116</sup>.

O ile Stanisław August, wiążąc powodzenie swych planów z sukcesem misji Stackelberga, zdawał się przekonany o tym sukcesie, o tyle niektórzy ówcześni politycy, i to wrogo nastawieni do Branickiego, nie bez niepokoju oczekiwali wyników jego rozgrywki z ambasadorem. Poseł pruski w Petersburgu Solms chciał dopomóc temu ostatniemu, wykorzystując informacje o podburzających poczynaniach hetmana w Polsce. Solms ubolewał, że Katarzyna II przekonana jest o osobistej wrogości Stackelberga do Branickiego i chce ich pogodzić, co mogłoby się dokonać jedynie ze szkodą dla systemu politycznego, o którego utrzymaniu wielokrotnie zapewniała<sup>117</sup>. Nie był też całkiem dobrej myśli król pruski.

<sup>115</sup> Zapis rozmowy Stanisława Augusta z S. Rzewuskim 28 II 1776, rkp. BC 799.

<sup>116</sup> S. Rzewuski do F. K. Branickiego, AGAD, Zbiór Anny Branickiej 179.

<sup>117</sup> V. Solms do Fryderyka II 20 II 1776, GStA PK, Rep. 96, Fach 58 H; Fryderyk II wyrażał nadzieję, że jego brat Henryk po przybyciu do Petersburga potrafi otworzyć oczy Potemkinowi na Branickiego i że ten wystąpieniami przeciw Radzie Nieustającej zrazi Katarzynę II, Fryderyk II do G. Benoît 21 II 1776, PC, t. 37, s. 485.

„Quant aux affaires de Pologne — pisał 5 marca 1776 r. do Solmsa — il ne faut pas se flatter de parvenir jusque à culbuter entièrement le comte de Branicki; il paroît plutôt — que l'impératrice est trop prévenue en sa faveur. Tout ce à quoi l'on peut s'attendre, c'est que les conjonctures actuelles pourront servir à miner au moins son crédit au point que son influence dans les affaires de sa patrie ne soit plus aussi décisive qu'elle a été jusques ici”<sup>118</sup>. Według posła pruskiego w Wiedniu kanclerz Kautnitz obawiał się, że intrygi, które rozwinie Branicki w Petersburgu, będą miały na celu odwołanie Stackelberga i wywrócenie w Polsce ustanowionego w 1775 r. ustroju<sup>119</sup>. Natomiast poseł francuski w Petersburgu, oczekując przybycia Branickiego, zastanawiał się, czy Katarzyna II przyzna rację jemu czy Stackelbergowi. Sądził, że raczej temu ostatniemu. Wyrażał przy tym opinię, że choć wyjście wojsk rosyjskich z Polski stanowiłoby dla niej ulgę, to jednak byłoby narażeniem jej na groźne zamieszki. Poseł był przekonany, że Stanisław August chciałby przedłużyć pobyt tych wojsk do końca przyszłego sejm<sup>120</sup>.

Jadący do stolicy Rosji Branicki był przekonany o swoim powodzeniu, a w każdym razie chciał wywołać takie przekonanie. „Ja zaręczam — zapewniał butnie S. Rzewuskiego — że się w mich rezolucyjach nie odmięję. Złamać nas mogą, ale nie nagną do żadnej podłości. Malo periculosam libertatem quam quietum servitium, tę piosnkę śpiewać będę w Moskwie i Polsce”. Liczył zresztą, że niezależnie od wyników misji w Petersburgu dysponować będzie silną partią w kraju. „Szukajmy siły we własnym swoim narodzie — pisał do Rzewuskiego — bo jeżeli mi się nie uda, czego się nie spodziewam, my swoje roboty na sejmie utrzymać będziemy”<sup>121</sup>.

Nie wiemy dokładnie, kiedy i w jakich okolicznościach zapadła na dworze petersburskim decyzja w sprawach polskich. Znamy memoriał, jaki sporządził przebywający w Petersburgu Stackelberg. Jeśli chodzi o aktualne wskazania (zawierał bowiem również obszerną część historyczną analizującą stosunki polsko-rosyjskie i polską politykę Rosji od czasów Augusta III), to głosił on tezę, że ministerium polskie (za którym stali Czartoryscy) przeciwstawia się influencji rosyjskiej. Stąd w interesie jej utrzymania, będącego naczelnym celem polityki rosyjskiej w Polsce, należy wesprzeć Radę Nieustającą w stosunku do ministeriów, a w szczególności do hetmanów. Stackelberg, przypominając, że Rosja od początku stulecia przeciwstawiała się tendencjom do ustanowienia w Polsce rządu monarchicznego, wskazywał, iż stoi ona teraz przed większym niebezpieczeństwem rządu wojskowego („gouvernement militaire”), zwłaszcza że obecnie siła zbrojna podległa hetmanowi nie ma przeciwwagi w prywatnych wojskach magnackich i że dano pozwolenie na jej powiększenie. Ambasador dostrzegał w tym wielkie niebezpieczeństwo dla Rosji. „Les grands généraux — pisał — sont les seuls qui ayant

<sup>118</sup> Ibidem, s. 507.

<sup>119</sup> J. Riedesel do Fryderyka II 21 II 1776, ibidem, s. 495.

<sup>120</sup> J. Juigné do Ch. Vergennes'a 1 III 1776, AE, Russie, Correspondance 99.

<sup>121</sup> F. K. Branicki do S. Rzewuskiego z Rygi 23 II 1776, APod II 2/5.

des troupes à leurs ordres et capables, en interpretant leur pouvoir, comme ils le font actuellement, d'étendre leur crédit sur la noblesse presque entièrement militaire à un point de nous embarasser furieusement à la première guerre que nous aurions". Stackelberg nie tyle zwracał się personalnie przeciw Branickiemu, choć oskarżał go, że na przyszły sejm szykuje wraz z S. Rzewuskim, marszałkiem S. Lubomirskim, Antonim Pułaskim i S. Czackim atak na Rosję i ustanowioną formę rządu, ile przeciw instytucji hetmaństwa obdarzonego szerokimi prerogatywami. Dlatego odrzucał argument, że aktualni hetmani są przywiązani do Rosji. Jeśli nawet tak jest, to nie można ręczyć za następców. Ambasador parokrotnie w memoriale wskazywał na potrzebę popierania partii rosyjskiej, która zasłużyła się na ostatnim sejmie i którą należałoby wynagradzać środkami czerpanymi z Polski, Rosję zaś kosztowałyby to niewiele. „La protection, le soutient et les grâces accordés à quelques uns de notre parti — zapewniał — acheveront de déterminer le roi à s'y joindre et agir de concert". Jak się zdaje, Stackelberg starał się raczej nie ujawniać swej współpracy ze Stanisławem Augustem, a o stronnictwie królewskim milczał, gdyż to mogłoby ujawnić słabość partii rosyjskiej. Ograniczył się do stwierdzenia, że trzeba skłonić króla do wspólnej pracy nad wyborem posłów i że uzgodnił z nim, iż przyszły sejm ma się rozpocząć jako wolny, ale on, ambasador, winien mieć instrukcję zezwalającą na jego skonfederowanie „en cas que des circonstances qu'on ne sauroit prévoir, l'exigeassent et le permissent". Jak widać, wołał się nie przyznawać, że zgodnie z sugestiami Stanisława Augusta z góry zakładał potrzebę takiego skonfederowania. W memoriale znajdowało się też życzenie, aby Katarzyna II w odpowiedzi królowi dobitnie wyłożyła swoje stanowisko i żeby ambasador otrzymał odpowiednie instrukcje<sup>122</sup>.

Jakby wynikało z relacji Debolego z 1 marca, już wtedy Stackelberg był przekonany, iż osiągnął swe cele. Deboli donosił, że ambasador polecił mu zakomunikować królowi, „que son expédition était presque achevée, que l'impératrice a daigné en marque de sa main les principaux points; qu'il se mettroit vers la fin de la semaine prochaine en route pour retourner à Varsovie". Ambasador zapewnił Debolego, że odpowiedź Katarzyny II na list Stanisława Augusta zawierać będzie „les fermes intentions de Sa Majesté Impériale à l'égard de tout ce, de l'exécution de quoi elle charge son ambassadeur — le grand général sera instruit au nom de l'impératrice qu'elle ne permettra pas qu'il brave le roi, qui est son bienfaiteur". Deboli poinformował też (w sposób zresztą dość ogólnikowy i świadczący o zachowaniu postawy raczej ostrożnej) o swej dwugodzinnej rozmowie z Branickim zaraz po jego przyjeździe. „Je mis dans le langage que j'ai tenu au grand général — pisał — autant de circonscription que j'ai

<sup>122</sup> „Mémoire sur la situation actuelle des affaires de Pologne", rkp. BO 6851; memoriał uzyskał aprobatę Katarzyny II, która zaleciła: 1° zamieścić w liście do Stanisława Augusta oświadczenie, że nie zamierza obalić Rady Nieustającej i całego ustroju ustanowionego w 1775 r, 2° sporządzić instrukcję dla ambasadora nakazującą zdecydowane utrzymanie owego ustroju na przyszłym sejmie, 3° polecić jednocześnie ambasadorowi unikanie jakichkolwiek prześladowań osobistych („persécutions personnelles"), własnoręczna zapiska Katarzyny II, SIRIO, t. 145, Sankt-Peterburg 1914, s. 31.

employéd' énergie là, où il a fallu en mettre. Il m'étalet ses griefs contre le Conseil Permanent. Je lui dit tout ce que je pense à ce sujet là. Le reste de notre pourparler a été, qu'il voulait se réconcilier avec le comte de Stackelberg. Je lui ai répondu: voyez ce qu'il y a de mieux à faire"<sup>123</sup>.

10 marca Katarzyna II zatwierdziła instrukcję dla Stackelberga (datowaną 14 marca), w której wyraziła całkowite zadowolenie z jego dotychczasowego postępowania i poleciła we współdziałaniu z posłami austriackim i pruskim „soutenir avec fermeté l'édifice du gouvernement”. Instrukcja nie w pełni jednak obdarzała ambasadora środkami, które pragnął uzyskać dla wypełnienia tego zadania. Sejm miał się zebrać i możliwie długo trwać jako wolny, a jedynie w wypadku zagrożenia jego zadań przez silną opozycję, ambasador miałby prawo skonfederowania go (również i przed rozpoczęciem obrad). Imperatorowa zamieściła jednak w instrukcji własnoręczny dopisek ostrzegający, że konfederacja jest środkiem gwałtownym („convulsif”), mogącym wywołać rekonfederację, który winien być użyty w ostateczności. Leżąca na sercu ambasadorowi sprawa wzmocnienia uprawnień Rady Nieustającej postawiona była w instrukcji niezbyt zdecydowanie. Instrukcja wyraźnie nakazywała utrzymanie Rady, lecz podporządkowanie jej innych władz miało nastąpić w razie zdecydowanej woli narodu. Takiej woli ambasador miał sprzyjać, ale jej nie forsować, ponieważ regułą miało być powstrzymanie się od aktów przemocy, które mogłyby zrodzić niepokoje („des troubles”). Instrukcja przewidywała w wypadku trudności mogących zburzyć spójność narodu („le repos de la nation”) rozwiązanie sejmu i konfederacji. Zalecała współdziałanie z królem i jeśli zachowa on niezmiennosc w postępowaniu, spełnianie jego życzeń niebędących sprzecznymi z konstytucją państwa. Rekomendowała też wykorzystanie wypróbowanych współpracowników i zapewnienie im wynagrodzenia ich usług środkami czerpanymi z kraju, ale przewidywała również wynagradzanie pieniężne ze wspólnej kasy państw rozbiorczych. Słowem nie wspominała o użyciu siły zbrojnej ani o ewentualności zbrojnego oporu ze strony przeciwników. Nie wymieniała nazwiska Branickiego ani kwestii nadmiernych uprawnień urzędu hetmańskiego. Instrukcji towarzyszył list Katarzyny II do Stanisława Augusta datowany 14 marca. List powtarzał wolę utrzymania Rady Nieustającej, zapowiadał, że ambasador ma rozkazy wspierania narodu w decyzjach, które zmierzać będą do jej wzmocnienia. Tak więc imperatorowa nie wypowiadała się co do charakteru owego wzmocnienia, ale dawała wolną rękę „narodowi” idącemu za wskazówkami ambasadora. List zawierał też jednoznaczne stwierdzenie, że jedynie ambasador ma prawo przemawiania w jej imieniu<sup>124</sup>.

Nie znamy bezpośrednio działań Stackelberga wspomaganego przez posła pruskiego Solmsa, a przede wszystkim przez Panina. Stackelberg nie odkrywał kulisów tych działań w listach do Stanisława Augusta, których streszczeniami dysponujemy. Ambasador ograniczył się w nich do komunikowania o swych osiągnięciach. 28 lutego chwalił się, że wra-

<sup>123</sup> A. Deboli do J. Ogrodzkiego 1 III 1776, AKP 70.

<sup>124</sup> SIRIO, t. 145, s. 32–38.

żenie, jakie sprawił list króla, który przeczytał imperatorowej, zdecydowało o pożądanym charakterze przewidzianej dlań instrukcji. Wzywał też króla, aby deklarował się z otwartą przyłbicą („à visage découvert”) za „dobrą sprawą”. Katarzyna II będzie energicznie ją podtrzymywać, tak że król nie musi obawiać się przeciwników, bo zostali wezwani do szanowania go. W liście z 9 marca Stackelberg powtórzył, że przeciwnikom zalecony będzie respekt dla króla, Rady Nieustającej i dzieła przeszłego sejmu. 13 marca ambasador wyrażał zadowolenie z postawy króla i apelował, aby był nieugięty wobec swoich nieprzyjaciół. Zapewniał, że instrukcje, które otrzymał, są takie, jakich król mógł pragnąć. W ostatnim liście z 19 marca donosił, że Branicki z rozkazu Katarzyny II został odpowiednio pouczony przez Panina. Wprawdzie I. Potocki utrzymywał, że hetman jest dobrze widziany na dworze, ale Stackelberg twierdził, iż nie może rozmawiać o sprawach politycznych nawet z Potemkinem, stąd „il se borne à prier qu'on ne fasse pas le mal à sa personne”<sup>125</sup>.

Mamy też mało bezpośrednich świadectw kontrakcji Branickiego, przybyłego do Petersburga 1 marca. Znamy jeden jego list do S. Rzewuskiego. Branicki skarżył się w nim na dostarczony Stackelbergowi kurierem z ambasady rosyjskiej w Warszawie raport dotyczący zatargu Rzewuskiego z Radą Nieustającą, której odmówił on wykonania poleceń. Zdaniem Branickiego raport ten był typowym przejawem zatajenia prawdy i utrzymywania dworu rosyjskiego w niewiedzy o sprawach polskich. Hetman przedłożył rzecz w swoim mniemaniu we właściwym świetle, ale chyba bez powodzenia, gdyż pisał: „l'impératrice est juste et une princesse éclairée, mais mal servie et son ministère, s'il a quelque tort, c'est ce lui demaine ne pas approfondir la verité. Au reste tout ce qu'on fait valoir à Varsovie, est quelquefois très indifférent à Petersbourg”<sup>126</sup>. Innym faktem wskazującym na bezradność hetmana była prośba do posła francuskiego w Petersburgu markiza Jacquesa Juigné o bona officia dworu wersalskiego u Marii Teresy mające skłonić ją do popierania uniezależnienia dykasteriów polskich od Rady Nieustającej. Branicki wysunął jednocześnie wobec francuskiego dyplomaty pomysł ustanowienia nieustannego sejmu („une diète perpétuelle”). Inicjatywa hetmana była bez jakichkolwiek szans. Juigné wyraził wobec Vergennes'a daleko posunięty sceptycyzm co do możliwości Francji podjęcia się takiej misji, a przede wszystkim co do gotowości Marii Teresy do przychylenia się do tych propozycji<sup>127</sup>. Vergennes w swej odpowiedzi słusznie ocenił, iż wystąpienie Branickiego z taką propozycją dowodziło, że nie udało mu się pozyskać gabinetu petersburskiego do swoich planów<sup>128</sup>.

<sup>125</sup> Entretiens, zapis pod 28 II, 9, 13, 19 III 1776; wiemy też, że Stackelberg w liście do Rębiczyńskiego chwalił się, że został upoważniony przez Katarzynę II do powiadomienia go, iż nigdy nie rozmawiała z Branickim o interesach państwowych („Staatsgeschäften”) i że on pełnił jedynie rolę cudzoziemca zabawiającego dwór, K. Rębiczyński do W. Kaunitza 30 III 1776, HNSA Staatskanzlei, Polen II 39.

<sup>126</sup> F. K. Branicki do S. Rzewuskiego 12 II 1776, APod II 2/5.

<sup>127</sup> J. Juigné do Ch. Vergennes'a 8 IV 1776, AE, Russie, Correspondance 99.

<sup>128</sup> Ch. Vergennes do J. Juigné 12 V 1776, ibidem.

W czasie pobytu w stolicy Rosji Branicki przesłał respons na królewskie litterae deliberatoriae. W response tym nie wspomniał o powodach swego tam przyjazdu, ograniczając się do ogólnikowej deklaracji: „podróż moja niniejsza jako i poprzedzające za cel miała dobro ojczyzny i ufność w najjaśniejszej imperatorowej”. Przybierając ton reprezentanta „narodu”, zwracał się do króla, aby starał się poznać jego „myśli i uczucia”. Twierdził, że „naród” świadom jest tego, że od zwinięcia wojska w 1717 r. utracił siłę, poważanie i zabrane rozbiorem ziemie i że dlatego najważniejszą rzeczą jest urzeczywistnienie ustanowionej uchwałą ostatniego sejmku liczby wojska, na co przeznaczone podatki nie mogą być „uciążliwe”. Wydaje się jednak, że poruszenie tej sprawy, podobnie jak wyrażony w końcu responsu żal, iż skasowanie rozdawnictwa królewszczyzn pozbawiło Rzeczpospolitą usługi „cnotliwych i mężnych obywatelów”, miało być świadectwem patriotycznej troski hetmana. Istotnym elementem responsu był atak na Radę Nieustającą, która „stała się przez rozszerzenie władzy swojej straszną i nieznośną”. Typowym chwytem demagogicznym było uznanie za rzecz oczywistą, że Rada stała się „trybunałem i sejmem” i że „przywłaszczeniem mocy sądzącej wszelkie grozi magistratury, przywłaszczeniem prawodactwa grozi samowładności Rzeczypospolitej”. Hetman apelował więc do króla, że „jeżeli przywrócenie dawnej rady [chodziło o instytucję rady senatu] jest rzecz niepodobną” to trzeba położyć tamę „arbitralnym czynom nowej Rady”<sup>129</sup>.

Nieco światła na poczynania Branickiego i na ich samoocenę rzuca zachowana fragmentarycznie korespondencja towarzyszącego mu I. Potockiego. Są to głównie bruliony jego listów do teścia, marszałka S. Lubomirskiego. Optymizm tych listów słabł w miarę upływu czasu. Oznaczony numerem 1 list bez daty informował, że Stackelberg wydaje się zambarasowany wobec Branickiego i Potockiego, co nie świadczy, by czuł się zwycięzcą. Potocki wyrażał przekonanie, że Stackelberga łatwo by usunąć ze stanowiska, znacznie zaś trudniej znaleźć jego następcę. Najlepszym byłby Repnin, ale na nieszczęście poróżnił się z Potemkinem i źle widziany jest na dworze. Poza tym brak jest ludzi zdolnych i uczciwych<sup>130</sup>. 8 marca Potocki pisał do Lubomirskiego: „Stackelberg złośliwości swojej dotąd tylko dogadza; damy nasze wyjąwszy, wszystkich obmawia i obnosi. Na hetmana nie śmie żartami gadać. Potemkin mówi, że imperatorowa dała mu do poznania, że lubi hetmana — — Prawie nie rozpoczął interesów — — Hetman ogólnie o interesach naszych z ministrami rozmawia. Consilii Permanentis ustanowienie nie nagania, abusus władzy przekłada — — Raporta pana Stackelberga zupełnie są przeciwne istocie interesów naszych. Nieświadomość praw naszych i władzy samego Consilii jest niepojęta — — Hetman równie jest zawsze położony u dworu i w jednostajnej przyjaźni z Potemkinem”. Ale już następny list z 16 marca był bardziej powściągliwy. Potocki stwierdzał, że „z ostrożnością przychodzi nam traktować interesa”, bo imperatorowa jest uprzedzona co do krytyki

<sup>129</sup> „Respons j.w. hetmana wielkiego koronnego do Jego Królewskiej Mości z Petersburga”, rkp. BC 856.

<sup>130</sup> I. Potocki do S. Lubomirskiego, brulion b.d., APP 313/12.

Rady Nieustającej. Przewidywał więc, „że jeżeli nic pomyślnego dla dobra kraju nie otrzymamy, zatamuje się przynajmniej projekta, które mogłyby los nasz w gorszy jeszcze odmienić”. W następnym liście bez daty Potocki musiał stwierdzić, że dotychczas informacje czerpał z drugiej ręki. Teraz, opierając się na własnych obserwacjach, przyznał, że Stackelberg cieszy się u Katarzyny II „konsyderacją”. Ostermann powiedział mu, że imperatorowa żywi dla ambasadora zaufanie i bezpośrednio z nim układa sprawę polskie. Wprawdzie Potemkin upewniał Branickiego, że Katarzyna II go lubi i że „najmniejszej władzy jego nie uczyni odmiany”, ale, jak zauważył Potocki, „to upewnienie ściąga się do hetmana i przy innych odmianach zdaje się — — niepewne”. Potocki uważał też, że „milczenie o interesach polskich imperatorowej z hetmanem bardziej jeszcze potwierdza, że projekt pomnożenia władzy Rady agituje się”. W liście z początku kwietnia musiał przyznać, że ich wspólne zabiegi z Branickim niewiele dają. „Dotąd podchlebiać sobie nie można, by służyły do odmiany rzetelnej sposobów influencyi moskiewskiej w Polsce”. W goryczą konstatował, że „popisujemy się prawami i interesami Rosjan przed dworem — który praw naszych nie szacuje, który o interesach swoich często zapomina i bardziej słuca pasyj swoich niż rozsądnego rozumu”<sup>131</sup>.

Jeszcze mniej daje się wyczytać z listów, jakie do Potockiego kierował A. K. Czartoryski. Wynika z nich, że przynajmniej przez jakiś czas spodziewał się dość pomyślnych rezultatów misji hetmana i jego towarzysza. „Podług tego, co nam donosicie — pisał — nie widzę, żebyśmy mieli tutaj przyczynę do rozpaczy i owszem wszelkiego dobrego spodziewać nam się należy. Trwałość związków dawnych, zręczność p. hetmana i pewność w wyborze środków nadzieje pomyślne gruntuje”. W innym liście donosił, że ukontentował go list Branickiego, „car il m’a prouvé qu’il n’est pas accablé comme on le dit”, ale w zapewne późniejszym liście przyznał, iż poddaje się czarnym myślom<sup>132</sup>. W minorowym tonie utrzymamy był też list Potockiego z początku kwietnia do podkanclerzego Joachima Chreptowicza. „Od bytności naszej w Petersburgu — przyznawał Potocki — mniejsze interesa zupełnie nas zaprzatają. Nie masz nadziei, aby można przyjąć do wielkich interesów, do popierania ich, do ułożenia influencyi rzetelnej, pewnej i krajowi najmniej, jak tylko być może, szkodliwej”. Potocki pocieszał się jedynie tym, iż Potemkin obiecał Branickiemu, że wojsko rosyjskie nie wejdzie do Polski<sup>133</sup>. Podobne zapewnienia Potemkina, „iż regimenta nie będą posłane, iż mocy używać nie myślą”, zamieścił Potocki w liście do marszałka Lubomirskiego pisany zapewne w miesiąc później<sup>134</sup>.

Po zakończeniu misji trwającej od 1 marca do 8 maja 1776 r. Branicki i Potocki opracowali sprawozdanie. Stwierdzali w nim, że swoją podróż

<sup>131</sup> K. M. Morawski, *Ignacy Potocki, część I 1750–1788*, Kraków–Warszawa 1911, s. 106–109, poprawiono według oryginałów w APP 313/12.

<sup>132</sup> 3 listy A. K. Czartoryskiego do I. Potockiego b.d., APP 313/12.

<sup>133</sup> I. Potocki do J. Chreptowicza 4 (?) IV 1776, *ibidem*.

<sup>134</sup> I. Potocki do S. Lubomirskiego b.d. (list następny po liście będącym odpowiedzią na list Lubomirskiego z 19 IV 1776), *ibidem*.

podjęli na aprobowane przez Katarzynę II zaproszenie Potemkina i dla przeciwdziałania „złym projektom a gorszym jeszcze intencjom” przybyłego do stolicy Rosji Stackelberga. „Złączenie jego z narodowymi nieprzyjaciółmi praw i wolności narodowych — zapewniali — groziły zupełną odmianą rządu przez wprowadzenie, a raczej dodanie szkodliwych nowości do tych, które już zbrzydziły się obywatelom”. Niejasne było, w kim widzieli oni owych nieprzyjaciół, czy mieli na myśli przywódców Rady Nieustającej z A. Sułkowskim na czele, czy wszystkich swoich przeciwników, a więc i Stanisława Augusta i jego stronników. Nie ulega jednak kwestii, że nie chcieli go wymieniać; w całym sprawozdaniu o królu nie było żadnej krytycznej wzmianki. Nie mówili też, jakie to groźne nowości chciano wprowadzić. Bardziej konkretni byli w dalszych partiach swych wywodów, gdy pisali, że „familia książąt Czartoryskich dworowi udał Stackelberg zupełnie sprzyjającą Austrii, a przeciwną Moskwie, hetmana za przywiązanego przez namowę siostry do familii i do jej zamysłów”. Twierdzili, że przyjazd Grigorija Orlova pokrzyżował projekty Potemkina odsunięcia Panina i że sam Potemkin zbliżył się do I. Czernyśewa, przyjaciela Stackelberga. „Ta przemiana dworskich facyj — przyznawali — drogę nam do interesów wielce zatamowała” Prowadzili jednak rozmowy z rosyjskimi dygnitarzami: przykre z Paninem, łatwe z Ostermannem, najłatwiejsze z Potemkinem. Rosjanie okazali się nieświadomymi granic władzy Rady Nieustającej, jej „czynów i przestępstw”. Branicki złożył więc Ostermannowi pismo w 17 artykułach wyliczające owe przestępstwa. Z żalem konstatawali jednak, że Ostermann „nie zaraz pojął władzę Rady i nie tak czuł przestępstw wagę, jak ją każdy Polak czuje”. Pocięszali się natomiast, że, jak Branicki się dowiedział, imperatorowa nie układała osobiście ze Stackelbergiem polskich interesów, a negocjacje ambasadora zakończyły się tym, „że dwór petersburski nie pozwalając skasowania Rady, a zalecając utrzymanie onej w obrębach legalnych ułatwienie zachodzących sprzeczek zostawuje narodowi z tym posłowi swemu zaleceniem, aby w robotach swoich chronił się zamieszania narodowego”. Przekonani też byli, że potrafili zmniejszyć wrażenie, jakie sprawił list Stackelberga alarmujący o poczynaniach opozycji magnackiej: „iż na sejmiki na Litwie ściągano wojsko narodowe, iż listy od ministrów niektórych i senatorów pisane do króla groziły odmianą gwarantowanych już konstytucyj, iż nakoniec ułożona była planta nowej konfederacji przeciwnej zamysłom i interesom dworu rosyjskiego”. Wszystko to miało uzasadnić potrzebę zwiększenia liczby wojska rosyjskiego w Polsce. Branicki i Potocki chwalili się wreszcie, że gdy na pożegnanie hetman przybył do Carskiego Siola, „imperatorową jednostajnie dla siebie łaskawą zastał i z Potemkinem przy Ostermannie obszerną miał rozmowę o ostatnim kurierze Stackelberga, a z tej okazji o sposobie postępowania sobie posła z narodem” Sprawozdanie kończyło się optymistyczną informacją, że na ostatniej konferencji z Ostermannem „na pytania szczególniejsze hetmana: 1° czy nowe wojsko rosyjskie ma być zesłane do Polski, 2° czy znajdujące się wojsko mieszać się będzie w narodowe obrady, 3° czy nie zażywając wojska dwór petersburski nie ma planty sejm ordynacyjny w konfедера-



cyją przemienić, Ostermann negative odpowiedział wyraźnie upewniając, że Polska obawiać się nie powinna ani nowego wkroczenia, ani żadnego przymusu, ani żadnej odmiany formy sejmku następującego<sup>135</sup>.

Więcej wiadomości o działaniach Stackelberga i jego polskich rywali w Petersburgu dostarczają ówczesne relacje dyplomatyczne. Według austriackiego posła Panin w pierwszej krótkiej rozmowie zbył niczym Branickiego, który miał oświadczyć, iż przybył tu, „um all- und jedes mit Stackelberg in Richtigkeit zu bringen”, Katarzyna II zaś przyjęła hetmana dość chłodno, a przez Potemkina potraktowany został w sposób nieodpowiadający ich dotychczasowej przyjaźni. Poseł widział w tym skutek wcześniejszych zabiegów Stackelberga<sup>136</sup>. Identyczne informacje przekazał poseł pruski, dodając, że w Petersburgu nikt z Branickim nie chce rozmawiać o interesach politycznych<sup>137</sup>. Tenże poseł donosił, iż dwór wiedeński zaalarmowany przechwałkami Branickiego, że zdoła z pomocą Rosji obalić ustanowioną przez sejm delegacyjny formę rządu, polecił Josephowi Lobkowitzowi przekazać dworowi petersburskiemu swoje zaniepokojenie i zażądać odpowiednich wyjaśnień<sup>138</sup>. Z kolei Lobkowitz informował Kaunitza o rozmowie ze Stackelbergiem, który, jak pisał, wraz z Paninem stara się „den Grossfeldherrn vollends bei der russischen Kaiserin herunter zu bringen” i w tym celu przeczytał jej list otrzymany od Reviczky’ego, czym, jak twierdził, zadał tak dotkliwy cios Branickiemu, „dass in kurzem von dem letzteren wenig mehr zu besorgen sein wird”<sup>139</sup>. Poseł francuski uważał, że Branickiemu nie udało się skłonić Katarzyny II do wycofania z Polski wojsk rosyjskich, przekonany też był, że hetman traktowany jest gorzej niż za poprzednim pobylem. W następnej relacji Juigné informował, że Stackelberg wyjeżdża z Petersburga przekonany, iż zapobiegł projektom Branickiego<sup>140</sup>.

Najdobitniej o triumfie Stackelberga nad Branickim pisał niezwykły hetmanowi poseł saski J. Osten-Sacken. Twierdził on, że Branicki zorientowawszy się w sytuacji, chciał się godzić, ale że Stackelberg odmówił, oświadczając, że w sprawach polskich może traktować jedynie w Polsce. Potwierdzić to mieli Panin i Ostermann, dając hetmanowi wyraźnie do zrozumienia, że jedynym wyrazicielem woli imperatorowej w Rzeczypospolitej jest jej ambasador. Sacken zwrócił uwagę, że Stackelberg jest w dobrych stosunkach z Potemkinem, u którego Branicki miał stracić wiele uznania. Mocno też podkreślał, że instrukcje, jakie otrzymał Stackelberg, dawały mu bardzo rozległe pełnomocnictwa<sup>141</sup>. W parę dni później J. Osten-Sacken kontynuował doniesienia: „Der Feld-

<sup>135</sup> „Pamiętnik bytności w Petersburgu j.w. Branickiego hetmana wielkiego koronnego i Potockiego pisarza wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1776”, APP 313/12.

<sup>136</sup> J. Lobkowitz do W. Kaunitza 5 III 1776, SIRIO, t. 125, s. 483–484.

<sup>137</sup> V. Solms do Fryderyka II 8 III 1776, GStA PK, Rep. 96, Fach 58 H.

<sup>138</sup> V. Solms do Fryderyka II 12 II 1776, ibidem.

<sup>139</sup> J. Lobkowitz do W. Kaunitza 12 III 1776, SIRIO, t. 125, s. 486.

<sup>140</sup> J. Juigné do Ch. Vergennes’a 13 i 18 III 1776, AE, Russie, Correspondance 99.

<sup>141</sup> J. Sacken do A. Essena 20 III 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

herr ist ganz herunter — — Von dem Grafen von Panin hat er in Beisein vieler Personen die lebhaftesten Reprochen bekommen und durch den Vicekanzler ist selbigem in Potemkins Namen gesagt worden, dass seine Conduite der Kaiserin missfällig wäre<sup>142</sup>. Niewątpliwie na podstawie nieco wcześniejszych relacji Essen twierdził, że w Petersburgu nie chcą rozmawiać z Branickim o polityce („il trouve partout une indifférence glaçante, quand il commence à parler d'affaires”) i że jego insynuacje przeciw Stanisławowi Augustowi, któremu przypisywał chęć naśladowania Gustawa III, są traktowane jako zmyślenia<sup>143</sup>. Minister zaś, K. Osten-Sacken, opierając się na informacjach posła w Petersburgu, pisał: „Les négociations du grand général en Russie vont du mal en pis. Le comte de Stackelberg a liquidé toute explication avec le comte de Branicki et il n'a moindre indication, que l'impératrice et son ministère ayent désiré de le réconcilier — — Nos dernières lettres de Saint Petersbourg ne laissent presque point de doute que le comte de Stackelberg ne se soit dicté lui même ses instructions; les mêmes lettres assurent que l'impératrice avoit trouvé si lumineux le mémoire raisonné que son ambassadeur lui avoit présenté sur las affaires de Pologne qu'elle en avoit approuvé tout le contenu<sup>144</sup>”.

Nazajutrz po wyjeździe Stackelberga z Petersburga Lobkowitz przyznał, że łaski, jakimi ambasador obsypany został przez Katarzynę II, świadczą o pełnym zadowoleniu z jego postępowania w Polsce. Poseł informował też, że wielu przyjaciół, w tym Potemkin i I. Czernyśev, odprawdziło Stackelberga 10 wiorst za miasto i uczestniczyło w obiedzie na jego cześć. Lobkowitz, który sam brał w tym udział, pisał w szyfrowanej części depezy: „Dass ein Favorit jemanden eine derlei Distinction gemacht hätte, ihn von hier zu begleiten, davon ist kein Beispiel und ursachet einen ganz besonderen Eindruck. Der Feldherr wird hindurch immer mehr heruntergesetzt, fängt auch wirklich an aus einem gelindern Tone zu sprechen<sup>145</sup>”. 2 kwietnia Lobkowitz donosił Kaunitzowi, że Branicki wkrótce będzie musiał wyjechać z Petersburga, nie załatwiwszy swych spraw, a w ostatniej relacji o hetmanie z 9 maja pisał, że gdy przybył pożegnać się do Carskiego Sioła, został bardzo chłodno przyjęty i wbrew zwyczajowi niezaproszony na obiad. Austriacki dyplomata przewidywał, że hetman nieprędko będzie mógł znowu zawitać do Petersburga, a w Polsce będzie musiał spuścić z tonu<sup>146</sup>.

Wiadomości o tym, co działo się w Petersburgu, docierające, nieraz w przeinaczonej i wzbogaconej bezpodstawnymi plotkami postaci, do Warszawy i reszty kraju, stawały się tam tematem różnorodnych spekulacji. „O przyjęciu hetmana w Petersburgu — pisał radziwiłłowczyk Antoni Górski — pewnej niemasz wiadomości. To tylko wiemy, że Stackel-

<sup>142</sup> J. Sacken do A. Essena 26 III 1776, ibidem.

<sup>143</sup> A. Essen do K. Sackena 27 III 1776, ibidem.

<sup>144</sup> K. Sacken do A. Essena 6 IV 1776, ibidem.

<sup>145</sup> J. Lobkowitz do W. Kaunitza 26 III 1776, SIRIO, t. 125, s. 497.

<sup>146</sup> Ibidem, s. 499 i 514–515.

berg od cesarzowej 60 tysiącami rubliów regalizowany, a więc i tu powróci. Hetmana zaś było interesem największym zrobić to, aby on się tu nie wracał, bo jest na głowę jego i Familii nieprzyjaciel<sup>147</sup>. Gabinet królewski powiadamiał rezydenta polskiego w Wiedniu, że Branicki będzie przyjęty w Petersburgu „dystygowanie”, „na czym się podobno wszystko skończy w porywczych i zbyt daleko zapędzonych myślach”<sup>148</sup>. Natomiast Essen wypowiadał swój i „wielu osób” pogląd, że dwór petersburski nakaże Branickiemu i Stackelbergowi pogodzenie się, dzięki czemu skończy się panujący obecnie nieporządek („ce désordre qui regne maintenant”). W kilka dni później, powołując się na szerszą opinię („on prétend”), w tym na A. Sułkowskiego, twierdził, że Branicki przedstawi w Petersburgu listę z podpisami osób zgłaszających się jako partia rosyjska. Mają do niej wchodzić stronnicy Czartoryskich i przeciwnicy sejmku delegacyjnego. W zamian Branicki ma żądać dla siebie kierownictwa polskich spraw („de régir en chef des affaires”), tak aby ambasador rosyjski był zobowiązany do stosowania się do jego wskazówek. A. Sułkowski miał jednak nadzieję, że mimo iż Potemkin będzie popierał żądania Branickiego, Solms potrafi się im przeciwstawić i powstrzymać dwór rosyjski od ich akceptacji. Sułkowski sądził też, że Stackelberg odłoży wyjazd z Petersburga i że dojdzie do uzgodnień między nim a Branickim. W następnej depeszy Essen pisał, że Katarzyna II chce pogodzić Branickiego z ambasadorem, był jednak sceptyczny co do trwałości takiej zgody<sup>149</sup>.

Chęcki, donosząc, że Stackelberg wraca „z wielkim ukontentowaniem”, dodawał jednak: „nie wiemy, co sprawi j.w. hetman wielki koronny”<sup>150</sup>. Jean Alexandre Bonneau utrzymywał, że oczy wszystkich zwrócone są na Petersburg w oczekiwaniu, kto tam zwycięży, ale że dwór polski już teraz pochlebia sobie, że z pomocą rosyjską zrealizuje swe zamiary: wszystko poddane będzie władzy króla i Rady Nieustającej, hetmani będą poniżeni, dochody króla wzrosną itd. Partia natomiast przeciwna na wieść o sukcesie Stackelberga „semble se réunir plus fermement encore et faire hautement tête de tous côtés”<sup>151</sup>. Benoît tak opisywał panujące w Polsce nastroje: „Les differents partis sont toujours dans l'attente des nouvelles qu'ils receveront de Peterbourg par rapport aux manigances du grand général — — les amis du susdit grand général se flattent que ce dernier parviendra pourtant encore à faire changer de système à la cour de Russie en sa faveur lorsque l'ambassadeur n'y sera plus”. Wobec sprzecznych oczekiwań nikt nie wie „à quel saint se vouer”<sup>152</sup>. Sympatyzujący zdecydowanie z opozycją magnacką francuski agent J. C. Gérault informował francuskie Ministerstwo Spraw Za-

<sup>147</sup> A. Górski do M. Radziszewskiego 6 III 1776, AR V 4538a.

<sup>148</sup> J. Ogrodzki do B. Zawiszy 9 III 1776, AKP 111.

<sup>149</sup> A. Essen do K. Sackena 9, 13 i 16 III 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>150</sup> J. N. Chęcki do A. Chmary 11 III 1776, rkp. BJ 6666.

<sup>151</sup> J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 13 III 1776, rkp. BP 70.

<sup>152</sup> G. Benoît do Fryderyka II 26 III 1776, podobnie tenże do tegoż 29 III 1776, GStA PK, Rep. 9, nr 27–202.

granicznych, że Branicki i I. Potocki zostali dobrze przyjęci i że choć zastali umysły uprzedzone przez Stackelberga, to liczą na sukces<sup>153</sup>. Nieznany stronnik saski przyznawał wprawdzie, że „w tutejszej stolicy obywatelskie duchy dwojakie nam ale przeciwne o sukcesach podróży j.w. hetmana wielkiego koronnego głoszą wiadomości”, lecz skłonny był wierzyć, iż sztafeta, która nadeszła od niego 17 marca, zawierała dobre wiadomości i że utwierdza się przekonanie, iż I. Potocki będzie marszałkiem przyszłego sejmu. „Najlepiej — pisał — o płonności pogłosek partii rosyjskiej ten przekonany będzie, komu i przystęp j.w. hetmana do najjaśniejszej cesarzowej nie tajny i wiadome jego ściśle z generałem Potemkin od dawna przyjaźń zostaje”<sup>154</sup>. O tym, jak mniemanie o marszałkostwie Potockiego zataczało szerokie kręgi, świadczy fakt, że pisał o tym 25 marca Wojciech Suchodolski z Dorohuska do Karola Radziwiłła<sup>155</sup>. Również audytor nuncjatury warszawskiej Lorenzo Caleppi, gorący stronnik opozycji magnackiej, zaklinał się, że niemożliwą jest rzeczą, żeby jak chwala się zwolennicy Rady Nieustającej, Stackelberg otrzymał instrukcję zalecającą zwiększenie jej władzy. „Il faudroit croire — pisał — que le ministre de Russie, que l'impératrice même ne fussent plus rien intéressés dans les affaires de la Pologne. Non, non cela ne peut pas être et vous nous consolerez en peu — — La modération même du Conseil Permanent et quelques propos tenus par ses mebres font voir qu'il ne sont pas si sûr comme ils disent”<sup>156</sup>. Zdaniem Reviczky'ego „das polnische Publikum” nie przestaje wierzyć w pozycję, jaką ma w Petersburgu Branicki<sup>157</sup>. Niewątpliwie dlatego, jak pisała do męża E. Potocka, cały czas odwiedzali ją różni senatorowie dopytujący się o wieści z Petersburga<sup>158</sup>.

Natomiast o niepomysłnych wynikach misji Branickiego przekonany był Stanisław August. „Kto wie — pisał do A. Tyzenhauza — jeżeli wszystkie zamiary i odkazywania i księcia Adama, i pisarza Potockiego nie ostygną bardzo, gdy przytomny tutaj wkrótce Stackelberg potwierdzi im tę, którą już mają po części, wiadomość o bardzo odmiennych stamtąd aspektach od tych, które im malował hetman Branicki”<sup>159</sup>. E. Potocka donosiła swemu mężowi, że przyjaciele Stackelberga rozpowiadają o jego „kredycie” i szerokich pełnomocnictwach, jakie otrzymał, i że mówi się, iż Branicki i Potocki zostaną zatrzymani w Petersburgu do cza-

<sup>153</sup> J. C. Gérault do Ch. Vergennes'a 23 III 1776, AE, Pologne, Correspondance 309.

<sup>154</sup> Załącznik z 23 III 1776 do relacji J. Heynego do księcia Ksawerego saskiego, rkp. BP 64.

<sup>155</sup> AR V 15312.

<sup>156</sup> L. Celeppi do I. Potockiego 22 III 1776, APP 313/12.

<sup>157</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 30 III 1776, HHSA Staatskanzlei, Polen II 39.

<sup>158</sup> E. Potocka do I. Potockiego 28 III 1776, APP 279 b I.

<sup>159</sup> Stanisław August do A. Tyzenhauza 1 IV 1776, APP 310; w parę dni później pisał do tegoż Tyzenhauza: „coraz bardziej się potwierdza, że hetmanowi powiedziano, że jego niesforność z królem dobroczyńcą jego nie zdoła i że panu pisarzowi Potockiemu powiedziano, że pomocy moskiewskiej do promocji w Polsce, że tylko spodziewać się powinni, którzy królowi swojemu wierni, mili i przypodobać się starający będą”, Stanisław August do A. Tyzenhauza 3 IV 1776, ibidem. Nie wiemy jednak, na czym Stanisław August budował przekonanie, że strona rosyjska udzielała takich pouczeń.

su sejmu<sup>160</sup>. Według Essena konfidenci Stanisława Augusta głosili upadek hetmana<sup>161</sup>.

W kwietniu zarówno za granicą, jak i w Polsce wzmagало się przekonanie, że Stackelberg jest górą, a rachuby Branickiego całkowicie zawiodły. Fryderyk II, który zawsze był skłonny do demonizowania intryg hetmana, teraz z satysfakcją konstatawał jego niepowodzenie. „Les nouvelles du grand général — pisał do Benoît — ne sauroient sans doute être fort consolantes pour ses adhérens, puisque d’après mes lettres de Peterbourg il est maintenant plus que probable que ce personnage échouera totalement dans les projets qui l’y ont amené”<sup>162</sup>. Ambasador francuski w Wiedniu Louis Breteuil donosił 12 kwietnia ministrowi Vergennes’owi, że kanclerz Kaunitz jest przekonany o całkowitym powodzeniu Stackelberga i o zimnym potraktowaniu Branickiego przez Katarzynę II<sup>163</sup>. „Stimmen fast alle aus Russland eingelaufene Nachrichten darinn übereins — pisał Reviczky — dass Herr Graf von Stackelberg mehr als jemals das Vertrauen seiner Souverenin besitze”<sup>164</sup>. Jego pruski kolega był zdania, że powrót Stackelberga położy kres wątpliwościom tych, którzy liczyli się ze skutkami intryg Branickiego w Petersburgu. List Katarzyny II do Stanisława Augusta czytany 16 kwietnia w Radzie Nieustającej zrobił odpowiednie wrażenie. Zdaniem Benoît, gdy jego treść dotrze na prowincję, otworzy oczy tym, którzy wierzyli zapewnieniom hetmana, że jest on lepiej poinformowany o intencjach imperatorowej niż Stackelberg<sup>165</sup>.

Podobnie widzieli sytuację Polacy niezwiązani z opozycją magnacką, choć również niesympatyzujący z „partią moskiewską”. Chęcki był pewien, że Stackelberg otrzymał „nieograniczoną — władzę czynienia i sprawowania tu wszelkich negocjacyj”, a Branickiego Katarzyna II odesłała do Panina, który mu oświadczył, iż do interesów w Rzeczypospolitej jest Stackelberg, Potemkin zaś przyznał, że ma zakaz mieszania się do spraw polskich. Wkrótce potem wyraził pogląd, że rezolucje dworu petersburskiego „są przeciwne j.o. familii i j.p. hetmanowi wielkiemu koronnemu, którego władz ujęta i określona być musi, tym bardziej kie-

<sup>160</sup> E. Potocka do I. Potockiego 1 IV 1776, APP 279b I; Jacek Małachowski ostrzegał marszałka S. Lubomirskiego, „iż jest planta, aby j.w. hetmana wielkiego koronnego w Petersburgu łagodnymi przewlekaniem bawić, dopóki tu rzeczy w Polsce już ułożone nie będą, a potem dać odpowiedź, iż już rzeczy w Warszawie z królem są ułożone”, J. Małachowski do S. Lubomirskiego 21 III 1776, APP 313/9; była to rozpowszechniona plotka, bo to samo donosił 21 marca 1776 r. Adamowi Chmarze niewiadomy korespondent z Grodna, rkp. BJ 6653.

<sup>161</sup> A. Essen do K. Sackena 3 IV 1776, SHStA Dresden, loc 3566.

<sup>162</sup> Fryderyk II do V. Solmsa 25 III 1776, PC, t. 37, s. 549, Fryderyk II do G. Benoît 6 IV 1776 (rozkaz pośredni) GStA PK, Rep. 9, nr 27–202.

<sup>163</sup> AE, Autriche, Correspondance 329.

<sup>164</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 13 IV 1776, HHSA Staatskanzlei, Polen II 39; nieco później Juigné relacjonował, że Branicki po wyjeździe Stackelberga nie jest lepiej traktowany niż w czasie jego obecności, J. Juigné do Ch. Vergennes’a 23 IV 1776, AE, Russie, Correspondance 99; najdobitniej niepowodzenie Branickiego konstatawał już pod koniec jego misji J. Lobkowitz w swej relacji do W. Kaunitza z 25 kwietnia i 7 maja 1776 r., SIRIO, t. 125, s. 501 i 514–515.

<sup>165</sup> G. Benoît do Fryderyka II 17 IV 1776, GStA PK, Rep. 9, nr 27–202.

dy podobno jmc p. hetman nie będzie tu mógł prędzej z Petersburga powrócić aż po sejmikach poselskich”<sup>166</sup>. A. Górski słyszał, że Stackelberg „z gotową na blizki sejm powraca plantą”, Branicki zaś „niedobrze w Petersburgu przyjęty” nie ma wracać do Warszawy, lecz pozostać w Lubomlu, a może zatrzymany zostanie w Rosji<sup>167</sup>.

Stanisław August o tym, co zdarzyło się w Petersburgu, został poinformowany bezpośrednio przez Stackelberga, gdy spotkał się z nim najjutrz po jego powrocie. Dowiedział się od niego, że hetman został dyskredytująco potraktowany przez Panina. Miał mu on ostro zwrócić uwagę, że nie ma tytułu do przemawiania w imieniu narodu polskiego. Sam zaś ambasador zapowiedział, że zamiar Branickiego użycia wojska polskiego na sejmikach spotka się z kontrakcją wojska rosyjskiego. Stanisław August w czasie tej rozmowy ujawnił zasadniczą niechęć do instytucji hetmaństwa. W związku ze staraniami A. K. Czartoryskiego o pozyskanie buławy polnej litewskiej po Józefie Sosnowskim wypowiedział opinię, że Czartoryski, stawszy się hetmanem, przejąłby się duchem tego urzędu i że najlepiej byłoby skasować buławy polne. Ponieważ jednak zaznaczył, iż byłoby to możliwe *salvis modernis possessoribus*, a buława polna koronna znajdowała się w rękach S. Rzewuskiego, człowieka dość młodego, stanowiło to raczej pobożne życzenie niż konkretny projekt. Choć Stackelberg zapewniał o swej przewadze, król nie przestał niepokoić się złem grożącym mu ze strony Branickiego. Wyraził bowiem obawę, że Fryderyk II i książę Henryk pruski, mimo swego poprzedniego negatywnego stosunku do hetmana, posłużą się w Rosji jego wypowiedziami, w których porównywał Stanisława Augusta do Gustawa III i sugerował, że hetman szuka związków z Francją<sup>168</sup>.

Nie ulega kwestii, że w okresie petersburskiej misji Stackelberga i kontrmisji Branickiego i Potockiego pogorszył się stosunek Stanisława Augusta do hetmana. E. Sapieżyna w długim liście do króla lamentowała, że „los zawistny wzbudził w wielu ludziach zazdrość niepohamowaną naprzeciw memu bratu, którzy tak fałszowali serce twoje, Najjaśniejszy Panie, naprzeciw niego, że bez żadnej ważnej przyczyny potrafili go zupełnie oziębic i nawet najczarniejsze myśli dać o jego charakterze”. Jak zwykle wśród zaklęć o swoim przywiązaniu powtarzała, że brat jej był zawsze wierny, ofiarny i bez żadnej winy, że do Petersburga pojechał z „dobrą intencją”, choć król nie chciał z nim rozmawiać i nie zaopatrzył swym listem. Twierdziła, iż wszystkim są winni jego wrogowie, jak Sułkowscy, a przede wszystkim F. Rzewuski, o którym wyrażała się z najwyższą pogardą. Nie szczędziła też Stackelberga i ubolewała, że król mu ufa. Tłumaczyła, że brat jej zawsze szczerze wypowiadał swoje poglądy i ma do tego prawo, nawet jeśli są przeciwne zdaniu królewskiemu. Prosiła konkretnie, aby król nie przeszkadzał jej synowi w zabiegach o poselswo,

<sup>166</sup> J. N. Chęcki do A. Chmary 8 i 15 IV 1776, rkp. BJ 6666.

<sup>167</sup> A. Górski do K. Radziwiłła 10 IV 1776, AR V 4538a; inny radziwiłłowczyk twierdził, że Stackelberg „kart blansz wziął na to, ażeby bez referencyi mógł wszystko traktować”, Horwatt do K. Radziwiłła 13 IV 1776, AR V 3429.

<sup>168</sup> Entretiens, zapis pod 12 IV 1776.

a „bratu płacił nadal pensję”<sup>169</sup>. „Jam nigdy pierwszy nikomu w przyjaźni nie uchybił — odpisywał król — zawszem długo cierpiał i znosił ni-mem się nawet brał do obrony — — Póty obszernie gadałem, pókim rozumiał, że się to jeszcze może przydać, gdym widział tandem, że daremnie słowa tracę, przestałem mówić”. Twierdził, że swoje opinie oparł na własnych obserwacjach, a nie na cudzych podszeptach. Zapewnił o przyjaźni, ale stanowczo odradzał jej synowi starania o poselstwo<sup>170</sup>.

Wprawdzie początkowo dwór warszawski nie rozgłaszał informacji zawartych w doniesieniach Debolego mówiących o antykrólewskich wypowiedziach hetmana, żeby, jak pisał Jacek Ogrodzki, nie niszczyć resztek jego zaufania do polskiego przedstawiciela w Rosji, przed którym się wywnętrzał, ale gdy po powrocie Stackelberga on sam i ludzie z jego otoczenia rozpowiadali o tych wypowiedziach, a zwłaszcza o porównywaniu Stanisława Augusta do Gustawa III, rzecz stała się powszechnie znana w Warszawie. O negatywnej opinii króla o Branickim świadczyło też podejrzenie hetmana o konszachty z księciem Henrykiem pruskim<sup>171</sup>. Opinia publiczna w Warszawie świadoma była narastającego konfliktu między królem a Branickim, dowodziły tego relacje Chęckiego mówiące o jego niewdzięczności wobec monarchy i o tym, że wszyscy przyjaciele hetmańscy odsuwani są od kandydowania na posłów, chodzi bowiem o ograniczenie przez przyszły sejm władzy buławy<sup>172</sup>.

Najostrzejszą kampanię przeciw Branickiemu prowadził Stackelberg, usiłując całkowicie zdyskredytować go w Rosji. W niecałe dwa tygodnie po powrocie do Warszawy wysłał do Panina alarmującą relację o sytuacji w Polsce. Wykorzystując skargi kleru prawosławnego na rzekome prześladowania ze strony unitów, w czym uczestniczyć miało polskie wojsko, przedstawił to jako jeden z przejawów ducha buntu („esprit de sédition”) inspirowanego przed sejmem przez hetmana wielkiego i polnego działających wspólnie z polskim ministerium. „J’ai appris ici à n’en pouvoir pas douter — zaklinał się ambasador — que le petit général, le fameux Czatski, plusieurs autres adhérens de la confédération de Bar et

<sup>169</sup> E. Sapieżyna do Stanisława Augusta b.d. (30 III 1776), rkp. BC 708.

<sup>170</sup> Stanisław August do E. Sapieżyny 30 III 1776, ibidem.

<sup>171</sup> J. Ogrodzki do A. Debolego 22 IV 1776, AKP 70; Branicki, który od siostry dowiedział się o tych zarzutach, swoim zwyczajem wszystkiemu zaprzeczał w liście do niej, polecając pokazać go królowi. Hetman zapewniał, że w Petersburgu mówił tylko to, co mówił i królowi, a więc m. in., że gdy Rada Nieustająca otrzyma na przyszłym sejmie większą władzę, to nastąpi obalenie dawnej formy rządu republikańskiego odpowiadającego i Polsce, i Rosji i że każdy Polak woli niebezpieczną wolność od spokojnej niewoli. Powtarzał też swoją tezę, iż jego zasługi wobec króla przewyższają otrzymane łaski i że choć nie jest niewdzięczny, łaski te nie mogą go powstrzymać od wypowiedzania swoich opinii. Zaprzeczał, by wchodził w jakieś konszachty z Prusami i zadawał retoryczne pytanie: „cóż dobrego przyniosła królowi odmiana jego we mnie ufności, zyskał co na tym król lub naród”. I odpowiadał: „straciła ojczyzna jedność, ufność, która była ogniwem naszych pomyślności”. Potępiał „tych, którzy chcą kwasic króla i mnie z nim różnić” i kończył list deklamacją: „dozna król w nieszczęściach Rzeczypospolitej, które zapewne nastąpią czyli jest lepszy Polak, żyyczliwszy swoim królowi jak Branicki”, F. K. Branicki do E. Sapieżyny b.d., rkp. BC 708.

<sup>172</sup> J. N. Chęcki do A. Chmary 22 IV 1776, rkp. BJ 6666.

partisans actuels de monsieur de Branicki se sont portés jusqu'à se jurer aux pieds des autels les engagemens les plus solennels contre toutes les opérations de la Russie. Il n'est plus possible de s'aveugler sur un plan concerté de lever l'étendard de la révolte au premier signal". Ambasador donosił także, że wie, między innymi od Stanisława Augusta, iż Branicki i Potocki w listach pisanych do kraju utrzymują, że zostali zapewnieni przez rosyjskie ministerium, iż ambasador otrzymał instrukcję zakazującą mu wszelkich energicznych kroków („toute démarche vigoureuse”) i że wkrótce nastąpią zmiany w sposobie traktowania interesów, a także co do osoby nimi kierującego („que bientôt tout changeroit de face, non seulement quant aux affaires, mais aussi quant à celui qui en étoit chargé ici”). Prosił więc Panina, aby uzyskał od Katarzyny II zdezawuowanie tych kłamstw<sup>173</sup>. W miesiąc później ambasador zwracał się do ministra, przypominając o owych rzekomych poczynaniach antyrosyjskich na Wołyniu i Podolu, z usilną prośbą o wzmocnienie na tych terenach wojsk rosyjskich pozostających pod dowództwem generała Širkova oraz o dodanie kilku batalionów korpusowi generała Romaniusa na Litwie i w okolicach Warszawy<sup>174</sup>. Postulaty ambasadora spotkały się z powściągliwym przyjęciem ze strony jego zwierzchników. Ostermann zalecał przesłanie dalszych wyjaśnień tłumaczących potrzebę zwiększenia wojsk rosyjskich w Polsce. Przypominał, że we wcześniejszych listach Stackelberg odżegnywał się od stosowanych dawniej dokuczliwych („agaçants”) środków wymierzonych przeciw poszczególnym osobom („contre des particuliers”), Branicki zaś i Potocki zapewniali, że sejm będzie spokojny. Wicekanclerz chciał więc, aby ambasador precyzyjnie podał, jakie środki zamierza zastosować<sup>175</sup>.

<sup>173</sup> O. Stackelberg do N. Panina 24 IV 1776, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1080.

<sup>174</sup> O. Stackelberg do N. Panina 25 V 1776, ibidem; w wysłanym tegoż dnia liście do Ostermanna pisał: „Monsieur le grand général se prépare à toutes les violences — — Il veut être le maître et rompre la diète — — Il se vante avoir reçu la promesse à Petersbourg que n'oserois me servir de la force”, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1085. W kilka tygodni później nie przestawał przedstawiać sytuacji w Polsce w równie dramatyczny sposób: „je ne doute pas que le renfort des troupes ne soit déjà en marche. Cette démonstration est d'autant plus nécessaire, qu'il nous sera impossible de réussir en rien, si au moment où les ennemis des influences de la Russie ont l'audace de vouloir nous tenir tête et qu'il s'agit de cimenter le sort de la Pologne pour jamais, nous agissons faiblement”, O. Stackelberg do N. Panina 19 VI 1776, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1081.

<sup>175</sup> I. Ostermann do O. Stackelberga 17 V 1776, SIRIO, t. 145, s. 85; może jeszcze wyraźniej formułował swe zastrzeżenia w miesiąc później Panin, który stwierdzał, że w Petersburgu panuje pragnienie, aby nie stosować siły w operacjach sejmowych. W przyszłości należy się spodziewać, że stopniowo wojska rosyjskie opuszczą Polskę. Pobyty ich bowiem stanowi dowód niestabilności sytuacji, jest ciężarem dla Rosji, oddala od niej sympatie narodu polskiego i może skierować je ku innym sąsiadom. „Je prie donc votre excellence — pisał Panin — de ce faire un prince pour cette diète et en éloigner, autant qu'il sera possible, la terreur des armes étrangères”. Ambasador więc zgodnie ze swą instrukcją może używać wszelkich innych środków, w tym rozdawnictwa odznaczeń i pieniędzy. Mimo to Panin zapowiadał, że wojsko rosyjskie w Rzeczypospolitej zostanie wzmocnione o 4 bataliony w sile 1680 ludzi i że korpus generała Širkova stać będzie w pobliżu granicy, tak aby w razie czego wzmocnić korpus generała Romaniusa. Wyrażał jednak nadzieję, że nie okaże się to potrzebne. Wydaje się jednak, że zarówno ta częściowa zgoda na żądania ambasadora, jak i wzmianka o możliwości zaistnienia sytuacji krytycznych dowodzą, iż piszący nie



O ile Stackelberg dramatyzował sytuację, chcąc uzyskać zwiększenie liczby wojska i przyzwolenie na jego użycie, o tyle Branicki i jego sprzymierzeńcy zdawali skłaniać się do jej łagodzenia i zbliżenia do przeciwników, w szczególności do ambasadora. Tłumaczono to niepowodzeniem doznany w Petersburgu<sup>176</sup>. Stanisław August przyjąć miał przybyłego do Warszawy Branickiego zimno<sup>177</sup>. Rozmowa między nimi, jaka odbyła się 26 maja i której przebieg Stanisław August zanotował, miała cierpki ton. Hetman wyrzucał królowi, że wierzy oczerniającym go relacjom, jakoby w Petersburgu źle o nim mówił. Zapierał się tego i żądał, aby król podał mu nazwiska oszczerców. Stanisław August nie chciał tego uczynić i zapytał, czy Branicki wypiera się również tego, że w Petersburgu porównał go do króla szwedzkiego, co przecież jest tam najgorszym zarzutem. Jak zwykle hetman powoływał się na oddane królowi usługi, a ten mówił o wyświadczonych mu dobrodziejstwach, w szczególności o nadaniu starostwa białocerkiewskiego. Branicki kwestionował to, dając do zrozumienia, że nadanie zawdzięcza Rosji. Stanisław August przypomniał też, że po powrocie Branickiego z Paryża przestrzegał go, iż upoił się sukcesami i chce być niezależny od króla. Z kolei hetman przypomniał, że błagał króla, aby nie akceptował ustanowienia Rady Nieustającej, król zaś tłumaczył się, że długo się opierał, ale musiał ustąpić wobec gróźb mocarstw rozbiornych. Monarcha zwrócił też uwagę, że w późniejszych wystąpieniach przeciw Radzie Nieustającej hetman określał ją jako stopień do despotyzmu, co miało wydźwięk antykrólewski. Branicki oburzał się także, że mimo swoich wystąpień patriotycznych przeciw królowi pruskiemu jest podejrzewany o związki z nim. Stanisław August dał jednak do zrozumienia, że ma informację na ten temat i na tym zakończył rozmowę „na serio”, przechodząc do pytań o petersburskie plotki<sup>178</sup>. Gdy hetman opuścił stolicę, król nadal okazywał mu niechęć. „Najjaśniejszy Pan — relacjonował o tym Chęcki — nie przestaje w okolicznościach dać poznawać o niewdzięczności tego wodza naprzeciw sobie, który jawnie mówi, że najmniejszej części władzy i prerogatyw sobie nadanych odmienić ani ująć nie dopuści”<sup>179</sup>.

wykluczał rozwiązań siłowych, N. Panin do O. Stackelberga b.d. (aprobata Katarzyny II: 24 VI 1776), SIRIO, t. 145, s. 103–104. Zresztą Ostermann uważał, że Stackelberg uzyskał większość tego, co chciał. W liście doń z 24 czerwca 1776 r. pisał: „la plus grands partie de ce qu'a fait l'objet de vos représentations en cour, vous a été accordé. Je me doute que le nombre des renforts accordés vous paroisse suffisant”, ibidem, s. 110.

<sup>176</sup> G. Archetti do L. Pallaviciniego 19 V 1776, rkp. BO 6846; A. Essen do K. Sackena 15 V 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>177</sup> M. Radziwiłł do K. Radziwiłła 2 VI 1776, AR IV, teka 33, koperta 480; relacjonujący to Essen dodawał, że wszędzie mówią, iż urząd hetmański ma być zniesiony, utrzymywanie dyscypliny powierzone zostanie komendantom brygad bezpośrednio zależnych od Rady Nieustającej albo Komisji Wojskowej, a w razie wojny powoła się do dowodzenia generała en chef, A. Essen do K. Sackena 29 V 1776, SHStA Dresden, loc. 3566; podobnie w korespondencji z Warszawy 8–10 czerwca w „Gazette de Leyde” mowa była o projekcie zniesienia urzędów hetmańskich w czasie pokoju i powoływania ich jedynie jako czasowych w razie wojny, nr 51 z 25 VI 1776.

<sup>178</sup> K. M. Morawski, *Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim*, s. 148–153.

<sup>179</sup> J. N. Chęcki do A. Chmary 17 VI 1776, rkp. BJ 6666.

Jak zauważył Essen, na przyjęciu wydanym przez Stackelberga ten potraktował Branickiego grzecznie, ale wyniośle<sup>180</sup>. Rezydent saski donosił też, że Branicki zwrócił się doń z propozycją objęcia przywództwa partii saskiej, otwierając widoki na polską koronę dla Wettyna i przymawiając się o zasiłek pieniężny od dworu drezdeńskiego<sup>181</sup>. Podobno próbował również szukać oparcia u Benoît, ale spotkał się z szorstką odmową<sup>182</sup>.

Propaganda, jaką obecnie Branicki się posługiwał, była mniej buńczuczna niż dawniej. Nie chwalił się wielkimi wpływami w Petersburgu, a jedynie zapewniał, że wie, iż instrukcje dla Stackelberga nie upoważniają go do użycia siły i że Rosja chce, aby sejmiki odbywały się swobodnie<sup>183</sup>. To miało uzasadniać potrzebę wielkiej aktywności opozycji w ich przygotowaniu. Branicki główną uwagę kierował na województwa południowo-wschodnie. Liczył tam na poparcie S. Czackiego. Ten gorliwy aktywista Radomia i Baru widział teraz w hetmanie męża opatrnościowego. „Ugruntujesz sobie, j.w. waszmość pan dobrodziej — pisał doń — wiekopomną pamięć i wdzięczność, gdy już upadła ojczyznę dźwigniesz. Wielkie są niebezpieczeństwa, wielkie trudności, ale wspaniałe serce j.w. waszmość pana dobrodzieja, wielkość cnoty tym więcej ukażą się, im większe przeciwności i zawady pokonywać będziesz”. Czacki informował o sytuacji w województwach czernihowskim, wołyńskim, kijowskim, brańskim, podolskim, lubelskim, krakowskim i sandomierskim, żaląc się, że „najgorsze są wielkopolskie województwa i Mazury”. Wzywał Branickiego, aby pisał listy zachęcające do podejmowania się funkcji, jak również listy do oficerów (obliczał je na kilkadziesiąt), „aby się ze mną i z moimi znosili przyjaciółmi”. Wyrażał zadowolenie, iż zapewnienia hetmana, że „Moskwa wdawać się nie będzie do sejmików”, zachęcają do działania „wielu zastraszonych”<sup>184</sup>.

<sup>180</sup> A. Essen do K. Sackena 1 VI 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>181</sup> A. Essen do K. Sackena 16 VI 1776, ibidem. Essen udzielić miał odpowiedzi odmownej.

<sup>182</sup> J. C. Gérault do Ch. Vergennes'a 15 VI 1776, AE, Pologne, Correspondance 309.

<sup>183</sup> Chęcki donosił, iż „j.w. hetman powróciwszy tu mówił do pewnego przyjaciela (o czym upewnić mogę), iż to prawda, że wszystkiego dokazać nie mogłem w Petersburgu, ale też niemniej prawda, że i imć pan poseł nie wszystko wyrobił, czego chciał”, J. N. Chęcki do A. Chmary 3 VI 1776, rkp. BJ 6666; „odwrócić wszystkie zło nie była pora i czas przez konsyderacją wielu okoliczności, umniejszyć jednak, ile możność była, natężone zamysły starałem się”, F. K. Branicki do S. Czackiego 8 VI 1776, rkp. BC 1192; „mam upewnienie, że Moskwa mieszać się wójkiem swym nie będzie do sejmików, zostawując wolne obrady obywatelom i na sejmie straszyć jednak i intrygować może j.p. Stackelberg, ale na to nie ma pieniędzy”, F. K. Branicki do S. Rzewuskiego 8 VI 1776, APod I 2/5; identyczne zapewnienia składał w cytowanym wyżej liście z tejże daty do S. Czackiego, dodając: „względem Rady Nieustającej gdy pomiarkowałem niepodobieństwo odmiany, zyskałem przy najmniej, że powiększyć jej mocy nie będą, zdają to wszystko i resztę na naród”.

<sup>184</sup> S. Czacki do F. K. Branickiego 12 VI 1776, rkp. BC 1192; odpowiedź Branickiego 19 czerwca 1776 r. poświęcona była głównie sejmikom województw południowo-wschodnich, ale i województw sandomierskiego i krakowskiego oraz wielkopolskich, gdzie, jak pisał, „poczyliem starania, ile tylko mieć mogłem koneksyj”, ibidem; w liście do Piotra Małachowskiego z 21 czerwca 1776 r. Branicki, namawiając go do starania się o funkcję poselską, przypominał, że „ojciec jego [głośny aktywista stronnictwa saskiego, zwolennik liberum veto i wróg Czarotoryskich krajczy koronny Adam Małachowski] kochał i aż do śmierci ratował ojczyznę oraz i na hetmanów był łaskaw”, rkp. BC 856.

Branicki wydał też list otwarty na sejmiki, w którym, jak sam przyznawał, powtórzył to, co wyraził w odpowiedzi na królewskie litterae de liberatoriae. A więc przypomniał, że „źródłem nieszczęśliwości krajowej” stało się zwinięcie wojska w 1717 r., i z uznaniem wyrażał się o podniesieniu jego liczby przez sejm delegacyjny do 30 000. Wypowiadał się za przywróceniem rozdawnictwa królewszczyzn. Demagogicznie twierdził, że Rada Nieustająca przywłaszczyła sobie władzę prawodawczą i sądowniczą i zamierza podporządkować sobie „wszystkie jurysdykcje krajowe a nawet grody i ziemstwa”. Wygłaszał pochwałę ministeriów, które „były i są filarem wolności narodu” i w duchu konserwatyzmu utrzymywał, że „przezorna — — w czynach przodków naszych Rzeczpospolita czyniąc podziały najwyższych jurysdykcji znała dobrze, iż te wszystkie, a w szczególności władza hetmańska była wagą i wolności i zasłoną kraju”. Zapominając o własnej przeszłości politycznej, mówił o „okropnych skutkach” odebrania w 1764 r. władzy hetmanom, z satysfakcją jednak konstatawał, że sejm delegacyjny przywrócił ją „przynajmniej co do wewnętrznego wojska rządu”. Nie wspominając słowem o liberum veto, deklaraował: „niech samowładztwo w rękę samej Rzeczypospolitej na sejmach zgromadzonej — — zostanie się”. Chciał też, by posłowie na sejmikach relacyjnych „podług dawnych ustaw sprawiali się”<sup>185</sup>.

Aktywność opozycji, a zwłaszcza Branickiego, Stackelberg starał się wykorzystać w celu uzyskania większych możliwości użycia siły. Zapewniał więc Panina, że hetman zamierzał zgromadzić na Ukrainie wojsko polskie, dla którego sprowadzał amunicję z fortecy kamienieckiej, oraz że głosił szlachcie, iż ambasadorowi zabroniono wspierać swych stronników na sejmikach „par la vigueur”, a więc że „on pourroit les chasser impunement”. Jako przykład działań hetmana wskazywał na danie rozkazu dowódcy brygady kawalerii narodowej w Wielkopolsce Janowi Lipskiemu, by podległe mu oddziały skierował na sejmiki. Stąd kawaleria narodowa wkroczyć miała do Gniezna, gdzie znajdował się garnizon rosyjski. Ambasador przyjmował możliwość, że Polacy zaatakują tam Rosjan, i dlatego prosił Benoît o wydanie polecenia oficerom pruskim komenderującym na pograniczu udzielenia wsparcia rosyjskiemu garnizonowi Gniezna. Ambasador nie wahał się głosić, że obiega powszechna pogłoska o zerwaniu między Rosją a Turcją, a zwłaszcza Tatarami, z którymi partia opozycyjna ma związki i gotowa jest do czynów skrajnych („qu’il se portera aux plus grandes extremités”). Do jakiej przesady uciekał się, aby wymóc zezwolenie na użycie siły, dowodzi następujący ustęp depechy do Panina: „L’argent est semé à plaines mains des caisses du prince grand maréchal, on arme la noblesse et on rassemble des troupes. C’est le moment le plus important pour nos affaires en Pologne. J’espère que vous vous rappellerez, monsieur le comte, que je ne suis encore muni d’aucune ressource pour m’opposer à tant de projets. J’ai l’honneur d’informer votre excellence que je ferai plutôt entrer des Prussiens et des Autrichiens que d’exposer la poignée de monde que nous avons ici à des vèpres sici-

<sup>185</sup> „List j.w. jmci pana Ksawerego Branickiego hetmana wielkiego koronnego do obywateli województwa podlaskiego przed sejmikami 13 Junii 1776”, APP 90.

liennes”<sup>186</sup>. Rzeczywistość była różna od świadomie dramatyzowanego obrazu malowanego przez Stackelberga. Z notat brygadiera Lipskiego wynika, że nigdy nie brał pod uwagę możliwości zbrojnego zaatakowania oddziałów rosyjskich, ani nie miał takich poleceń ze strony Branickiego, z którym pozostawał w ścisłych związkach. Lipski czynnie zajmował się wielkopolskimi sejmikami, ale w grę nie wchodziło użycie na nich podległych mu chorągwi<sup>187</sup>.

Mamy wrażenie, że najbardziej zaogniona była sytuacja w Wielkim Księstwie Litewskim w powiecie słonimskim i województwie brzeskim, skąd zostać posłami chcieli Kazimierz Nestor Sapieha i A. K. Czartoryski. Zrodziły się nawet pogłoski, że Branicki zamyśla zawiązać tam konfederację. Energicznie zaprzeczała temu w listach do Stanisława Augusta E. Sapieżyna, jak zwykle nie szczędząc zaklęć o swoim przywiązaniu i żalów na szerzenie rzekomo fałszywych opinii o postępowaniu jej brata i o krzywdzie, jaka go wskutek tego spotyka, a także na niezawinione szykany, jakich doznaje ona sama od zajmujących jej rezydencję wojsk rosyjskich, co ponoć dzieje się z woli króla. Wbrew przestrogom króla upierała się jednak przy forsowaniu na posła swego syna. Nie wahała się też sugerować, „że na terażniejszym sejmie musi być jakiś zamach naprzeciw wolności”<sup>188</sup>. Stanisław August, odpowiadając Sapieżynie, cierpliwie zapewniał, że wierzy w jej osobistą lojalność, choć wiele osób utrzymuje, „że najwięcej podpalania od wać pani pochodzi”, i doradzał wyjazd z dotychczasowego miejsca pobytu dla przekonania Stackelberga, że nie miesza się do działań politycznych, co ona zresztą stanowczo odrzuciła. Inną jednak miał opinię o jej bracie. „Ledwie nie co dzień — pisał — donoszono mnie tu ustnie różne wieści o nader zawziętych mowach jmc pana hetmana przeciwko mnie. Jam im dawać wiary po większej części nie chciał, ale dziś czytałem na oczy moje list wyrażający, że jmc pan hetman własną mową rozsiewa tę opinią, że na przyszłym sejmie król chce właśnie miecz przypasać na przywłaszczenie sobie despotyzmu i faworyzowanie dysydentów”<sup>189</sup>. Temu twierdzeniu, jak i innym podobnym, kwalifikowanym przezeń jako kłamstwa podsuwane królowi, Branicki zaprzeczał w liście do siostry przeznaczonym do pokazania Stanisławowi Augustowi<sup>190</sup>.

O rzekomych zamiarach zawiązania konfederacji przez Branickiego i jego litewskiego kolegę Ogińskiego donosił Reviczky<sup>191</sup>. Na wypadek, gdyby doszło do takiej konfederacji i gdyby rosyjskie oddziały były za

<sup>186</sup> O. Stackelberg do N. Panina 26 VI 1776, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1081.

<sup>187</sup> *Notaty generała brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej z lat 1776–1778*, wyd. J. J. Kraszewski, Drezno 1871, passim, zwłaszcza s. 83–84.

<sup>188</sup> E. Sapieżyna do Stanisława Augusta 24 VI i 2 VII 1776, rkp. BC 708.

<sup>189</sup> Stanisław August do E. Sapieżyny 27 VI i 8 VII 1776, ibidem; Stanisław August nie tail, że Branicki rzuca nań takie potwarze: „Le grand général Branicki employe tous les efforts pour attirer la noblesse dans son parti, il impute au roi le dessein de se rendre absolu”, J. Ogrodzki do S. Corticellego 10 VII 1776, ZP 396.

<sup>190</sup> F. K. Branicki do E. Sapieżyny 11 VII 1776, ibidem.

<sup>191</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 26 VI 1776, HHSA Staatskanzlei, Polen II 39.

słabe dla jej stłumienia, poseł austriacki zwracał się do głównej kwatery wojsk w Galicji o udzielenie im pomocy<sup>192</sup>. Również poseł pruski w Petersburgu donosił, że Panin w wypadku takiej konfederacji uznał konieczność militarnej interwencji trzech mocarstw rozbiorczych i że wobec zasadniczej zgody dworów wystarczy dla jej zarządzenia porozumienie ich posłów w Warszawie<sup>193</sup>. Bardziej ostrożny w przewidywaniach był agent francuski Gérard, który uważał, że pomysł konfederacji mógł zrodzić się jedynie w głowie Branickiego, ale że inni przywódcy opozycji mają za dużo rozsądku, aby o niej myśleć poważnie<sup>194</sup>.

O tym, że Branicki miał wzywać do zawiązania konfederacji, informowali działacze stronnictwa królewskiego. Niejaki Droszewski twierdził, iż podczas pobytu u Czackiego w Porycku i Myszowie hetman „do wielu mówił, aby byli gotowi do konfederacji i na tąż pisali się, bo myśl dworu zrobić absolutum i dysydentów do wszelkich prerogatyw dopuścić”, a również, że „wysłani w Podole na sejmiki ludzie j.w. hetmana, aby posłów od dworu podanych nie dopuścili i robili konfederacją”<sup>195</sup>. Michał Ronikier, królewski kandydat na posła z województwa czernihowskiego, donosił, „jmc pan Branicki największe forsę do Włodzimierza obraca, nie tylko żeby nie dopuścić do poselstwa tych wszystkich, których Najjaśniejszy Pan życzy, ale przy tej okazji pragnie konfederacją zacząć”<sup>196</sup>. Natomiast nie o planach konfederackich, ale o zamiarach użycia przez Branickiego podległych mu wojsk słyszał Chęcki, który podawał, iż „głoszą wszędzie”, że hetman „z milicją narodową stawi się na sejm”<sup>197</sup>. Temu właśnie starał się zapobiec Stanisław August, wzywając podległych hetmanowi dowódców do niesłuchania jego poleceń w sprawach sejmikowych<sup>198</sup>.

Stackelberg nie alarmował już swego dworu zapowiedziami konfederacji, ale w kolejnych depeszach serwował wiadomości o bulwersujących planach Branickiego. Tak więc 3 lipca pisał, że dąży on do wyniesienia na polski tron elektora saskiego, że w Kodniu, gdzie spotkał się z hetmanem Ogińskim i A. K. Czartoryskim, po pijanemu odgrażał się Rosjanom nieżyczliwymi i chwalił się związkami z Turkami i Tatarami. W tydzień później ambasador ostrzegał, że partia Branickiego użyje siły wobec przeciwników, trzeba więc „de mettre la vie, les biens et l'honneur des honnêtes gens à l'abri des persecutions et des violences du militaire polonais, joint à tous les partisans de la confédération de Bar”. 15 lipca dołączył do depezy francuskie tłumaczenie instrukcji Branickiego na sejmiki. Hetman informował w niej, że na sejmiki zostaną wysłani oficerowie rosyjscy z listami Stackelberga, nie trzeba jednak im ulegać, gdyż „ils n'oseront

<sup>192</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 6 VII 1776, ibidem.

<sup>193</sup> V. Solms do Fryderyka II 5 VII 1776, PC, t. 38, s. 225.

<sup>194</sup> J. C. Gérard do Ch. Vergennes'a 29 VI 1776, AE, Pologne, Correspondance 309.

<sup>195</sup> Notatka Droszewskiego z 8 VII 1776, rkp. BC 795.

<sup>196</sup> M. Ronikier do nieznanego adresata (J. Ogrodzkiego?) 5 VII 1776, ZP 114.

<sup>197</sup> J. N. Chęcki do A. Chmary 8 VII 1776, rkp. BJ 6666.

<sup>198</sup> Stanisław August do J. Stempkowskiego 10 VII 1776, rkp. BC 710, J. Ogrodzki do J. Witta 26 VI 1776, rkp. BC 693.

faire aucune violence”. Zalecał sposób głosowania zabezpieczający przed nieporządkiem i narzucaniem woli przez mniejszość, uchwalenie dokładnych instrukcji, których posłowie winni się ściśle trzymać, a wreszcie postulował przywrócenie sejmików relacyjnych, na których posłowie odpowiadaliby za wypełnienie nakazów instrukcji. Najbardziej zaskakujący był punkt czwarty instrukcji hetmana zalecający, dla uniknięcia niebezpieczeństwa sprawianych przez bezkrólewie, elekcję vivente rege następcy aktualnego króla, który to następca inaugurowałby linię monarchów dziedzicznych. Punkt piąty doradzał zamieszczenie w instrukcjach polecenia wysłania poselstwa do państw gwarantujących prawa i wolności polskie, przede wszystkim do Francji. Punkt szósty wzywał do powiększenia wojska zgodnie z konstytucją 1775 r. „Un corps de troupes réglés est comme un point d'appui, auprès et autour duquel la nation peut se rassembler, se confédérer avec succès — — et faire enfin quelque chose pour sa propre défense” — brzmiało uzasadnienie tego punktu. Wreszcie punkt siódmy nawoływał do reformy podatków, a zwłaszcza do uczciwego zarządzania nimi. Instrukcja powyższa, nieznaną z żadnego innego przekazu i o której, mimo sensacyjności punktu o elekcji vivente rege i dziedziczności tronu, nie ma wzmianki w żadnym innym źródle, budzi wątpliwości co do swej autentyczności, tym bardziej że z wyjątkiem postulatów zwiększenia liczebności wojska i przywrócenia sejmików relacyjnych, brak w niej treści typowych dla Branickiego i znajdujących się w jego liście otwartym na sejmiki. „Il est plus que probable — komentował Stackelberg punkt o elekcji vivente rege — que c'est le prince général qu'on a eu en vue dans ce projet et on peut inferer de là l'étroite liaison entre la famille de Czartorski et monsieur le grand général”<sup>199</sup>.

Rzeczywistość sejmikowa okazała się mniej dramatyczna niż przewidywał Stackelberg. Benoît, powiadamiając o spokojnym i zgodnym sejmiku warszawskim, dodawał, że podobnego przebiegu można się spodziewać na innych sejmikach wielkopolskich, gdzie zbędne okazało się stosowanie siły przeciw Lipskiemu i gdzie, jak pisał, „le grand général Branicki a envoyé partout les instructions à ses officiers et créatures de ne point regimber dès que que les officiers russes pourroient se légitimer par des ordres de la part de l'ambassadeur”<sup>200</sup>. O spokojnym przebiegu większości sejmików informował Essen. Zgodnie ze swą niechęcią do Stanisława Augusta utrzymywał, że ukazały one powszechne z niego niezadowolenie, które wybuchłoby silniej, gdyby nie respekt dla mocarstw rozbiorczych. Essen przytaczał rozdwojenie sejmiku lubelskiego, a przede wszystkim krwawe starcie po zakończeniu sejmiku ciechanowskiego. Sprawca tego starcia Kazimierz Zieliński miał złożyć na piśmie

<sup>199</sup> AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1081; w rozmowie z Essenem Stackelberg także uznał, że w czwartym punkcie instrukcji chodzi o A. K. Czartoryskiego i że Branicki przyrzekł pomoc w jego wyborze w zamian za poparcie przez Familię zachowania prerogatyw hetmańskich, A. Essen do K. Sackena 27 VII 1776, SHStA Dresden, loc. 3566; z instrukcją Branickiego Stackelberg zapoznał również Reviczky'ego, ale widać nie sugerował mu, że projekt elekcji vivente rege tyczy Czartoryskiego, gdyż poseł austriacki łączył go z królewskimi ambicjami samego Branickiego, K. Reviczky do W. Kaunitza 25 VII 1776, HHSA Staatskanzlei, Polen II 39.

<sup>200</sup> G. Benoît do Fryderyka II 17 VII 1776, GStA PK, Rep. 9, nr 27–202.

oświadczenie, że działał pod wpływem zapewnień Branickiego, że może śmiało atakować partię królewską i nie liczyć się z Rosjanami. Przy okazji Essen cytował opinię Stackelberga, że Branicki polecił przebrać po cywilnemu kawalerzystów narodowych i skierować ich na różne małe sejmiki, aby tam przewodzili<sup>201</sup>. Stackelberg swym dość późnym pierwszym sprawozdaniu o sejmikach wyraźnie chciał się pochwalić, iż postępował „avec la plus grande douceur et modération” i że dzięki temu na sejmikach panował spokój. Jednocześnie ambasador przypomniał zuchwałość Branickiego i marszałka Lubomirskiego, ducha rewolty, nienawiści i żądy panowania, które doprowadziły do wypadków w Ciechanowie, a z których przez cztery lata chciał ich wyleczyć uprzejmościami i dobrodziejstwami, jakimi imperatorowa obdarzała hetmana. Stackelberg przekazywał szczegółowy opis wypadków w Ciechanowie. Przypominał też oszukańczy chwyt Branickiego, który wobec licznej szlachty odczytał rzekomo przesłany kurierem z Petersburga list zawierający zapewnienia Katarzyny II, że ambasador otrzymał rozkaz, aby nie stosować siły. Wskutek tego Branicki miał rozpisać do swoich stronników listy zachęcające do lekceważenia wojsk rosyjskich. Zdaniem ambasadora postępowanie Branickiego sprawia, że mogą nie powieść się starania o stworzenie większości na przyszłym sejmie. Trzeba więc uciec się do zawiązania konfederacji przedsejmowej, która zapewniłaby Polsce „un gouvernement analogue au nouvel état de choses et capable de substituer l'ordre et l'obéissance intérieure à l'éternel séjour de nos troupes”<sup>202</sup>.

Parę dni wcześniej Stackelberg przesłał przebywającemu w Mniszewie Stanisławowi Augustowi list, w którym wobec faktu licznych rozdwojonych sejmików uznał za konieczne stosowanie mocnych środków („des mesures fortes”) i wezwał go do okazania stałości i niezłomności wobec Branickiego i jego siostry, „ce mélange monstrueux des défauts des deux sexes”. W odpowiedzi Stanisław August obiecał, że będzie stały w tym wszystkim, co dotyczy dobra publicznego, ale że nie chce być oskarżany o kierowanie się względami osobistymi i stosowanie zbędnej surowości<sup>203</sup>. Branicki nie przestawał być głównym obiektem wrogości ambasadora<sup>204</sup>. Stackelberg widział w nim człowieka, którego działania stanowią największe niebezpieczeństwo dla polityki rosyjskiej w Polsce. Tłumaczył

<sup>201</sup> A. Essen do K. Sackena 20 VII 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>202</sup> O. Stackelberg do N. Panina 24 VII 1776, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1081.

<sup>203</sup> Entretiens, zapis pod 24 i 25 VII 1776; w tym właśnie czasie Stanisław August otrzymał list od E. Sapieżyny zasypujący go gwałtownymi skargami na przemoc wojsk rosyjskich na sejmikach, zwłaszcza na słonimskim, gdzie kandydatem był jej syn. Sapieżyna niedwuznacznie wskazywała, że odium za to spada na króla, bo sami Rosjanie mówią, iż działa się to na jego rozkaz. „Uczuj to Wasza Królewska Mość — apelowała — daj poznać narodowi, że Wasza Królewska Mość król Polak, że jak ociec znasz krzywdy obywatelów”. Donosiła też, że Rosjanie spalili jej rezydencję w Kodniu, E. Sapieżyna do Stanisława Augusta 19 VII 1776, rkp. BC 708; w krótkiej odpowiedzi król ograniczał się do wyrażenia żalu, że Sapieżyna nie słuchała jego rad i obiecywał, że postara się jej dopomóc, mając zapewne na myśli sprawę Kodnia, Stanisław August do E. Sapieżyny 29 VII 1776, ibidem.

<sup>204</sup> Po latach, gdy pisał pamiętniki, Stanisław August pamiętał, że wówczas „la vengeance que Stackelberg avait vouée dans son coeur contre Branicki, était alors sa plus forte passion et foncièrement le principe moteur de tout ce qui allait se faire à cette diète”, *Mémoires*, t. 2, s. 316.

Paninowi, dlaczego wraz z Benoît i Reviczkym uznał ich wspólną deklarację (zalecaną przez tego ministra jako sposób na zahamowanie wrogich działań opozycji)<sup>205</sup> za środek niewystarczający. Branicki drwi sobie z takich deklaracji. Jest to bowiem człowiek gotowy na wszystko, a stoi na czele mocnej partii i wojska, któremu w zeszłym roku nakazał złożyć przysięgę wierności. Mimo to Stackelberg informował, że na razie wyperswadował Benoît i Reviczki'emu zwracanie się do swoich dworów o zbrojną asystę, jak i pomysł „de se saisir de la personne du grand général comme d'un foux dangereux, qui dans tout autre gouvernement auroit été enfermé depuis longtems”. Uznał bowiem, że można uniknąć tak drastycznych środków i że może Branicki jeszcze się opamięta „et que la présence des troupes de Sa Majesté Impériale contiendra sa fougue”. Niemniej ambasador energicznie dopraszał się dania mu rozkazów co do zachowania się wojska. Wyrażał bowiem obawę, że na sejmie tumult jest prawie nieunikniony, gdyż Branicki będzie chciał nie dopuścić do ratyfikacji rozgraniczeń i będzie pragnął „maintenir le gouvernement militaire” dający mu możliwość wybierania swoich posłów i panowania w ten sposób nad sejmem, od którego jedynie chce zależeć, a w okresie międzysejmowym cieszyć się zupełną niezależnością i bezkarnością.

Pod tą samą datą Stackelberg napisał drugi list do Panina, w którym komunikując o rzekomych dowodach przygotowywania zamachu na Stanisława Augusta i aktów gwałtu w czasie sejmu, stawiał alternatywę: albo użycie wojsk rosyjskich, albo użycie wojsk wszystkich mocarstw rozbiornych. Ambasador wypowiadał się za tym ostatnim rozwiązaniem pozwalającym zrzucić odium na Prusy i Austrię, których wojska zawsze były uciążliwsze dla kraju niż rosyjskie. W ten sposób, zdaniem piszącego, opanuje się sejm i ustanowi „un gouvernement stable et analogue à nos influences en Pologne”. Nie można uciekać się do półśrodków. „Si nous laissons — kończył długi list — échapper cette occasion d'écraser le parti ministériel qui a été toujours l'ennemi de la Russie et qui a toujours cherché de conserver et d'étendre dans les troubles son despotisme, toutes les horreurs d'une guerre civile et de l'anarchie la plus monstrueuse seront inévitables”<sup>206</sup>. Można mieć jednak wątpliwości, czy Stackelberg, optując za wojskową interwencją Prus i Austrii, był całkiem szczery. Być może doradzanie takiej interwencji miało na celu udowodnienie, że sytuacja w Polsce jest tak głęboko kryzysowa, że trzeba uciekać się do środków ostatecznych. Być może liczył na to, że w Petersburgu projekt takiej interwencji nie wzbudzi entuzjazmu, że raczej wypowiedzą się tam za użyciem siły, ale wyłącznie rosyjskiej, a o zgodę na to właśnie ambasadorowi chodziło. Aprobowane przez Katarzynę II 10 sierpnia jednobrzmiące noty do Lobkowitza i Solmsa zawierały niewolny od przesady opis przebiegu sejmików, na których miało dojść ze strony partii opozycyjnych do gwałtów zmuszających wojsko rosyjskie do interwencji. Za głównego sprawcę tego wymieniano Branickiego. „Toutes les diétines — czytamy w nocy — ont été prévenues et enflammées par

<sup>205</sup> N. Panin do O. Stackelberga 18 VII 1776, SIRIO, t. 145, s. 145–146.

<sup>206</sup> AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1081.



une lettre, exhartoire du grand général Branicki, connu pour un des chefs des nouvelles scenes qu'on veut jouer". Do noty dołączono kopię pisma Panina do Stackelberga z 14 sierpnia. Panin polecał w nim, aby ambasador spowodował zwrócenie się przez Benoît i Reviczky'ego do swych dworów o zarządzenie demonstracji przygotowania do wejścia ich wojsk do Polski. Wyrażał też życzenie przesłania przez te dwory do Warszawy wyższej rangi oficerów dla wywiedzenia się o majątkach sprawców zamieszek („moteurs des troubles”) i zagrożenia ich sekwestrem. Chodziło niewątpliwie o galicyjskie dobra Lubomirskiego i Czartoryskich. Gdyby to nie wystarczyło i gdyby miało dojść do zawiązania konfederacji, przebywające nad granicą wojska na wezwanie Stackelberga i posłów pruskiego i austriackiego wkroczyłyby do Polski. Byłby to jednak środek podyktowany ostateczną koniecznością. Panin kończył pismo apelem o szukanie dróg pojednania i o wysiłek dla opanowania sejmu bez użycia siły i z wykorzystaniem form legalnych. Gdyby taką drogą udało się usunąć posłów opozycyjnych z rozdwojonych sejmików, to najlepiej byłoby, żeby sejm obradował jako wolny. Jeśli jednak byłoby to niemożliwe, należałoby go skonfederować<sup>207</sup>.

Powyższe pisma Stackelberg otrzymał już w czasie inauguracji sejmu, tak że wcześniej podjąć musiał decyzję co do taktyki wobec opozycji. Zapewne uznał, że posiada dostateczne upoważnienia do użycia wojska jako środka nacisku, choć głównie w formie demonstracji. Decyzję o skonfederowaniu sejmu przed jego zaczęciem podjął wspólnie ze Stanisławem Augustem, uznając warunkową zgodę Petersburga za wystarczającą. Sytuacja polityczna nie była zresztą tak groźna, jak ją przedstawiał w swoich relacjach. Branicki nie czuł się dostatecznie silny i próbował szukać kompromisu, przynajmniej tak zdawało się wynikać z tego, co Stackelberg relacjonował królowi. „L'ambassadeur informe le roi — znotowano w protokóle rozmów Stanisława Augusta ze Stackelbergiem — que le grand général l'est venu trouver pour s'expliquer à ce qu'il a dit avec lui et se justifier contre ses détracteurs. L'ambassadeur le dispense de cette peine et l'assure que le personel ne doit point entrer dans les affaires, mais qu'il doit agir conformement aux ordres de sa cour". Ambasador zbył pytania Branickiego o treść owych rozkazów i o to, jakie są zamiary dotyczące urzędu hetmańskiego. Gdy hetman chciał rozmawiać o sejmikach i roli na nich rosyjskiego wojska oraz o spaleniu Kodnia, Stackelberg zalecił mu złożyć skargę i poczekać na jej rozstrzygnięcie. Zarysował się też rozbrat między Branickim a Czartoryskimi. Gdy Reviczky oświadczył Augustowi Czartoryskiemu, że dwór wiedeński jest całkowi-

<sup>207</sup> SIRIO, t. 145, s. 168–173; w rozmowie z Solmsem Panin przyznał wprawdzie, że dawne gwałty Nikolaja Repnina i Caspra Salderna były szkodliwe i teraz należy „user de beaucoup de douceur”, to jednak uważał, iż wobec przywódców opozycji, a przede wszystkim Branickiego, należy postępować surowo. Panin prosił też Solmsa, aby skłonił Fryderyka II do wysłania ostrzeżeń Branickiemu, że jeśli będzie kontynuował swe postępowanie, to król pruski „le ferait poursuivre personnellement”. Gdyby te ostrzeżenia nie pomogły, Fryderyk II winien nakazać swemu wojsku aresztować hetmana. „La proposition touchant Branicki m'a paru bien singulière”, skomentował ten pomysł król pruski, V. Solms do Fryderyka II 16 VIII 1776, Fryderyk II do V. Solmsa 4 IX 1776, PC, t. 38, s. 295 i 297.

cie zgodny z petersburskim i nie wstawi się za Familją w razie rosyjskich „prześladowań”, to ten poprosił go, aby zakomunikował Stackelbergowi, że on — Czartoryski, jest zwolennikiem zniesienia władzy hetmańskiej („l’abolition du pouvoir des généraux”), a także zawiązania konfederacji, którą gotów jest podpisać. Chciał tylko, aby sejm nie trwał dłużej niż 6 tygodni, aby nie zajmował się sprawami prywatnymi i aby Rada Nieustająca nie zyskała władzy sadowniczej ani prawodawczej. Później, gdy pertraktujący z Reviczkym z ramienia A. Czartoryskiego Karol Tomatis stwierdził, że Fryderyk Moszyński rzekomo z polecenia Stackelberga odradzał Czartoryskiemu przyjazd do Warszawy, ambasador temu zaprzeczył. Przeciwnie, wypowiedział się za takim przyjazdem, gdyż w wypadku jego nieobecności w Warszawie Branicki i marszałek Lubomirski twierdziliby, że życzy on sobie, aby posłowie trzymali z nimi. Natomiast obecność Czartoryskiego w Warszawie zaprzeczałaby temu<sup>208</sup>.

O powyższym jednak Stackelberg nie donosił swym mocodawcom, lecz stale chciał ich utrzymywać w mniemaniu o napiętej sytuacji w Polsce. 7 sierpnia ambasador informował Panina, że dwór polski przejął list Branickiego do generała J. Lipskiego, wybranego na sejmiku w Gnieźnie, wzywający go do przybycia na sejm do Warszawy „avec ses satellites le plus déterminés pour l’exécution de leurs plans”. Lipski zaś w liście do Branickiego tłumaczył, że zaatakowałby Rosjan w Poznaniu, gdyby nie przewaga ich piechoty. Tego rodzaju wiadomości podobnie jak wcześniejsze skłoniły ambasadora do żądania od generała Širkova przesłania do Warszawy pułku huzarów Drewitza, nie ma bowiem prawie wątpliwości, że hetmani będą chcieli przedsięwziąć coś przeciw królowi, powodując powszechny tumult w Warszawie. W liście do Panina z 11 sierpnia Stackelberg z jeszcze większą przesadą i fantazjowaniem malował grozę położenia: „Le parti de monsieur de Branicki est pris de rompre la diète par un tumulte dont le résultat sera inmanquablement le massacre du roi, à la suite duquel le parti croit réaliser probablement ses chimériques projets sur la royauté et la succession”. Stwierdzał, że nie może temu zapobiec, jeśli sejm zacznie się jako wolny. Branicki projektuje bowiem wprowadzić do sali sejmowej jako arbitrów towarzyszy kawalerii narodowej „et d’y joindre en général des officiers et gens livrés à lui et capables d’un coup de main”. Aby nie dopuścić do takich okropności, postanowił wraz z Benoît i Reviczkym zawiązać na dwa dni przed rozpoczęciem sejmiku konfederację zainicjowaną przez króla i Radę Nieustającą. Akt konfederacji podpisaliby tylko posłowie z „naszej partii”, a do sali sejmowej nie wpuszczonoby posłów niepodpisujących i arbitrów. Konfederacja wydałaby rozkazy hetmanom i zaprzysięgłaby na wierność wojsko. Stackelberg wyrażał nadzieję, że postępowanie to zyska aprobatę Katarzyny II. Nie ma bowiem innego sposobu „de prévenir les vues sinistres du parti, qui combat tête levée et avec l’imprudence la plus outrageante l’établissement de l’ordre en Pologne, la cimentation du partage et surtout la continuation des influences de Sa Majesté Impériale dans ce pays”<sup>209</sup>.

<sup>208</sup> Entretiens, zapis pod 27 VII i 15 VIII 1776.

<sup>209</sup> AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1081.

14 sierpnia ambasador informował Panina, że Branicki przybył do Warszawy „soutenant son rôle d'arrogance et d'inconsidération”. Był u króla i zadeklarował, że potrafi się bronić. Wysłał rozkaz pułkowi, którego jest szefem, aby przybył do Warszawy. W tej sytuacji Stackelberg zapowiadał, że wojsko rosyjskie będzie bronić spokoju publicznego, „car sans cela ce seroit le roi le premier qui courroit grand risque”<sup>210</sup>.

Podobnie agent francuski Gérault donosił, że Branicki „continue à cabaler et à échauffer les esprits de la noblesse tant contre le roi de Pologne que contre le monsieur de Stackelberg”. Według Gérault Branicki był na tyle nieostrożny, że wszystkie jego kroki i wypowiedzi są codziennie donoszone królowi i Stackelbergowi<sup>211</sup>. Sam Stanisław August zdawał się podchodzić spokojniej do rzekomych zagrożeń ze strony Branickiego. W rozmowie z Reviczkym wyraził przekonanie, że hetman wypowiada się bez zastanowienia pod wpływem wina<sup>212</sup>. Gabinet królewski powiadomił przedstawiciela polskiego w Wiedniu Szymona Corticellego, że „hetman wielki koronny przyjechał w sobotę wieczorem [10 sierpnia] cicho et incognito z siostrą i siostrzeńcem. W poniedziałek był u króla. Spuścił trochę z wysokiego tonu, jednak utrzymywać się chce z wielkim hazardem zupełnie przy władzy i prerogatywach urzędu swego”<sup>213</sup>. W zbliżony sposób, ale szczegółowiej przedstawiła bytność Branickiego u króla korespondencja Gazety Lejdejskiej z 16 sierpnia. Według niej hetman miał zapewnić, że nigdy nie myślał o zawiązaniu konfederacji, a tym bardziej o użyciu armii koronnej przeciw przeważającym siłom rosyjskim, jak również o wyrzeczeniu się wierności wobec króla, któremu wszystko zawdzięcza. Ale zarazem oświadczał, iż nie lęka się otwartego wypowiedziania poglądów, które dyktuje mu patriotyzm, i że zmniejszenie uprawnień władzy hetmańskiej może nastąpić jedynie wraz z odebraniem mu życia. Dla zademonstrowania swych prerogatyw kazał zaciągnąć wartę z 60 ludzi w swoim pałacu na Nowym Świecie. Liczną eskortę ma wprowadzić do Warszawy również hetman wielki litewski Ogiński. W odpowiedzi na to generał Romanus zwiększył czujność oddziałów<sup>214</sup>.

Decyzja o zawiązaniu konfederacji przedsejmowej stała się publiczną tajemnicą. Branicki zaprosił hetmana Rzewuskiego na obiad, na którym miał być również hetman Ogiński, bo, jak pisał, „nam się trzeba rozmówić gdyż niechybnie i wkrótce jeszcze przed sejmem zrobią konfederacją, to jest rzecz nieomylna i już dziś głośna”<sup>215</sup>. O konfederacji donosiła też gazeta pisana z 21 sierpnia i podawała, że jej marszałkami będą Andrzej Mokronowski i A. Ogiński<sup>216</sup>. Zdaniem Essena obecność

<sup>210</sup> O. Stackelberg do N. Panina 14 VIII 1776, *ibidem*.

<sup>211</sup> J. C. Gérault do Ch. Vergennes'a 10 VIII 1776, AE, Pologne, Correspondance 309.

<sup>212</sup> K. Reviczky do W. Kaunitza 1 VIII 1776, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 39.

<sup>213</sup> J. Ogrodzki do S. Corticellego 14 VIII 1776, AKP 111; według Essena Branicki w towarzystwie swej siostry Sapieżyny był u Stanisława Augusta, ale wyszedł odeń niezadowolony, A. Essen do K. Sackena 17 VIII 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>214</sup> „Gazette de Leyde”, nr 70 z 30 VIII 1776.

<sup>215</sup> F. K. Branicki do S. Rzewuskiego 19 VIII 1776, APod II 2/5.

<sup>216</sup> Rkp. BO 592.

wojska rosyjskiego przekonała przybywających do stolicy posłów, że zapewnienia przywódców opozycji, iż Rosja chce sejmu wolnego, były fałszywe<sup>217</sup>. O swej przegranej musieli przekonać się hetmani, choć jeszcze Ogiński (witany ostentacyjnie przez Branickiego) i Rzewuski wjeżdżali do Warszawy paradnie z liczną asystą<sup>218</sup>. Essen w cytowanej wyżej relacji twierdził, że znajdują się oni „dans le cas de suppliants pour obtenir que la circonscription de leurs charges soit modifié par l'ambassadeur”<sup>219</sup>. Wspomniana wyżej gazетка pisana zanotowała, że „Branicki koronny i Ogiński litewski wielcy hetmani w przeszłym tygodniu tu przybywszy oświadczyli swoją rekonyliacyją, ponieważ nie tylko z rekognicyją należącą u najjaśniejszego pana byli, ale też i z wizytą u j.w. Stackelberga — — przez co pokazali, że te zamysły, z którymi się oświadczyli publicznie, są niewczesne”. Ale jeszcze 22 sierpnia Branicki wraz z hetmanami Ogińskim i Rzewuskim, podkanclerzami Janem Borchem i J. Chreptowiczem i podskarbin nadwornym koronnym Rochem Kossowskim wykonali demonstrację w postaci dramatycznego apelu do króla, aby sejm zwołany jako wolny nie był konfederowany, gdyż konfederacja jest środkiem gwałtownym i prawnie zakazanym<sup>220</sup>.

23 sierpnia w Radzie Nieustającej zawiązano konfederację, którą pierwszy podpisał król, a za nim członkowie Rady. Po wezwaniu senatorów i posłów zgromadzonych w mieszkaniu biskupa M. Poniatowskiego przez aklamację obrano marszałkiem konfederacji dla Korony A. Mokronowskiego, a dla Litwy A. Ogińskiego i wszyscy obecni senatorowie oraz posłowie podpisali akt konfederacji. Wśród dalszych czynności nastąpiło mianowanie posłów Tomasza Ostrowskiego i Józefa Dąbskiego delegatami do hetmanów i do Komisji Wojskowej Koronnej. Hetmani, których, jak zanotował protokół czynności konfederacji, „z pół dnia szukano”, przybyli o 11 wieczorem na Zamek, aby złożyć przysięgę. Rota tej przysięgi dla hetmana wielkiego koronnego zawierała anulowanie przysięgi, jaką odebrał od wojska w 1775 r. Branicki próbował robić trudności, chcąc początkowo przysięgać na wierność i posłuszeństwo tylko królowi, a nie konfederacji. Jednak Stanisław August oświadczył, że nie jest to „czas dysput”, lecz pełnienia rozkazów konfederacji, a w razie nieposłuszeństwa mianuje się generalnym regimentarzem Hieronima Wielopolskiego, ekskoniuszego koronnego. Jeszcze kilkakrotnie później hetman usiłował w czasie dyktowania roty wtrącać uwagi, czy też umyślnie przekręcać tekst, ale w końcu musiał ją poprawnie wyrecytować. Przysięgę złożyli też członkowie Komisji Wojskowej oraz oddziały wchodzące w skład garnizonu warszawskiego, a w późniejszym czasie delegowani konfederacji odebrali przysięgę od pozostałych partii wojska koronnego

<sup>217</sup> A. Essen do K. Sackena 21 VIII 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>218</sup> O tym Waligórski do wojewody sandomierskiego Macieja Sołtyka 22 VIII 1776, rkp. BJ 7598.

<sup>219</sup> Zob. wyżej przyp. 217.

<sup>220</sup> „Reprezentacja ministrów narodowych królowi jmci dnia 22 sierpnia przede sejmem podana”, AKP 90.

i litewskiego<sup>221</sup>. Gérardult twierdził, że Stackelberg ganił króla, iż nie wykorzystał momentu, gdy Branicki odmawiał przysięgania, dla złożenia go z urzędu i mianowania regimentarza. „On croit en effet — donosił Vergennes'owi — que le roi n'a réintéré ses instances avec tant de vivacité que pour un reste d'affection pour son ancien favori et pour lui épargner l'humiliation, dont il étoit menacé”<sup>222</sup>. Sam Stanisław August w liście do E. Sapieżyny twierdził, że jej brat nie wie, czy nie chce wiedzieć, „żem go salwował zawczoraj od jego własnej nieroztropności przynaglając do tej przysięgi”<sup>223</sup>.

Tak więc rozwiła się wizja użycia wojska dla realizacji politycznych celów hetmanów, którą straszyl Stackelberg. Większych protestów nie wywołało też niedopuszczenie do sejmku posłów opozycyjnych z rozdwojonych sejmików. Zdaniem Essena przyczyniło się do tego opuszczenie hetmanów przez Czartoryskich<sup>224</sup>. Branicki po złożeniu przysięgi zachowywał się biernie, nie uczestniczył początkowo w sesjach sejmowych i robił wrażenie przybitego. Próbował nawiązać kontakt ze Stackelbergiem, ale ten zbywał go zimno, twierdząc, że nie ma do niego osobistej niechęci, lecz jedynie wykonuje rozkazy Katarzyny II<sup>225</sup>.

Pierwszy raz na sejmie Branicki zabrał głos 6 września w dyskusji nad projektem konstytucji „Objaśnienie ustanowienia Rady Nieustającej przy boku naszym”. Nawiązał do poprzednich krytycznych wobec tego projektu głosów marszałka S. Lubomirskiego, hetmana S. Rzewuskiego, kasztelana kamienieckiego Kajetana Hryniewieckiego i posła mielnickiego Józefa Markowskiego. Branicki powtarzał ich opinie, twierdząc, że projekt zawiera w sobie „zgwałcenie prawa” i odmianę „dawnego i dobrego rządu”. Przypomnił, że ostrzegał o tym w swej odpowiedzi na królewskie litterae deliberatoriae, której to odpowiedzi kopię oddał „w ręce ministra najjaśniejszej imperatorowej”. Przypomnił też swoje listy na sejmiki, potępiał gwałty, jakie jego zdaniem działy się na nich, i konkludował: „skonfederowane stany Rzeczypospolitej nie ze wszystkich wybranych posłów, ale z dobranych podług swego żądania ulepiły ciało Rzeczypospolitej sejmującej”. Słowa projektu, że Rada Nieustająca będzie przestrzegać „spokojności tak wewnętrznej jako i zewnętrznej”, interpretował jako danie jej prawa zawierania traktatów, sojuszy, decydowania o wojnie i pokoju. Stąd wnioskował, że „Rada ta samowładność w sobie

<sup>221</sup> *Dyaryjusz sejmu ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacji generalnej obojga narodów agitującego się*, Warszawa 1776 (cyt. dalej: *Dyaryjusz*), s. 1–5, 9–11; „23 Augusti z Warszawy pewnego listu ekcerpt”, rkp. BO 592; O. Stackelberg w liście do N. Panina 27 sierpnia 1776 r. podał szczegółowy opis przysięgi Branickiego, określając jako kompletnie śmieszne próby oporu czynione przez hetmana w trakcie jej składania, AVPRI, f. 79, op. 6, nr 1982.

<sup>222</sup> J. C. Gérardult do Ch. Vergennes'a 31 VIII 1776, AE, Pologne, Correspondance 309.

<sup>223</sup> Stanisław August do E. Sapieżyny 25 VIII 1776, rkp. BC 708.

<sup>224</sup> A. Essen do K. Sackena 24 VIII 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

<sup>225</sup> „Hetman Branicki już na sesyjach nie bywa, poluje sobie i arcymocno zmartwiony jest”, I. Twardowski do J. Mniszcha 4 IX 1776, rkp. BC 3872; A. Essen do K. Sackena 7 IX 1776, SHStA Dresden, loc. 3566; J. C. Gérardult do Ch. Vergennes'a 14 IX 1776, AE, Pologne, Correspondance 309.

zawierać będzie; sejmy upadną i nie trzy stany, ale jeden stan [czyli król] z Radą decydować o całych czynnościach Rzeczypospolitej będzie”. Domagał się, aby ujawnili się ci, którzy rozpuszczali „wielość bajecznych wieści o nim”, a w szczególności, że mówił „przeciw tobie, najjaśniejszy panie”. Oświadczył się wiernym i wdzięcznym królowi, przypomniał, acz ogólnikowo, dawną współpracę ze Stanisławem Augustem i wzywał go, by „dziś, gdy ginie wolność, gdy prawa z gruntu są wywrócone”, okazał gorliwość w ich utrzymaniu tak jak to czynił na sejmie 1762 r. przeciw Heinrichowi Brühlowi. Podobnie jak inni opozycjoniści żądał, aby projekt konstytucji odesłany został ad deliberandum albo zgola odrzucony. Partia królewska pewna większości w izbie sejmowej, choć pozwalała wygadać się opozycjonistom, to przeforsowała głosowanie nad projektem na tejże sesji i został on przyjęty ogromną przewagą głosów. Branicki, wotując, oświadczył: „kolega mój jmc pan hetman polny koronny wyraził w mowie swojej, że już nad przepaścią stojemy, ja powiadam, że już w przepaści jesteśmy, gdy się ten projekt utrzyma, zacznym na przyjęcie jego nie pozwalam”.

Ponownie Branicki zabrał głos, gdy pod obrady wszedł projekt konstytucji „Powinności i władza departamentów w Radzie przy boku naszym Nieustającej oraz tłumaczenie obojętności prawa 1775 ustawy tejże Rady” dotyczący bezpośrednio władzy hetmańskiej. Projekt przeczytany został po raz pierwszy na sesji 18 września, a jego wersja poprawiona dyskutowana była na sesji 21. Miano ją uchwalić na sesji 23 września. Opozycja natomiast chciała to odwlec, przedłużając dyskusję. Na sesji tej, gdy większość posłów domagała się turnusu, obaj hetmani koronni i poseł mielnicki Markowski żądali głosu, którego gotów był im udzielić marszałek Lubomirski. Gdy jednak dał głos Branickiemu, większość sejmujących żądających turnusu nie dała mu mówić. Zgodzono się więc na osobny turnus, czy ma być turnus, czy też mają być kontynuowane głosy. W ramach tego turnusu przemawiał Branicki. Uznał on wniesiony projekt za sprzeczny z ustawami sejmu 1768 r. objętymi gwarancją rosyjską. Omawiając projekt, skrytykował danie Radzie Nieustającej prawa zawierania traktatów handlowych, a ustęp poświęcony Departamentowi Wojskowemu uznał za mający na celu „zniszczenie władzy i prerogatyw hetmańskich”. Twierdził, że „przez trzy wieki liczyła Polska tylu znakomitych urzędów posiadających mężów i ile hetmanów, tyle jej obrońców zawsze wiernych” i że odjęcie im władzy w 1764 r. było przyczyną niemożności obrony przeciw rozbiorowi. Dlatego sejm 1775 r. przywrócił „władzę hetmanów co do rządu, karność, musztry, ubiorów wojska”. Branicki dał następnie apologię swego postępowania od zakończenia ostatniego sejmu, w tym nakazu złożenia sobie przysięgi przez wojsko. Dowodził też, że dotychczasowy sposób opłacania wojska lepszy jest od przewidywanego przez projekt. „Zawieram zdanie moje, Miłościwy Królu i Prześwietne Skonfederowane Stany — kończył swe długie przemówienie — że utrzymanie ministeriorum, utrzymanie Komisyjów Wojskowych, jako i wszystkich dikasteryjów w ich prerogatywach jest rzeczą dla wolności naszych nieodbitnie potrzebną. Te to są filary — — na których wolność wsparta,

te do reszty podciawszy upadnie i jeżeli na takowy zezwolicie projekt, już nie w sukni republikańskiej ale w hołdowniczej chodzić będziemy”.

Sejm większością głosów nakazał przystąpić do głosowania nad przedłożonym projektem. W czasie turnusu marszałek Lubomirski w dłuższym przemówieniu utrzymywał, że „prawo 1764 pomniejszyło władzę hetmanów, dzisiejsze zupełnie onę znosi i wszelkie ich uchyla prerogatywy”, a nawiązując do słów hetmana Rzewuskiego, że stoimy nad przepaścią, twierdził, że „już dziś zanurzeni w niej, terazniejszym prawem pogńębieni będziemy”. Sam Branicki ograniczył się do deklaracji: „wolnym się urodziłem, wolnym chcę umrzeć, a zatem piszę się na odrzucenie projektu”. Retoryka przeciwników projektu na nic się nie zdała, i uchwalony on został przytłaczającą przewagą głosów<sup>226</sup>.

Od początków konfederacji i w czasie jej trwania E. Sapieżyna nie zaprzestała zarzucać Stanisława Augusta listami, w których żalom i pretensjom towarzyszyły deklaracje o wierności, a jednocześnie złośliwe insynuacje. W jednym z listów wyłożyła cały spis postulatów dotyczących utrzymania dochodów brata i syna oraz ich przyjaciół, Mierzejewskiego i Kurdwanowskiego. Tłumaczyła, że „kiedy oni sposób do życia stracą”, to ona sama będzie musiała im dopomagać. „O to tylko prosimy — pisała — abyśmy mieli z czego żyć”. Stanisław August w krótkich odpowiedziach starał się ją uspokoić i nie przestawał zapewniać o życzliwości i gotowości do pomocy w sprawach materialnych. Raz tylko jeden, 9 września, rozpiął się dłużej, refutując twierdzenie Sapieżyny, że w Polsce „już wolności nie ma”. Wskazał, że w kraju takim jak Anglia, cieszącym się powszechną opinią posiadania „najdoskonalszej formy rządów” i prawdziwej wolności, prerogatywy monarchy są bez porównania większe niż króla polskiego. Przekonywał Sapieżynę, że wszystko, co się dokonuje na sejmie, nie robi się „przez zawziętość — ale jedynie dla dobra publicznego” i pocieszał ją, że „kiedy będzie już czas, to i ja od hetmana światła zasiągnąć będę gotów”. Teraz jednak miał do niego żal o „różne dyskursy — w których wino gadało najbardzi, ale nie dobrze gadało” i ubolewał, że „już to wino górę wzięło tak, że teraz już nikt rady nie da, bo się w nałóg obróciło”.

W jednym z listów, 1 września, król wyrzucał Sapieżynie, że pokazuje jego listy jako dowód, iż rzekomo „jest po staremu jakieś porozumienie między nami względem interesów publicznych”<sup>227</sup>. Takie opinie widać krążyły, Essen donosił bowiem, jakoby król przez słabość charakteru daje, wbrew Stackelbergowi, posłuch insynuacjom Branickiego i jego siostry<sup>228</sup>. Stanisław August, jak sam twierdził, zadowolili się zredukowaniem prerogatyw hetmańskich i podporządkowaniem wojska Departamentowi Wojskowemu Rady Nieustającej. Chciał jednak pozostawić Branickiemu, poza pomniejszeniem pensji, uzyskane wcześniej korzyści materialne. Posłowi braclawskiemu Franciszkowi Grocholskiemu, któ-

<sup>226</sup> *Dyjarujusz*, s. 79–80, 84, 118, 159, 169–170, 172–176, 183–184.

<sup>227</sup> 9 listów Sapieżyny b.d. i odpowiedzi Stanisława Augusta z 25, 26, 30 VIII, 1, 9, 10 i 20 IX 1776, rkp. BC 708.

<sup>228</sup> A. Essen do K. Sackena 4 IX 1776, SHStA Dresden, loc. 3566.

ry go pytał, jak ma wraz z przyjaciółmi głosować w sprawie owych korzyści związanych z przyznaniem mu starostwa białocerkiewskiego, odpowiedział: „zwojowałem hetmana qua hetmana, bo tak interes kraju kazał. Pastwić się nas jego fortuną prywatną nie chcę, ile że wiem, iż jest w wielkim niedostatku”<sup>229</sup>.

Przymknięto też oczy na stwierdzone przez sejmową deputację egzaminującą działalność Komisji Wojskowej uchybienia, jakich dopuścił się Branicki w gospodarowaniu pieniędzmi przeznaczonymi na wojsko, m.in. przez faworyzowanie kawalerii narodowej kosztem autoramentu cudzoziemskiego. Branicki tłumaczył się, że kawaleria narodowa to „część wojska Rzeczypospolitej najpierwsza, z krwi szlacheckiej złożona”, rzekomo służąca darmo „w najcięższych na Rzeczpospolitą czasach”. Istotnym powodem preferowania kawalerii narodowej, jak konstatował Stanisław August, było to, że hetman widział w jej towarzyszach i ich krewnych swoich klientów sejmikowych. Król przyznawał też, że można było szykanować hetmana w wielu sprawach zarządu wojskiem, ale wobec odebrania mu władzy nad nim na rzecz Departamentu Wojskowego nie było potrzeby „umartwiać go za przeszłość”<sup>230</sup>.

W liście do Melchiora Grimma Stanisław August informował go, że sejm 1773–1775 r. pozwolił osiągnąć hetmanowi władzę konetabli, a sejm 1776 r. ściętnił ją do granic odpowiednich dobru publicznemu. Branickiemu pozostały dobrodziejstwa, którymi król obdarzał go za oddane usługi. Z dobrodziejstw tych w okolicznościach, które już nie zależały od króla, zaczął on korzystać nadmiernie. „Il n'e pa résister au plus dan-gereux des écueils à l'excès de la prospérité”. Teraz pozycja Branickiego uległa zmianie. Nie jest więc niemożliwe, że stanie się on ponownie użytecznym obywatelem<sup>231</sup>.

Przyszłość dowiodła, że nadzieje króla były iluzją. Już zresztą najbliższe dni po zakończeniu sejmu pokazały, że Branicki nie rezygnuje z działania w antykrólewskiej opozycji. Wziął bowiem udział w spotkaniu w Gruszczynie u marszałka S. Lubomirskiego, w którym to spotkaniu uczestniczyli poza gospodarzem: I. Potocki oraz hetmani Ogiński i Rzewuski, i które świadczyć miało, że opozycja nie składa broni<sup>232</sup>. E. Sapieżyna wyłożyła zaś królowi całą litanie żalów i pretensji. „Żebyś Wasza Królewska Mość przypomniał sobie — pisała — że co na tym sejmie utrzymaliśmy to to, co dawniej zasłużyliśmy, nowej żadnej łaski nie otrzymaliśmy ani dla siebie, ani dla nikogo z naszych, ani nigdy o żadne nowe prosić nie będziemy. Co zaś stracił mój brat? To największa rzecz, że stracił ufność w łasce Waszej Królewskiej Mości, stracił 60 000 pensji, którą zawsze jego antecesorowie mieli, choć w największej nieczynności życie swoje prowadzili — — Stracił brat mój, że nieskonwinkowane-mu o przestępstwo żadne ani względem służby, ani względem kraju, ani względem Waszej Królewskiej Mości komenda odebrana mu jest — — in-

<sup>229</sup> Własnoręczna notatka Stanisława Augusta dotycząca sejmu 1776 r., AKP 356.

<sup>230</sup> *Dyjaryjusz*, s. 397; *Mémoires*, t. 2, s. 414–415.

<sup>231</sup> Stanisław August do M. Grimma 18 XI 1776, ZP 221.

<sup>232</sup> J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego 9 XI 1776, rkp. BP 70.



nych najdotkliwszych kawałków nie spominając, które tylko jeden Bóg i czas nadgrodzi, ale nikt więcej. Stracił, że przyjaciele jego są czystą ofiarą i ludziom, którym nadgrodził, że zawsze służyli wojsku i byli na usługach Waszej Królewskiej Mości, dziś wiele odpada, więc jego majątek choć szczupły, musi im nadgrodzić”<sup>233</sup>. Ów „szczupły majątek” okazać się miał dostateczny, mimo utraty władzy nad wojskiem, do wspierania własnego stronnictwa hetmańskiego będącego najaktywniejszą częścią antykrólewskiej opozycji dążącej do obalenia formy rządu ustanowionej przez sejm 1776 r., stronnictwa mającego odegrać istotną rolę w dobie Sejmu Czteroletniego.

### The Beginnings of the Opposition Activity of Franciszek Ksawery Branicki

A presentation of the growing conflict between King Stanisław August and his long-term favourite and zealous collaborator, F. K. Branicki, a royal protege who in 1774 was appointed the grand hetman of the Crown; the king's support also helped him to win a magnate's fortune. The career pursued by Branicki was also affected by the protection of the court in St. Petersburg, which quite correctly perceived him as a loyal adherent. From 1774 in particular Branicki enjoyed the protection and friendship of Grigoriy Potemkin, an influential favourite of Catherine II, thanks to whom he increased the prerogatives of his office and who granted Branicki independence from the king as well as a conviction about the possibility of playing a great political role in Poland. The first misunderstandings between Stanisław August and Branicki went back to his mission to France, where he was dispatched by the king (November 1772) but did not adhere to the royal instructions. Nonetheless, in the course of the next two years the king and Branicki continued to cooperate, with the latter becoming a member of a full fledged parliamentary Delegation in which he fulfilled the function of the head of the regalists. In 1774 Branicki travelled to St. Petersburg upon the request of the king, and in the latter's interests; the objectives of the trip included preventing the establishment of the Permanent Council which could limit the king's prerogatives. Ultimately, Stanisław August came to terms with the Council, established in April 1775, and even perceived in it a core of future executive power in the state; Branicki, however, became its fervent opponent and envisaged the Council as a factor limiting the license of the ministers and supposedly leading to royal despotism. He also joined the so-called magnate opposition which protected the autonomy of the ministers and remained hostile towards the Council and the monarch. In time, he befriended two leaders of the magnate opposition: Adam Kazimierz Czatoryski and Ignacy Potocki. The fact that the protector of the Council was Otto Stackelberg, the Russian ambassador to Warsaw, produced growing antagonism between him and Branicki. Stackelberg could not bear the fact that Branicki was boasting of his relations in St. Petersburg and declaring that he was informed about the intentions of Russian policy towards Poland better than the ambassador himself. In the middle of 1775, Branicki heeded a request made by Potemkin and set off for Moscow, where the Russian court was staying at the time. Upon his return, he made it obvious that he

<sup>233</sup> E. Sapieżyna do Stanisława Augusta 28 XI 1776, rkp. BC 708.

enjoyed the great support of the Russian ruler. Stackelberg decided to tackle Branicki in St. Petersburg where he arrived in January 1776. A month later he was followed by Branicki, together with I. Potocki, who intended to counter the campaign conducted by the ambassador. The latter, however, proved capable of winning the support of Catherine II, and the several months spent by Branicki and Potocki in St. Petersburg proved to be a disappointment. Once in Poland, they announced, however, that Russia would not intervene in domestic Polish questions by resorting to force, and thus encouraged the magnate opposition to actively participate at the deputy dietines in July 1776. The conflict between Branicki and Stackelberg influenced the ambassador's decision to draw closer to Stanisław August as regards the question of the future Sejm. The discord between Branicki and the king grew, with the latter determined to considerably limit the authority enjoyed by the hetman. This policy was carried out at the confederate Parliament of 1776, when the magnate opposition, i. a. due to Russian pressure, was overcome and the hetmans lost their rights in favour of the Military Department of the Permanent Council.

The article is based primarily on Russian, Prussian, Austrian, Saxon, French and Polish diplomatic correspondence, the scarce preserved correspondence of F. K. Branicki and I. Potocki, the correspondence of Stanisław August with Branicki's sister, Elzbieta Sapieżyna, and the conversations registered by the king and held by him with Stackelberg and Branicki.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*